Nasi pokazali się w Belgii

Ekipa Taekwondo

strona 24

Człowiek Roku wciąż w akcji

Fot.Radosław Grabowski

Rafał Mironiuk

strona 24

Gala MMA w Międzyrzecu?

Fot.Radosław Grabowski

Dariusz Sierhej

strona 9

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota międzyrzecka

28 marca - 3 kwietnia 2023 r. ■ nr 13 (750) ■ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

Podlasianin

Protest: Nie chcą kolejnych ferm drobiu

Fot.Radosław Grabowski

Grzegorz Tywoniuk, gm. Drelów

Nie chcemy więcej kurników!

Protestujących poparła AgroUnia.

Michał Ślósarski, kierownik ds. inwestycji Zielonych Ferm

Jesteśmy otwarci na rozmowy. Zapraszamy

Fot.Radosław Grabowski

Przeciwni budowie ferm drobiu są mieszkańcy gminy Kodeń, gminy Drelów i gminy Leśna Podlaska

Przeczytaj komentarze na: miedzyrzec.24wspolnota.pl STR. 6

Matka i syn mistrzami Polski w zimowym pływaniu

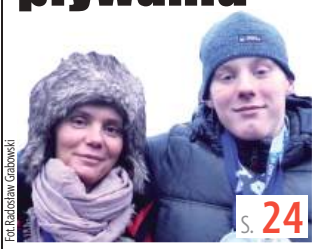

Fot.Radosław Grabowski

Anna Egier i Franciszek Korulczyk

s. 24

Zarolkujemy Drelów. Młodzi rozpędzają się na dobre

s. 24

Odpowie za kradzież samochodu pracodawcy

Pracownik zniknął z autem szefa.

s. 7

Sukcesy młodych strażaków

Lista nagrodzonych w ogólnopolskim turnieju.

s. 23

Huragan nie dał szans Orlętom.

Fot.Radosław Grabowski

Zawodnicy wsparli wiceprezesa

Gabriel Urbaniuk od zawodników i zarządu klubu otrzymał pamiątkową koszulkę z podpisami

s. 18

R E K L A M A

Pora na klimę

Umów się

Bosch Car Service
TECH-PORT
Zaścianki 89, Wysokie
(naprzeciwko Statoil)
tel. 83 307 00 01

BOSCH Service Car Service

R E K L A M A

R E K L A M A

N 685 ISSN 2080-9816 INDEKS 259098
9 772080 981302 3
MDZ

eprasa.pl 40a749593a

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6
(hala targowa)

Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

28 marca,
godz. 8.00 - 13.00,
Tuczna (3,5,6,7)
godz. 9.00 - 13.00,
Biała Podl. ul. Borówkowa, Grzybowa (ST- 204)
29 marca,
godz. 8.00 - 14.00,
Dubica Dolna (13)
godz. 8.00 - 13.00,
Cicibór (7)
30 marca,
godz. 7.00 - 15.00,
Koroszczyn ul.Piłsudskiego, Słoneczna (ST -1), Rozwadówka (1,2,3)
31 marca,
godz. 9.00 - 13.00,
Biała Podl. (ST-107) ul. Chmielna, Wyszyńskiego, Kąpielowa, Orzechowa, Rakowa, Sidorska, Widok

Tamtędy — HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Elity gotowe – sięgają po maczugi internetowe

Dialogi elit

Pieniądze szczęścia nie dają, a ich rozliczanie niesie nerwy. Potwierdza to bogata dyskusja o miejskich funduszach na profilu Białej Samorządowej.

Pewien znany radny tak się zacietrzewił w wymianie poglądów, że w niedzielę o godz. 5.26 w polemice ze znanym prawnikiem nagle napisał: „Usłyszy Pan, usłyszy". Pewnie obudził swego „przeciwnika".

Po kilku godzinach zdumiony pan mecenas protestował przeciw groźbie oraz zarzucił radnemu brak kultury i frustrację.

– Gdyby miał Pan choć odrobinę przyzwoitości, to za Pańskie niedzielne zachowanie (być może niezbyt przemyślane) dostałbym przeprosiny, bo było to zachowanie godne dziecka z pierwszych klas podstawówki, a nie wieloletniego dyrektora szkoły i kogoś, kto uważa się za porządnego człowieka – karcił radnego.

Stylizował też swoją wypowiedź: – Próbuje Pan teraz śmieszkować, jak małolat przyłapany w szkolnej toalecie na paleniu fajka wyjętego z kosza pod szkołą i udawać, że nic się nie stało. Brawo! Postawa godna prawdziwego Męża Stanu.

Radny ironicznie skomentował istniejące w mieście powiązania: – Nie zaprzestawajcie swoich działań, podążacie w dobrym kierunku!

Do dyskusji wtrąciły się elity: lokalni politycy, liderzy polemik oraz fejkowi internauci.

Elity gotowe – sięgają po maczugi internetowe.

W ubiegły piątek rozbiórka najstarszej chaty w Białej Podlaskiej była już zaawansowana. Ten obiekt nie zachwycał jako oryginalny architektonicznie, a jego część groziła zawaleniem. Petycja i alarmowanie o zachowanie tego budynku przy ul. Piłsudskiego pobudziło zainteresowanie bialczan i zapewne władz losem cenniejszej architektury drewnianej. Przed wieloma laty apelowaliśmy o ratowanie tego obiektu, ale nie było woli. Próchno sypało się powoli...

Fot.Marek Pietrzela

Mandat za labę

Radni w gminach mają dobrze, jak u pana Boga za piecem. Taki komfort stworzono im w gm. Terespol. Dopiero w czwartek zapowiedziano pierwszą sesję Rady Gminy w obecnym roku.

Rajcowie jednak ryczałtem pobierają comiesięczną dietę: zwykli 859 zł, przewodniczący komisji 1288 zł, wiceprzewodniczący rady 1503 i przewodniczący 2147 zł. Nie są to zawrotne kwoty w porównaniu do miast i powiatów, jednak za to jest tylko minimum wysiłku. Jedna na kwartał kilkugodzinna sesja, gdy nieliczna opozycja zacznie dyskutować, a gdy będzie milczeć - wtedy może nieco ponad godzinna...

Przed sesją trzeba jeszcze „odbębnić" posiedzenie komisji. Za ten twórczy wysiłek w ciągu 3 miesięcy trafia radnemu na konto prawie 2,7 tys. zł, wiceprzewodniczącemu 4,5 tys. zł oraz przewodniczącemu 6,45 tys. zł (on musi poprowadzić sesję)...

Aż dziwne, że emeryci oraz wiejska inteligencja nie chcą liczniej walczyć o taki mandacik, który został przedłużony na prawie 5,5 lat. Żyć z mandatem, nie umierać!

Marian Empi

Trwają prace nad „Karuzelą Bialską". Otwarcie jesienią

BIAŁA PODLASKA:
Galeria - według planów - ma zostać oddana do użytku we wrześniu tego roku. Właśnie zawieszono wiechę z okazji zakończenia kolejnego etapu inwestycji - stanu surowego obiektu.

Zawieszenie wiechy podsumowało kolejny etap inwestycji. Galeria jest gotowa - w stanie surowym

Przypomnijmy: inwestycję realizuje firma HOCHTIEF Polska. Wykonuje obiekt handlowo-usługowy składający się z dwóch jednokondygnacyjnych budynków o łącznej powierzchni handlowej blisko 18 tys. mkw, w których zaplanowano 40 sklepów.

Przed galerią znajdzie się parking naziemny na około 930 miejsc oraz blisko 100 miejsc postojowych dla rowerzystów. Zlecenie HOCHTIEF Polska obejmuje także przebudowę skrzyżowania dwóch ulic sąsiadujących z centrum handlowym dla poprawy płynności ruchu w tej okolicy.

Inwestycja obejmuje także przebudowę skrzyżowania dwóch ulic sąsiadujących z centrum handlowym dla poprawy płynności ruchu w tej okolicy.

23 marca miała miejsce ceremonia zawieszenia wiechy z okazji oddania stanu surowego obiektu.

Grzegorz Pękalski,
członek zarządu Karuzela Holding

Od kiedy firma weszła na budowę, wszystko jest realizowane zgodnie z harmonogramem

- To był symboliczny moment podsumowujący pewien etap budowy, czyli osiągnięcie najwyższego punktu w realizacji budynku. Wszystko idzie zgodnie z planem. Jak każda budowa charakteryzuje się tym, że ma wiele niespodzianek, zakrętów, kłopotów. Tutaj, od kiedy firma weszła na budowę, wszystko jest realizowane zgodnie z harmonogramem - mówi Grzegorz Pękalski, członek zarządu Karuzela Holding.

W mieście od wielu lat mówi się m.in. o otwarciu KFC.

- Pracujemy nad tym tematem. Miasto jest takiej wielkości, w jakiej KFC się otwiera. Niemniej firma ma swoje wewnętrzne decyzje. Nie wiem, czy jest to jeszcze moment na podjęcie decyzji - podkreśla Pękalski.

Jest konkretna współpraca z miastem.

- Zaczęła się dawno temu i jest kontynuowana. Podpisaliśmy umowę definiującą nasze zaangażowanie w budowę kolejnego ronda na skrzyżowaniu Łomaskiej i Kolejowej. Życzyłbym sobie w każdej inwestycji takiej współpracy, jaką mamy w Białej Podlaskiej - podkreśla Pękalski.

Jakie sklepy pojawią się w Karuzeli? Najemcami są m.in.: Agata Meble, Lidl, Reserved, Sinsay, Rossmann, Douglas, Apart, Media Expert, New Yorker, 4F, KIK, Tedi. Pełna lista najemców nie jest jeszcze znana. Według planów galeria ma zostać oddana do użytku we wrześniu tego roku. Cała inwestycja (kilka oddzielnych budżetów) kosztowała ok. 150 mln zł.

Maciej Maciejuk

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 40a749593a

Rada wzbogacona o czwartą kobietę

Biała Samorządowa rozstrzyga pat ZP-KO

Radnych Koalicji Obywatelskiej w Białej Podlaskiej wzmocniła bardzo oczekiwana Joanna Kozłowiec. Jej koledzy i prezydent wiązali z zaprzysiężeniem nowej radnej nadzieję na przeforsowanie uchwał o sprzedaży działek inwestycyjnych.

Fot. Facebook Michał Litwiniuk

Klub radnych Koalicji Obywatelskiej uzupełniony o radną Joannę Kozłowiec (w środku siedzących pań)

Bialscy radni przyśpieszyli obroty i pod koniec marca obradowali co tydzień. Przed tygodniem wreszcie było możliwe złożenie ślubowania przez dr. n. med. Joannę Kozłowiec, która przejęła mandat KO, oczekujący kilka tygodni po rezygnacji z pełnienia funkcji radnego przez Grzegorza Siemakowicza. Ten były szef bialskiego PSL został kierowcą ciężarówki w woj. lubuskim, a prawo mu nie pozwala uczestniczyć zdalnie w obradach samorządu.

Kolejną osobą na liście Koalicji Obywatelskiej podczas ostatnich wyborów samorządowych była Joanna Dorota Kozłowiec, która otrzymała wówczas 147 głosów. Około 30 lat pracowała ona w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym. Była asystentem dyrektora szpitala, później rzecznikiem prasowym i następnie dyrektorem ds. rozwoju WSzS.

Kiedy w 2020 r. zlikwidowano jej stanowisko, wtedy nie zgodziła się na proponowany przez ówczesnego dyrektora (też radnego) Adama Chodzińskiego etat kierowniczy. Trafiła do Siedleckiego Centrum Onkologii, gdzie została wicedyrektorem. Samorealizowała się też jako pracownik naukowy bialskiej filii Akademii Wychowania Fizycznego oraz Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

Podczas sesji trwającej prawie 13 minut złożyła ona ślubowanie zakończone słowami „Tak mi dopomóż Bóg". Gratulacje złożył jej przewodniczący rady Bogusław Broniewicz.

– Grzegorzowi Siemakowiczowi życzymy wielu sukcesów w życiu zawodowym i prywatnym, a nowej radnej owocnej pracy na rzecz lokalnego społeczeństwa, podejmowania właściwych decyzji związanych z rozwojem miasta – zaznaczyli na swoim facebookowym profilu radni KO.

Dążyli oni do jak najszybszego zaprzysiężenia nowej radnej, gdyż przez kilka wcześniejszych sesji nie pojawiał się Grzegorz Siemakowicz, toteż w kilku głosowaniach koalicja przegrywała o włos. Obecnie w bialskiej Radzie Miasta 10 mandatów ma Zjednoczona Prawica (wcześniej było 11, ale radny Edward Borodiuk głosował, jak mówił, zgodnie z sumieniem, a to było na rękę prezydentowi, zatem został usunięty z tego ugrupowania).

Koalicja Obywatelska dysponuje też wraz z radnym Edwardem Borodijukiem 10 mandatami. Języczek u wagi stanowi trzech radnych Białej Samorządowej.

Radni KO i bialski prezydent oczekiwali, że dzięki nowej radnej na kolejnej sesji zostaną wreszcie zaakceptowane już po raz 10. i 11. wniesione projekty uchwał o sprzedaży działek inwestycyjnych przy ul. Elektrycznej i Brzegowej.

Pod koniec opisywanej sesji radny Jan Jakubiec (BS) prosił prezydenta, aby odpowiedział na dawno złożone pytania dotyczące spółek miejskich.

Bez głosów przeciwnych na tejże sesji przegłosowano zmiany w budżecie.

Ze względu na konieczność dofinansowania drożejących inwestycji radni zgodzili się zwiększyć nakłady m.in. o 2,5 mln zł na przebudowę ul. Sidorskiej (odcinek al. Jana Pawła II – Kąpielowa) oraz o 200 tys. zł na budowę ul. Jastrzębiej. Zmniejszono fundusz na budowę wodociągu w ul. Sitnickiej o 500 tys. zł i na drogi osiedlowe o 200 tys. zł.

Radna Joanna Kozłowiec wzbogaciła niewielkie grono pań w samorządzie, będzie ich w sumie cztery. Czy więcej kobiet zdoła powstrzymać skonfliktowane ugrupowania w bialskim samorządzie?

Marek Pietrzela

Praktyki zawodowe drogą do sprawności

BIAŁA PODLASKA: Sprawdzają się na stanowisku asystenta krawcowej, florysty, serwisanta czy starszego rzemieślnika. Uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Siedleckiej, mieszczącego się przy ul. Warszawskiej 15 w Białej Podlaskiej, coraz chętniej podejmują praktyki zawodowe.

Pierwsze praktyki rozpoczęły się jesienią 2019 r. Obecnie udział w praktykach biorą trzy osoby – jedna w serwisie telefonów komórkowych/laptopów, druga w pracowni krawieckiej, a trzecia w kwiaciarni.

– Poprzez udział w praktykach uczestnicy nabierają doświadczenia w miejscu pracy i to na otwartym rynku, a nie w zakładzie aktywności zawodowej lub w zakładzie pracy chronionej czy spółdzielni socjalnej – podkreśla Agnieszka Kiełbus, zatrudniona na stanowisku ds. aktywizacji zawodowej i społecznej, zajmująca się tematyką praktyk w WTZ CDS w Białej Podlaskiej.

– Wybierając miejsce praktyk dla uczestnika, staramy się ubrać pod uwagę jego stan zdrowia, możliwości fizyczne, mocne strony, a także umiejętności, zdolności, preferencje, zainteresowania. Staramy się szukać takich miejsc praktyk dla uczestników, aby dobrze się w nich czuli. Zazwyczaj osoby, które przyjmują chętnych na praktyki, są osobami empatycznymi, wspierającymi, otwartymi na osoby z niepełnosprawnościami – wymienia Jakub Semeniuk, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej Caritas Diecezji Siedleckiej w Białej Podlaskiej.

Udział w praktykach rozwija w osobach z niepełnosprawnościami punktualność, staranność, sumienność i odpowiedzialność.

– Mamy nadzieję, że inni pracodawcy zauważą, jak wartościowymi pracownikami są uczestnicy WTZ. Jak dobrze potrafią sobie radzić z podjętymi obowiązkami, współpracować i cieszyć się z tego, co robią – mówi J. Semeniuk.

McM

R E K L A M A

Kompleksowa organizacja pogrzebów (na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

R E K L A M A

Społem coop BIAŁA PODLASKA
STYLOWA RESTAURACJA SAWKO ZPC ZAKŁAD PIEKARSKO-CIASTKARSKI Lux

Zapraszamy na świąteczne zakupy do sklepów „Społem"
polecamy:
• ciasta i pieczywo naszej produkcji
• świąteczne wyroby garmażeryjne z restauracji „Stylowa"
• duży wybór artykułów w sklepach spożywczych w dobrych cenach
• ozdoby wielkanocne, kosmetyki, chemia w SDH „Sawko"
oraz duży wybór odzieży i obuwia w salonie „Eleganza"
2 KWIETNIA 2023 - NIEDZIELA HANDLOWA
Zamówienia potraw świątecznych i ciast z restauracji „Stylowa" - tel. 83 343 41 51
Zamówienia pieczywa i ciast z Zakładu Piekarsko-Ciastkarskiego - tel. 83 342 69 45
Zamówienia można też składać we wszystkich naszych sklepach spożywczych.
Dziękujemy za zakupy w naszej spółdzielni. www.pssbiala.pl

BIA

eprasa.pl 40a749593a

Międzyrzec gotowy na Wielkanoc

Blisko 50 wystawców z kilku województw zawitało do Międzyrzeca Podlaskiego, by pokazać swoją twórczość podczas jarmarku wielkanocnego. Na stoiskach można było zobaczyć nie tylko ozdoby świąteczne, ale również swojskie wyroby żywnościowe.

Wśród sprzedających można było zobaczyć osoby z województwa lubelskiego, ale także podlaskiego czy mazowieckiego. Jak podkreślało wielu wystawców, jarmark w Międzyrzecu od wielu lat cieszy się dużym zainteresowaniem, przede wszystkim ze względu na wspaniałą atmosferę towarzyszącą temu wydarzeniu.

- Jestem tutaj dopiero trzeci raz, jednak objeździłam już niemal całe województwo, by znaleźć to jedno miejsce, w którym mogłabym pokazać swoje wyroby. Międzyrzec Podlaski ma w sobie coś wyjątkowego, dlatego wracam tutaj z dużą ochotą i nie wyobrażam sobie innego miejsca do sprzedaży stroików oraz innych ozdób świątecznych - powiedziała Ania, mieszkanka Białej Podlaskiej.

Na miejscu nie brakowało także samych mieszkańców, którzy bardzo chętnie kupowali prezenty nie tylko dla siebie, ale również dla najbliższych.

- Nie jest to co prawda Boże Narodzenie, jednak co roku w mojej rodzinie staramy się, by zajączek przyszedł do każdego z nas. Dzisiaj skorzystałem z wyrobów przygotowanych przez międzyrzeckie ośrodki. Doceniam wysiłek wszystkich podopiecznych SOSW w Międzyrzecu. Te gliniane wyroby znajdą w moim domu specjalne miejsce nie tylko podczas świąt - zaznaczył Krzysztof, mieszkaniec gminy Drelów.

Radosław Grabowski

Jarmark przyciągnął wielu mieszkańców Międzyrzeca i okolic

Pani Edyta z Białej Podlaskiej
Wyjątkowa atmosfera

- Międzyrzecki jarmark jest jedynym, na który przyjeżdżam. Byłam raz na bialskim, jednak nie zauroczył mnie swoją atmosferą na tyle, by pojawić się tam kolejny raz. Międzyrzec ma w sobie coś wyjątkowego, dlatego chętnie tu wracam. Na moim stoisku można znaleźć przede wszystkim palmy z suszonych kwiatów i traw. Staram się, by moje stroiki były wykonywane z naturalnych dodatków. Nie brakuje w nich kory drzewnej, trawy czy przepięknego żarnowca

Hanna Szczygielska-Telega, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy
Zebrane pieniądze na kolejny jarmark

- Jako nauczyciel w międzyrzeckim ośrodku, wraz z innymi pracownikami postanowiliśmy pokazać twórczość naszych wychowanków i sprzedać to, co do tej pory udało się stworzyć. Pieniądze, które uda się zebrać, przeznaczymy na materiały, by wrócić tu podczas grudniowego kiermaszu. Na naszym stoisku mieszkańcy mogą znaleźć wszystko to, co jest przypisane do świąt, a więc króliczki, baranki czy też ozdoby do powieszenia. Mamy także ozdoby, które mogą towarzyszyć nam przez cały rok, więc ozdoby świąteczne to jedno, ale talerze czy inne wyroby ceramiczne przydadzą się także w pozostałe dni w roku

Małgorzata Jesiołowska, Warsztat Terapii Zajęciowej
Jesteśmy tu od samego początku

- Jestem instruktorem warsztatu, w którym mamy kilka pracowni, gdzie te wszystkie dzieła powstały. Każda pracownia odpowiada za różne przedmioty, które znalazły się na naszym stoisku. Świeczki i kartki świąteczne przygotowała pracownia plastyczna, stroiki mamy z pracowni florystyczno-ogrodniczej. Nasza pracownia od samego początku kiermaszów świątecznych angażuje się w te wystawy i trzeba przyznać, że naprawdę wiele osób włączyło się w to, by zaprezentować tutaj najpiękniejsze wytwory. Zyski z jarmarku przeznaczymy na cele statutowe

Pani Monika z Radzynia Podlaskiego
Pisanki hitem jarmarku

- Można u mnie znaleźć wiele przeróżnego asortymentu, jednak w tym roku największym hitem okazały się pisanki, robione tak, jak przed laty. Znajdują się na nich ziarna lnu i prosa, kasza jaglana czy makaron. One się bardzo podobają właśnie ze względu na ponadczasowość. Do ich stworzenia zainspirowała mnie rozmowa o ziołach, bo również i tym zagadnieniem się zajmuję, dlatego też dziś taki rodzaj pisanek pojawił się na moim stoisku. Miałam przygotowany cały kosz, zostały mi tylko dwie ostatnie

Bus, a w środku kradzione rowery za 20 tys. zł

37-latek, który z Niemiec przewoził skradzione rowery, został zatrzymany przez kryminalnych z Terespola w pow. bialskim. Wartość jednośladów wyceniona została na co najmniej 20 tysięcy złotych. Kierowca usłyszał już zarzuty paserstwa.

Bus z rowerami zatrzymali policjanci z Terespola

Policjanci wspólnie z funkcjonariuszami straży granicznej w Terespolu ustalili, że część przewożonych jednośladów figuruje jako utracona na terenie Niemiec

Przed weekendem kryminalni terespolskiego komisariatu zatrzymali kierowcę busa, który próbował wyjechać z jednego z parkingów na terenie miasta.

– Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że kierowca przewozi rowery, które pochodzą z kradzieży. Po zatrzymaniu auta policjanci wspólnie z funkcjonariuszami straży granicznej w Terespolu, ustalili, że część przewożonych jednośladów figuruje jako utracona na terenie Niemiec. Wartość skradzionych rowerów została oszacowana na co najmniej 20 tysięcy złotych – informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

Za kierownicą busa siedział 37-letni obywatel Białorusi. Mężczyzna został zatrzymany. Przyznał, że korzystał z „super ofert" wystawionych na jednym z portali i kupił rowery w „bardzo atrakcyjnej cenie" wiedząc, że mogą pochodzić z przestępstwa.

37-latek usłyszał już zarzuty. Przyznał się do winy i dobrowolnie poddał karze. Za paserstwo grozi do 5 lat więzienia.

GR

BIA

eprasa.pl 40a749593a

Przez oszustów stracił niemal 30 tys. zł

Niemal 30 tysięcy złotych stracił starszy pan, który uwierzył, że rozmawia z konsultantem firmy inwestycyjnej.

Ofiarą oszusta okazał się 71-letni mieszkaniec bialskiej gminy, któremu „konsultant" zaproponował inwestycję w kruszec.

W czasie kontaktów z nieznajomym na konto pokrzywdzonego trafił przelew w kwocie kilkuset złotych, który miał być wypracowanym przez niego zyskiem z inwestycji. Jednakże, jak informuje policja, oszukany stracił niemal 30 tysięcy złotych.

Później sprawca polecił, by pokrzywdzony przelał na inwestycje następną transzę gotówki. Był to przelew na niemal 40 tysięcy złotych. Dzięki czujności pracowników banku operacja została wstrzymana.

Joanna Niećko

Terytorialsi do góry kołami

Dwóch terytorialsów jadąc samochodem wpadło w poślizg i dachowało. Jeden z nich miał być pod wpływem alkoholu.

Do kraksy doszło w Dobratyczach w gm. Kodeń. Samochód terenowy miał wpaść w poślizg i dachować.

Portal internetowy polsatnews.pl informuje, że jechało nim dwóch żołnierzy 6 Mazowieckiej Brygady Obrony Terytorialnej.

- Żandarmeria poinformowała, że żołnierz jadący jako pasażer przez Dobratycze był w momencie zdarzenia pod wpływem alkoholu - informuje polsatnews.pl. Rzecznik Dowództwa Wojsk Obrony Terytorialnej mjr Witold Sura przekazał nam, że żołnierz miał 0,34 promila.

Z kolei kierowca był trzeźwy i został ukarany mandatem na ponad 1 tys. zł. Nikt nie odniósł obrażeń.

Joanna Niećko

INFORMACJA

Prezydent Miasta Biała Podlaska informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Biała Podlaska przy ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 oraz na stronie internetowej https://umbialapodlaska.bip.lubelskie.pl zostały wywieszone:

▪ W dniu 22 marca 2023r. na okres 21 dni (tj. do dnia 12 kwietnia 2023r.) wykaz będący załącznikiem do zarządzenia nr 48/23 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 21 marca 2023r. w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w najem w drodze bezprzetargowej.

▪ W dniu 22 marca 2023r. na okres 21 dni (tj. do dnia 12 kwietnia 2023r.) wykaz będący załącznikiem do zarządzenia nr 49/23 Prezydenta Miasta Biała Podlaska z dnia 21 marca 2023r. w sprawie podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości gruntowych przeznaczonych do oddania w najem w drodze bezprzetargowej.

Lasy Państwowe

Nadleśnictwo Międzyrzec kupuje lasy i grunty przeznaczone do zalesienia

Nadleśnictwo Międzyrzec jest zainteresowane zakupem lasów i gruntów przeznaczonych do zalesienia, położonych w zasięgu terytorialnym Nadleśnictwa (gminy Międzyrzec Podlaski, Biała Podlaska, Drelów, Rossosz i Komarówka Podlaska).

Nadleśnictwo interesują:
- **lasy (grunty oznaczone jako "Ls" w ewidencji gruntów i budynków) oraz grunty przeznaczone do zalesienia w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, które przylegają bezpośrednio do gruntów w zarządzie Lasów Państwowych zwłaszcza przy dużych kompleksach leśnych,**
- **lasy będące we współwłasności Skarbu Państwa w zarządzie Lasów Państwowych i osób prywatnych (całkowite zniesienie współwłasności),**
- **grunty regulujące przebieg granicy polno-leśnej,**

Nieruchomości te powinny:
- **mieć uregulowany stan prawny (posiadać założoną księgę wieczystą),**
- **nie być obciążone hipoteką lub innymi ograniczonymi prawami rzeczowymi,**
- **posiadać zapewniony dostęp do drogi publicznej,**
- **użytek gruntowy w ewidencji gruntów i budynków powinien być zgodny z faktycznym rodzajem użytkowania,**
- **nie mogą być zabudowane,**
- **granice nieruchomości powinny być znane, lub ustalone geodezyjnie, ponadto nie mogą występować na nich spory graniczne,**

Zakup nieruchomości odbywa się w trybie przepisów art. 37 ustawy z dnia 28.09.1991 r. o lasach - wymagane jest uzyskanie zgody Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, na wniosek Nadleśniczego Nadleśnictwa Międzyrzec.
Las lub grunt przeznaczony do zalesienia może być nabyty za cenę nie wyższą od wartości określonej przez uprawnionego rzeczoznawcę majątkowego.

Położenie gruntów Nadleśnictwa można sprawdzić na stronie Banku Danych o Lasach pod adresem: https://www.bdl.lasy.gov.pl/portal/mapy

Szczegółowe informacje znajdują się na stronie Nadleśnictwa Międzyrzec https://miedzyrzec.lublin.lasy.gov.pl/ Dodatkowych informacji udziela pracownik Nadleśnictwa Międzyrzec - tel. 537 865 505 od poniedziałku do piątku w godz. 8-14.

INFORMACJA

OBWIESZCZENIE PREZYDENTA MIASTA BIAŁA PODLASKA z dnia 23.03.2023 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2023 r. poz. 162) zawiadamiam, że w dniu 23 marca 2023 r. na wniosek zarządcy drogi – Prezydenta Miasta Biała Podlaska, została wydana decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej obejmującej:

- budowę drogi gminnej – ulicy Rakowej w Białej Podlaskiej na odcinku od km 0+003,00 do km 0+148,00 wraz z budową kanalizacji deszczowej, budową oświetlenia ulicznego i przebudową sieci gazowej. Zakres inwestycji obejmuje: budowę jezdni, chodnika, zjazdów, kanalizacji deszczowej, oświetlenia ulicznego, przebudowę sieci gazowej wraz z przyłączami gazowymi, budowę skrzyżowania z ul. Wesołą.

Inwestycja jest zlokalizowana na następujących nieruchomościach *(numery ewidencyjne działek z uwzględnieniem podziału zatwierdzonego w decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej)* położonych w obrębie ewid. 0003 nr ewid. 1341/2, 1345.

Informuję, że z dniem, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stanie się ostateczna, własnością Gminy Miejskiej Biała Podlaska staje się następująca nieruchomość położona w obrębie ewid. 0003 nr ewid. 1341/2.

Nieruchomości do czasowego zajęcia, niezbędne do wykonania robót związanych z budową projektowanej ulicy *(nieruchomości lub ich części z których korzystanie będzie ograniczone)* położone w obrębie ewid. 0003 nr ewid. 1329, 1345, 1360, 1369.

Jednocześnie informuję, iż zgodnie z art. 18 ust. 1e ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, w przypadku, gdy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości objętej decyzją o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej odpowiednio wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenia niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia: 1) doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej; 2) doręczenia postanowienia o nadaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rygoru natychmiastowej wykonalności; 3) w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna - wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub wartości prawa użytkowania wieczystego.

Informuję, że z treścią decyzji strony mogą zapoznać się w Urzędzie Miasta Biała Podlaska, Referat Architektury i Budownictwa, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3, w godzinach 7^{30} – 15^{30}, (tel. 83 341-61-63).

Z up. PREZYDENTA MIASTA BIAŁA PODLASKA
/ - / Maciej Buczyński
Zastępca Prezydenta Miasta

BIA

eprasa.pl 40a749593a

Protest. Nie chcą kolejnych ferm drobiu

Mieszkańcy gminy Drelów, Leśna Podlaska, Sosnówka i Kodeń we wtorkowe przedpołudnie stawili się na proteście pod bramą zakładu „Wipasz". Ich stanowisko jest jednoznaczne - nie chcą na swoich terenach kolejnych ferm drobiu. Przedstawiciele firmy również zajęli stanowisko w tej sprawie.

Na proteście pojawili się także przedstawiciele AgroUnii

Przeciwni budowie ferm drobiu są mieszkańcy gminy Kodeń, gminy Drelów i gminy Leśna Podlaska

Protest trwał blisko dwie godziny. Mieszkańcy tych gmin nie zgadzają się na budowę ferm drobiu. W przypadku gminy Drelów byłyby to kolejne kurniki, na które mieszkańcy nie chcą pozwolić, głównie ze względu na niszczenie dróg przez przejeżdżające tam samochody ciężarowe oraz nieprzyjemny zapach, który towarzyszy im każdego dnia. Przedstawiciele firmy pojawili się na proteście, by uspokoić zebranych protestujących. Nie zdało się to na nic, żadne porozumienie nie zostało zawarte.

- Jeśli mamy do czynienia z grupą protestujących, zawsze jest to grupa podzielona na pewne frakcje. Ludzi, którzy przyjechali rozmawiać o faktach, ludzi mniej zdecydowanych, ale takich, do których też fakty przemówią i takich, którzy są tutaj na zasadzie „nie, bo nie". Protesty, które nas dotykają od kilku miesięcy, składały się z takich ludzi. Z częścią się porozumieliśmy, z częścią jeszcze rozmawiamy, a ta dzisiejsza frakcja to raczej takie osoby, z którymi ciężko się porozumieć. Mimo wielokrotnych zaproszeń do obejrzenia ferm nie chcą przyjechać i zobaczyć jak funkcjonują. Jest mi z tego powodu przykro - powiedział Michał Ślósarski, kierownik ds. inwestycji Zielonych Ferm w firmie Wipasz.

Obecność AgroUnii

Na proteście pojawili się także przedstawiciele AgroUnii na czele z Michałem Kołodziejczakiem, którzy chcieli wesprzeć protestujących i to właśnie w Międzyrzecu Podlaskim zwołali swoją konferencję prasową przed jednym z największych zakładów drobiarskich w naszym kraju.

- Obok nas jest firma, która planuje w czterech gminach budowę ponad 60 kurników, budowanych w jednostkowych zgromadzeniach po około 15 kurników. W jednym będzie hodowanych rocznie ponad 70 tysięcy kurczaków. To znaczy, że w jednej zagrodzie będzie ok. miliona sztuk drobiu. To jest 36 milionów kur, które mają być hodowane w czterech gminach. Docelowo ma być to ponad 70 milionów. Bo dziś zostały wydane decyzje na 60 kurników, a słyszymy, że to dopiero początek - alarmował Kołodziejczak.

Drelów już ma, ostrzega pozostałe gminy

Gmina Drelów jest jednym z tych miejsc, gdzie docelowo mają powstać kolejne kurniki. Mieszkańcy Kwasówki także przyjechali na protest i ostrzegali zebrane osoby z pozostałych gmin, by nie zezwalać na budowę ferm drobiu w kolejnych miejscowościach.

- Nie dostajemy nic. Obiecywali, że powstanie instytut i cztery kurniki, a dziś mamy już 12 budynków. Znowu ma powstać osiem kurników, a to jest bardzo mała wioska - powiedział jeden z protestujących. - Mieszkańcy gmin, w których są już fermy, ostrzegają nas, byśmy nie pozwalali na budowę. Wystarczy, że ta firma wsadzi nogę, a zaraz będą się rozwijać - po chwili dodał kolejny z rozmówców.

Czy jest się czego obawiać?

Osoby decyzyjne z firmy, która chce stworzyć fermy drobiu w wyżej wymienionych gminach, mówią, że protest to polityczna zagrywka lidera AgroUnii. Podczas spotkania nie zabrakło mocnych słów skierowanych w kierunku przedstawicieli firmy z siedzibą w Międzyrzecu. Ci jednak uspokajają, że budowa kurników nie zagraża tamtejszej społeczności.

- Wierzę, że tworzymy nową jakość w polskim rolnictwie. Dzięki prezesowi Wiśniewskiemu tworzymy tak nowoczesne zakłady, jak ten w Międzyrzecu. Dodatkowo projekt „Zielonych Ferm", gdzie będziemy produkować kurczaka premium, gdzie te kurczaki będą zjadać polskie zboże, które wyprodukowali polscy rolnicy. Będziemy tam też tworzyć nowe miejsca pracy - powiedział Michał Ślósarski.

- Mogę podać przykład miejscowości, w której nie było ani jednego protestu. Jest to gmina Biała Podlaska i miejscowość Pólko, gdzie budujemy Zieloną Fermę z ośmioma kurnikami. Protesty zaczęły się w momencie złożenia przez nas raportu środowiskowego i rozpoczęcia procedowania „Zielonej Fermy" w gminie Sosnówka. Nie przewidzieliśmy jednego - kampanii wyborczej. Na plecach „Wipaszu" i na nieświadomości ludzi przez pewnych ludzi, którzy chcą osiągnąć swoje cele polityczne, jest budowana oszczercza kampania kłamstw wobec polskiego przedsiębiorcy z wizją, który chce tworzyć miejsca pracy - zakończył.

Radosław Grabowski

Michał Ślósarski
kierownik ds. inwestycji Zielonych Ferm

Jesteśmy otwarci na rozmowy

- Cały czas powielamy zaproszenie, żeby protestujący odwiedzili istniejące Zielone Fermy i tam odpowiemy na wszelkie pytania. Dyrektor zakładu drobiarskiego odebrał listę pytań, którą przekażemy do zarządu. Przed tymi ludźmi stoi polityka, a Pan, który prowadził to wydarzenie, jest politykiem. To nie politycy wypracowują dobrobyt w tym kraju, tylko inwestorzy, którzy tworzą miejsca pracy, tacy jak Józef Wiśniewski. Absolutnie bez wstydu staję z tymi ludźmi i rozmawiam, bo to firma Wipasz dba polskie rolnictwo i jego rozwój.

Michał Kołodziejczak
lider AgroUnii

Nie możemy się na to zgadzać

- Ludziom, którzy przyszli na protest, kończy się normalne życie. My mówimy tutaj jasno - jeżeli ludzie się na to nie godzą, to tych kurników ma tutaj nie być. To mieszkańcy, którzy się tutaj znajdują, mają decydować o tym, jak będzie wyglądała ich gmina czy powiat. Nie będzie robił tego ktoś, kto załatwia sobie pozwolenia. To nie jest normalne rolnictwo ani tradycyjna hodowla drobiu. To nie są normalni rolnicy, a potężne korporacje, które przejmują hodowlę zwierząt i produkcję żywności.

Grzegorz Tywoniuk
gmina Drelów

Nie chcemy więcej kurników

- Mamy już jedną fermę drobiu i protestujemy, bo druga nie jest nam potrzebna. Na początku miały być tylko cztery kurniki, teraz posiadamy już ich 12. Drogi lokalne również miały być poprawione i tak się nie stało. Trudno sobie wyobrazić ludziom, którzy nie zamieszkują tych terenów jaki „Armagedon" przeżyliśmy podczas budowy tych kurników. Teraz wiemy, z czym to się wiąże i kolejnym kurnikom mówimy stanowcze „nie".

Dariusz Mackiewicz
sołtys Kodnia Drugiego

Stop fermom w gminie Kodeń

- Mamy sanktuarium, do którego co roku przyjeżdżają tysiące pielgrzymów. Mamy agroturystyki i ekologiczne gospodarstwa, gdzie większość ludzi żyje, krótko mówiąc, dla turystów. Teraz dowiadujemy się nagle, że w jednej lokalizacji ma być 15 kurników, a zaledwie kilka kilometrów dalej kolejnych 14. Mieszkańcy nic o tym nie wiedzieli, a budujący nie chcą z nami o tych projektach rozmawiać.

Dorota Demianiuk
gmina Sosnówka

Nikt nie zapytał nas o zdanie

- Nie chcemy za swoich sąsiadów tych kur. Nie damy degradować naszych gospodarstw ekologicznych czy uniemożliwić rozwój turystyki na naszych terenach. W gminie Sosnówka jest jedyna w Europie uprawa maliny moroszki. Powstanie 16 kurników w jednej lokalizacji zahamuje rozwój nowych gospodarstw ekologicznych i zabije te, które już funkcjonują.

Marcin Trębicki
gmina Sosnówka

Nie pozwolimy zbudować tych ferm

- Mam gospodarstwo położone 1200 metrów od tej inwestycji, której tam nie będzie, bo my na to nie pozwolimy. Nie pozwolimy na to, żeby nam ktoś smrodził, zanieczyszczał środowisko. Należy podkreślić, że woda na naszych terenach jest bardzo czysta. Niektórzy nasi mieszkańcy do dziś korzystają z wody ze studni. Budowa tych kurników może spowodować również wyludnienie całych wsi, bo smród jest niesamowity.

BIA

eprasa.pl 40a749593a

Pogorzelcy z Ról proszą o pomoc w odbudowie domu

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA ŁUKÓW Pani Elżbieta i jej brat Jacek mieszkają w starym drewnianym domu. Pożar całkowicie zniszczył jedno z pomieszczeń, dach i sień. Bliscy rodzeństwa założyli zbiórkę na pomoc pogorzelcom.

Całkowicie spłonęło jedno pomieszczenie, drzwi wewnętrzne, meble, lodówka, ubrania...

Pożar wybuchł w czwartek, 16 marca, po godzinie 20.30. Kiedy strażacy przyjechali na miejsce, paliło się pomieszczenie na parterze oraz poddasze. Pani Ela i jej brat opuścili dom przed przybyciem strażaków, jednak zatruli się gazami pożarowymi i udzielono im pierwszej pomocy. Brat pani Eli trafił na kilka dni do szpitala.

„Usłyszałam hałas"

Ogień pojawił się niespodziewanie. – Oglądałam z bratem telewizję i tak około 20.40 usłyszałam hałas, jakby coś się waliło. Myślałam, że ktoś przyszedł i trzasnął drzwiami, ale po chwili zaczęły się kolejne odgłosy, jakby petardy strzelały. Weszłam do swojego pokoju i zobaczyłam, że jest pełen dymu. W rurach piecyka był ogień, paliła się szafa. Brat przybiegł i wlał w szafę wiadro wody, ale ogień tylko bardziej buchnął. Płomienie zaczęły się rozchodzić po całym pokoju – opowiada pani Elżbieta.

Wtedy wybiegli z domu, brat zadzwonił po straż.

– Strażacy bardzo szybko przyjechali, starali się, bardzo im dziękujemy. Brat pojechał do szpitala na kilka dni, był zatruty dymem, bo próbował ratować i wynosić z domu różne rzeczy. Ja uciekłam, ale też się nawdychałam tego dymu i strażacy udzielili mi pomocy, ale nie chciałam jechać do szpitala – mówi kobieta.

„Tu się wychowałam"

Pani Elżbieta jest załamana stanem domu.

– Ten dom jest całym moim światem, ja się stąd nie ruszam, tu się wychowałam i chciałabym tutaj nadal mieszkać – mówi.

Zniszczenia są ogromne. Całkowicie spłonęło jedno pomieszczenie, spalony jest strop, dach z eternitu, drzwi wewnętrzne, nadpalona sień. Większość rzeczy jest zalana wodą. Trzeba zrywać płyty, wymienić watę. Z sufitu się leje, podłoga odkształciła się od wilgoci.

– Teraz jeszcze wszystko schnie, nie wiemy ostatecznie, jakie będą zniszczenia z powodu zalania wodą, dlatego boimy się, że będzie potrzebny dużo większy remont – mówi pani Elżbieta.

Ogień zniszczył strop i strych, cały dach jest do wymiany

Jak pomóc finansowo pogorzelcom?

Wpłacać można na stronie zrzutka.pl, na której trzeba odszukać zarzutkę dla pani Eli i jej brata pod hasłem: Pomoc Pogorzelcom (https://zrzutka.pl/tnb8t3)

Pomoc rzeczową można przekazać kontaktując się pod nr tel.: 506 856 288 lub 731 966 280.

Proszą o pomoc

Do wymiany jest licznik, instalacja elektryczna i wodna. Pogorzelcy stracili kuchenkę, lodówkę, telewizor, odkurzacz, ubrania, meble. Muszą jak najszybciej wyremontować dom, żeby mieć gdzie mieszkać.

– Dom jest stary, ale to jedyne miejsce do mieszkania dla mnie i brata. Nie mamy pieniędzy na remont, utrzymujemy się z prac dorywczych. Wiemy, że pomoże nam gmina, ale chcemy prosić życzliwych ludzi o wsparcie na prace remontowe – mówią pogorzelcy.

Bliscy rodzeństwa założyli zarzutkę na pomoc pogorzelcom. Wpłacać można na stronie zrzutka.pl, na której trzeba odszukać zarzutkę dla pani Eli i jej brata pod hasłem: Pomoc Pogorzelcom (https://zrzutka.pl/tnb8t3).

Oprócz wpłat można im przekazać garnki, talerze, meble, np. regał, szafę, tapczan, wersalkę, lodówkę, telewizor, radio, kuchenkę gazową - nawet dwupalnikową.

Jeśli ktoś chciałby przekazać pogorzelcom taką pomoc, może zadzwonić pod nr tel.: 506 856 288 lub 731 966 280.

mo

Odpowie za kradzież samochodu pracodawcy

MIĘDZYRZEC PODLASKI: Policja zatrzymała mężczyznę, który odpowie ma kradzież samochodu należącego do jego pracodawcy.

Pod koniec lutego mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski zgłosił kradzież samochodu. W osobowym mitsubishi były m.in. elektronarzędzia.

- O kradzież podejrzewał byłego pracownika, który przez pewien czas mieszkał u niego i korzystał z samochodu. Pewnego dnia 42-letni pracownik „zniknął", a wraz z nim auto - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

BIA

Fot.KWP Lublin

Samochód policja odzyskała, ale elektronarzędzia przepadły bezpowrotnie

Policjanci ustalili, że podejrzewany 42-letni mieszkaniec Łukowa ukrywa się na terenie powiatu parczewskiego. Został zatrzymany w miejscu swojej nowej pracy. Policjanci odzyskali skradziony samochód.

- 42-latek przyznał, że znajdujący się w bagażniku sprzęt sprzedał - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Mężczyzna trafił już do zakładu karnego, gdzie spędzi najbliższe 8 miesięcy - poszukiwany był do odbycia kary za popełnione wcześniej przestępstwo. Teraz grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Jerzy Pachała
83 lata, zm. 10 marca, Radzyń

Alicja Kowalik
88 lat, zm. 11 marca, Radzyń

Tadeusz Kozak
84 lata, zm. 12 marca, Radzyń

Ryszard Kapała
68 lat, zm. 12 marca, Radzyń

Marianna Frączek
88 lat, zm. 14 marca, Radzyń

Janina Kulik
89 lat, zm. 16 marca, Ulan

Grzegorz Maliszewski
73 lata, zm. 17 marca, Radzyń

Wiesław Korzeniewski
71 lat, zm. 21 marca, Tchórzew

Stefania Pataj
90 lat, zm. 22 marca, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Janina Nazaruk
95 lat, zm. 16 marca, Milanów

Daniela Kremeź
84 lata, zm. 17 marca, Kolembrody

Aleksander Wielgus
91 lat, zm. 17 marca, Sosnowica

Józefa Zając
78 lat, zm. 19 marca, Kolembrody

Jadwiga Sawicka
89 lat, zm. 20 marca, Sosnowica

Janina Ostrowska
79 lat, zm. 20 marca, Parczew

Irena Paśnik
88 lat, zm. 21 marca, Ostrówek

Krystyna Bloch
74 lata, zm. 21 marca, Parczew

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

BIAŁA PODLASKA

Tadeusz Belkiewicz
92 lata, zm. 10 marca, Szymanowo

Aniela Bancarzewska
90 lat, zm. 11 marca, Rossosz

Jan Ochijewicz
88 lat, zm. 11 marca, Biała Podlaska

Ks. Mitrat Jan Kulik
62 lata, zm. 11 marca, Ełk

Marianna Małoszuk
86 lat, zm. 12 marca, Międzyrzec

Łukasz Słabczuk
39 lat, zm. 13 marca, Biała Podlaska

Antonina Abramowicz
95 lat, zm. 15 marca, Biała Podlaska

Ryszard Mochnacz
68 lat, zm. 15 marca, Biała Podlaska

Danuta Czeremuszka
88 lat, zm. 17 marca, Siedlce

Zofia Czyżewska
88 lat, zm. 19 marca, Biała Podlaska

Marianna Derlukiewicz
82 lata, zm. 20 marca, Biała Podlaska

Andrzej Pykacz
61 lat, zm. 20 marca, Biała Podlaska

Marianna Protaś
90 lat, zm. 20 marca, Ostrówki

Stanisława Ostapowicz
84 lata, zm. 21 marca, Łuby

Marian Kucharski
93 lata, zm. 22 marca, Międzyrzec

Helena Szudejko
66 lat, zm. 23 marca, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

ŁUKÓW

Stanisław Szcześniak
62 lata, zm. 10 marca, Tuchowicz

Teresa Bartnicka
83 lata, zm. 10 marca, Serokomla

Stanisław Juchnikowski
93 lata, zm. 11 marca, Zarzec Łukowski

Ryszard Makosz
64 lata, zm. 11 marca, Łuków

Helena Chmiel
86 lat, zm. 12 marca, Radoryż Kościelny

Zofia Danuta Zielińska
76 lat, zm. 13 marca, Łuków

Roman Duklewski
74 lata, zm. 13 marca, Łuków

Czesław Radomyski
81 lat, zm. 15 marca, łuków

Józef Drabarek
83 lata, zm. 15 marca, Łuków

Jan Czubaszek
75 lat, zm. 16 marca, Łuków

Stanisław Żołyniak
90 lat, zm. 18 marca, łuków

Jadwiga Zdunek
90 lat, zm. 20 marca, Jeleniec

Marek Barszcz
53 lata, zm. 20 marca, Tuchowicz

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

eprasa.pl 40a749593a

Śmigłowiec polarników wylądował w Puławach

Do puławskiego Muzeum Badań Polarnych przyjechał oryginalny śmigłowiec MI-2, służący niegdyś polskim polarnikom na stacji im. Antoniego Bolesława Dobrowolskiego we Wschodniej Antarktydzie. Odrestaurowana maszyna będzie stanowiła jeden z eksponatów placówki.

Fot. Muzeum Badań Polarnych

Nowy eksponat muzeum został przywieziony do Puław w ubiegły poniedziałek, 20 marca, i ustawiony na zewnątrz na terenie siedziby Muzeum Badań Polarnych w Puławach przy ul. 4. PP Piechoty 18

W taki stanie na złomowisku w Świdniku został odnaleziony śmigłowiec MI-2 służący niegdyś polskim polarnikom

Śmigłowiec polarników już jest

Dokładnie rok temu informowaliśmy na naszych łamach o tym, że zasoby muzeum wzbogacą się o autentyczny śmigłowiec, którego w latach 70-tych używali polscy polarnicy na Antarktydzie. O sprowadzenie eksponatu starał się pierwszy dyrektor placówki, zmarły w styczniu ubiegłego roku prof. Andrzej Piotrowski. Maszynę należącą niegdyś do Polskiej Akademii Nauk znaleziono przypadkiem w Świdniku. Ale dzięki staraniom dyrektora Piotrowskiego zamiast pójść na przysłowiowe żyletki udało się go zakupić i stał się własnością Muzeum. Zakup został sfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego. Maszyna przeszła remont i teraz będzie jednym z największych, a jednocześnie najciekawszych eksponatów. Prace trwały kilka miesięcy. Modernizacja śmigłowca była prowadzona na podstawie zdjęć z czasów jego świetności.

Do Puław przyjechał w ubiegły poniedziałek 20 marca i został ulokowany na działce w której mieści się muzeum przy ul. 4. Pułku Piechoty Wojska Polskiego 18.

- Pilotem tego śmigłowca był Czesław Opoka. Obiekt przeszedł gruntowny remont i wygląda jak za czasów swojej świetności. Odtworzono zarówno kolorystykę (kolor łososiowo-pomarańczowy), logotypy, oznaczenia i napisy, a także widniejący na drzwiach napis - dowiadujemy się ze strony Muzeum Badań Polarnych. Wokół śmigłowca została specjalna rampa, na którą będzie można wejść, by zajrzeć do odtworzonego wnętrza maszyny.

Wkrótce otwarcie

- Trwają prace nad przygotowaniem ekspozycji. Chcemy udostępnić muzeum do zwiedzania jeszcze przed świętami wielkanocnymi, albo tuż po świętach. Oprócz śmigłowca będzie można obejrzeć autentyczny skuter i na nim usiąść, czy ponton używany przez polarników na Szpicbergenie. Ekspozycja będzie naprawdę ciekawa - mówi Piotr Kondraciuk, dyrektor Muzeum Badań Polarnych w Puławach.

Jak informuje dyrektor, muzeum po przeprowadzce do budynku przy ul. PP Wojska Polskiego będzie udostępniane zwiedzającym etapami. - Musieliśmy przygotować obiekt do potrzeb muzealnych, wyremontować, przygotować niezbędne instalacje - tłumaczy dyrektor Kondraciuk.

Pomysłodawcą utworzenia w Puławach Muzeum Badań Polarnych był dr Andrzej Piotrowski z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego na początku 2021 r. Zarząd Województwa Lubelskiego powołała na stanowisko dyrektora placówki. Ta początkowo mieściła się w wyremontowanych obiektach PTTK przy ul. Czartoryskich. Jednak w ubiegłym roku na mocy porozumienia z UMCS w Lublinie Muzeum przeniosło się do budynku Wydziału Zamiejscowego uczelni przy ul. 4. PP Piechoty w Puławach

Placówka będzie czynna dla zwiedzających najprawdopodobniej od godz. 10.00 do 16.00. Wkrótce na stronie internetowej ma pojawić się cennik biletów. - Zgodnie z ustawą o muzeach jeden dzień będzie ze wstępem bezpłatnym - dodaje dyrektor Piotr Kondraciuk.

Marta Pietroń

Gm. Janowiec: Józefa Kurowska skończyła 101 lat

Jedna z najstarszych mieszkanek powiatu 19 marca świętowała swoje urodziny. Władze gminy wybrały się do jubilatki, aby złożyć jej najserdeczniejsze życzenia. Nie zabrakło toastu lampką szampana i tortu.

Fot. Grażyna Biernacka

Pani Józefa wciąż jest w doskonałej formie. Kobieta w towarzystwie władz gminy obchodziła w ubiegłym tygodniu 101. urodziny. Pojawił się tort i gratulacje

Piękny wiek

Józefa Kurowska urodziła się 19 marca 1922 r. Przez większość swojego życia kobieta zajmowała się pracą w rolnictwie. W latach 30. XX w. poznała swojego męża Jana, z którym wzięła ślub w 1940 roku. Para doczekała się pięciorga dzieci, pięciu wnuków, dwunastu prawnucząt oraz trojga praprawnucząt. Mąż pani Józefy zmarł w 1989 roku. Kobieta pochodzi z Trzcianek w gm. Janowiec, ale od 2012 r. mieszka wraz z córką w Wólce Profeckiej. Rok temu świętowała swoje setne urodziny.

- Jestem wzruszona tym wszystkim, nawet nie wiem, co mam powiedzieć. Bardzo dziękuję wszystkim, że o tym pamiętali - mówiła pani Józefa rok temu „Wspólnocie".

Świętowali jeszcze raz

Kilka dni temu pani Józefa obchodziła 101. urodziny, a do Wólki Profeckiej przyjechała rodzina wraz z wójtem gminy Janem Gędkiem, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Grażyną Biernacką oraz przewodniczącą Rady Gminy Zofią Malinowską. Jubilatka otrzymała bukiet kwiatów, prezenty i list gratulacyjny. „Wspólnota" również dołącza się do życzeń.

Dominik Kęsik

POWIAT PUŁAWSKI Poranny pożar w masarni

Fot. OSP Baranów

Akcja ratunkowa była trudna ze względu na zawalenie się dachu, stropu oraz ścian

Pożar wybuchł w minioną niedzielę (26 marca) przed godziną 6 w masarni przy ulicy Spółdzielczej w Baranowie.

– Nasze działania polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu prądu, sprawdzeniu, czy w obiekcie przebywają pracownicy i zwierzęta. Akcja gaśnicza polegała na podaniu jednego prądu wody do wnętrza masarni oraz jednego prądu wody na palący się dach. Do naszych działań należało również zabezpieczenie i schłodzenie butli z gazem – relacjonują druhowie z Baranowa, którzy pracowali na miejscu. Ochotnicy dodają, że akcja była trudna ze względu na zawalenie się dachu, stropu oraz ścian. Na miejscu interweniowały też dwa zastępy Państwowej Straży Pożarnej w Puławach, zastęp OSP Czołna, patrol policji oraz pogotowie energetyczne.

GR

REG

eprasa.pl 40a749593a

Gala MMA w Międzyrzecu Podlaskim?

„Chciałbym wykorzystać znajomości i organizować gale" - wywiad z Dariuszem Sierhejem po Strife 3

Zawodnik MMA pochodzący z gminy Międzyrzec Podlaski, który podczas ostatniej gali Strife 3, której byliśmy patronem, stoczył swój kolejny pojedynek. Sporty walki to jednak kropla w morzu tego, czym zajmuje się na co dzień. Człowiek wielu talentów z głową pełną pomysłów - Dariusz Sierhej.

W 2021 roku Dariusz Sierhej pokonał Szlak Beskidzki

W Choć pochodzisz z Krzewicy, młodsze pokolenie może nie kojarzyć Cię z tych okolic. Dlaczego?

- Mając 19 lat wyjechałem stąd i przeprowadziłem się do Warszawy, gdzie od 22 lat mieszkam. Lubię jednak ciszę i spokój, dlatego coraz częściej wracam w rodzinne strony, gdzie wciąż mieszka moja rodzina.

W Jaki był powód Twojego wyjazdu?

- W Międzyrzecu skończyłem technikum budowlane i zaraz po szkole średniej postanowiłem zobaczyć większy świat. Od 16. do 19. roku życia robiłem tutaj dyskoteki, przez co większość osób może mnie jeszcze kojarzyć. Doszło nawet do tego, że przyjeżdżały tutaj znane zespoły discopolowe, takie jak Boys czy Akcent.

- Poza wyzwaniami sportowymi, planuję przejść szlakiem św. Jakuba

Do Warszawy pojechałem pracować i bawić się, a los tak chciał, że zostałem tam na dłużej.

W Planujesz tutaj wrócić na stałe?

- Ciężko jest przestawić się teraz z ciągłego pędu i szybkiego życia w dużym mieście. Na razie nie planuję wracać do Międzyrzeca, ale kto wie, co będzie za rok czy w kolejnych latach. Na razie wracam, bo robię sporo projektów w rodzinnym domu czy dookoła niego. Zobaczymy jednak, co będzie dalej.

W Wróćmy do tego pędu. Na wywiad umówiliśmy się chwilę przed 11:00, a już pół godziny później rozmawiamy. Intensywność Twojego życia jest na wysokim poziomie?

- Można tak powiedzieć, bo ciągle coś się dzieje. Nawet teraz postanowiłem przy domu wybudować sobie siłownię i taka właśnie powstała. Czasami ciężko znaleźć czas dla znajomych, bo tyle się tego dzieje. Przez ostatnie dwa tygodnie chorowałem i być może nie ma się z czego cieszyć, ale i takie choroby dają nam czas na zastanowienie się, czy warto aż tak za tym wszystkim pędzić. Gdyby nie to przeziębienie, być może w ogóle nie miałbym szansy odpocząć...

W Pokonałeś też Szlak Beskidzki. Co spowodowało, że zimą postanowiłeś samotnie przejść 519 km?

- Miałem taki czas, że w rok przeczytałem więcej książek, niż wcześniej przez całe życie. Często sięgałem po Paulo Coelho, a najbardziej do gustu przypadła mi jego debiutancka powieść - „Pielgrzym". Tam pojawia się szlak św. Jakuba. Rozmawiałem później w górach z moim znajomym o tej książce i powiedział, że u nas też można coś takiego zrobić. Jest to szlak, który biegnie przez Beskid Śląski, Beskid Żywiecki, Beskid Makowski, Gorce, Beskid Sądecki, Beskid Niski i Bieszczady. Realizacja potrwała kilka miesięcy i już w lutym wyruszyłem. Zrobiłem to przede wszystkim dla sprawdzenia siebie, ale dobrze stało się, że przy okazji mogłem pomóc chorej osobie i zebrać ok. 155 tys. zł.

W Nie jest to jedyna akcja charytatywna w Twoim wykonaniu...

- Do czasu wybuchu pandemii moja fundacja Armageddon Challenge organizowała biegi z przeszkodami, gdzie każdy uczestnik wpłacał taką sumę pieniędzy, ile kilometrów przebiegł. Jeden kilometr liczył się jako złotówka. Biegi odbywały się w Krakowie, Warszawie czy Janowcu. Wspieraliśmy najczęściej dzieci, które mieszkały w okolicach miejsc, w których organizowane były biegi. Inną akcją było wspieranie ośrodka wychowawczego z trudną młodzieżą w Pruszkowie. Stworzyliśmy tam kalendarz ze znanymi osobami, gdzie na każdej kartce była przypisana sentencja jednej z gwiazd, którą dzieci z ośrodka mogły się kierować i spróbować zmienić swoje życie. Te dzieciaki przeszły w swoich domach naprawdę straszne historie i starałem się im pokazać drugą stronę medalu. Zabierałem je do kina, teatru, na mecze piłkarskie czy gale MMA.

W Twoja fundacja organizowała biegi z przeszkodami, w Międzyrzecu są jeziorka ze sporym zapleczem. Może warto, by kolejna edycja odbyła się właśnie tutaj?

- Na Międzyrzec mam akurat inne plany, ale z tym projektem postaram się wystartować w przyszłym roku. Chciałbym wykorzystać moje znajomości i organizować gale MMA. Jestem już po słowie z prezydentem Pruszkowa i istnieje duże prawdopodobieństwo, że w 2023 roku uda się właśnie tam zorganizować moją pierwszą galę. Kto wie, być może Międzyrzec będzie kolejnym z takich miejsc, bo potencjał na Lubelszczyźnie jeśli chodzi o zawodników i kibiców jest bardzo duży. Angażowałem się również w organizację innych gal, ściągałem tam telewizję Polsat czy TVP Sport, więc o swojej gali myślę w podobnych kategoriach.

W Zanim jednak organizacja własnej gali, pomówmy o Twoich dotychczasowych walkach. Czym jest dla Ciebie przygoda z MMA?

- Spełnieniem marzenia, które miałem od wielu lat. Ogrom chłopaków chce się bić na takiej scenie, a ja miałem to szczęście, że kilka razy udało się już wyjść i wygrać. Wcześniej nie trenowałem MMA, do pierwszej walki przygotowywałem się tak naprawdę przez miesiąc. Kiedyś biłem się dość sporo, chociażby na organizowanych dyskotekach, ale nigdy nie miałem okazji wejść do klatki. Po pierwszym pojedynku, który był półzawodowy, zacząłem dostawać bardzo dużo propozycji. Później, już na pełnym zawodowstwie, walczyłem w TVP Sport, Polsat Sport czy ostatnio na gali Strife 3 w TVN Turbo. Jest to sprawdzanie siebie i pisanie własnej historii. Moim marzeniem było jeszcze stoczenie pojedynku bokserskiego i w tym roku uda się je spełnić. Rok 2023 będzie jednak prawdopodobnie ostatnim, w którym wejdę do ringu czy też klatki.

Dariusz Sierhej w planach na ten rok ma jeszcze kilka walk w formule MMA

- Wspieraliśmy najczęściej dzieci, które mieszkały w okolicach miejsc, w których organizowane były biegi

W Masz za sobą również kilka ról filmowych...

- Wciągnąłem się w to dosyć mocno, bo gram w różnych filmach już około ośmiu lat. Są to głównie seriale emitowane na Polsacie, TVN-ie czy TV Puls, ale rolą, z której ostatnio jestem najbardziej dumny jest zagranie w „Chyłce". To było tak naprawdę kilka sekund, ale bardzo lubię ten serial i pokazanie się tam było dla mnie dużym przeżyciem. Miałem także możliwość zagrać przy Janie Fryczu w „Jak zostałem gangsterem. Historia prawdziwa" czy ostatnio wcielić się w jedną z postaci w filmie „Johnny" o księdzu Kaczkowskim. Sporo już tego było, aż trudno spamiętać, ale mogę powiedzieć, że to nie koniec moich występów na wielkim ekranie.

W Dzień po Twojej walce na Strife 3 trafiłem na odcinek „Dżentelmenów i wieśniaków" na TTV. Jak to się stało, że miałeś okazję wystąpić również tam?

- Było to następstwo mojego udziału w programie „Kto poślubi mojego syna?", emitowanego jakieś osiem lat temu. Po kilku miesiącach odezwano się do mnie właśnie z planu „Dżentelmenów i wieśniaków", by wystąpić w pierwszym sezonie i pomóc niejako w promocji tej serii. To był taki czas, że miałem dużo innych projektów, więc na odczepnego rzuciłem kwotę, żeby dali sobie spokój z tym pomysłem. Po kilku dniach przystali jednak na moją propozycję i będąc na poligonie w Ostródzie dowiedziałem się, że jednak tam wystąpię.

W Znalazłeś się także na okładce gazety o sporcie i zdrowiu...

- Tych przygód było dosyć dużo i warto tutaj wspomnieć o tej. Na 33 urodziny zamarzyłem sobie wzięcie udziału w zawodach sylwetkowych. Jestem bardzo zawzięty i pracowity, więc podjąłem się tego wyzwania, miałem swojego trenera i dietetyczkę, którzy pomogli mi w osiągnięciu celu. To był dość duży, znany konkurs FitLOOK, do którego przygotowywałem się blisko cztery miesiące. Dieta była bardzo rygorystyczna, ale udało się osiągnąć zamierzony efekt. Do konkursu zgłasza się 200-300 osób. Spośród nich wybierana jest pięćdziesiątka i ostatecznie finałowa dziesiątka. Udało mi się do niej dostać, a tam czekała na mnie wielka niespodzianka, bo otrzymałem nagrodę publiczności. Dzięki temu właśnie po raz pierwszy pojawiłem się na okładce jednego ze sportowych magazynów.

W Nowością, o której nie miałem nawet pojęcia, jest Twój udział także w projekcie kwartalnika „W sieci historii". W najnowszym numerze znalazłeś się na okładce...

- Z tym magazynem współpracuję już drugi rok, teraz pojawiłem się na okładce, w przyszłym roku również myślę, że się tam znajdę. Usłyszałem niedawno bardzo miłe słowa od jednego z redaktorów, który jest zachwycony moimi sesjami. Namawia mnie nawet, żebym uczył się języka niemieckiego, bo z moją mimiką i zachowaniami, idealnie sprawdziłbym się w tamtejszych filmach. Ja jednak niespecjalnie się w tym widzę.

W Na koniec jeszcze o planach. Co Dariusz Sierhej zamierza zrobić w najbliższym czasie?

- Kolejna walka na pewno w maju. Chciałbym też zawalczyć od razu po świętach, w połowie kwietnia. Rozmawiamy również o kolejnych miesiącach, ale zobaczymy, co z tego wyjdzie. Do tego będzie ta planowana walka bokserska. Poza wyzwaniami sportowymi, planuję przejść szlakiem św. Jakuba, ale potrzebuję znaleźć na to wolny miesiąc, więc zobaczymy, jak wyjdzie to czasowo.

W Dziękuję za rozmowę.

Radosław Grabowski

BIA

eprasa.pl 40a749593a

Mieszkańcy powiatów parczewskiego i bialskiego zginęli w wypadku koło Piotrkowa. Surowy wyrok dla kierowcy busa

POWIAT PARCZEWSKI: 8 lat bezwzględnego więzienia oraz dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów – to kara dla Szymona W., kierowcy busa, który spowodował na drodze ekspresowej S8 śmiertelny wypadek pod wpływem substancji psychotropowej. W tragedii zginęli dwaj mężczyźni - mieszkańcy pow. parczewskiego oraz pow. bialskiego.

Fot. Z archiwum

Mercedes uderzył w barierkę oddzielającą jezdnie na drodze ekspresowej i przewrócił się na prawy bok

Dramat rozegrał się pod koniec września 2019 roku niedaleko Piotrkowa Trybunalskiego. Kierowca busa jechał lewym pasem drogi ekspresowej S8 w kierunku Warszawy i stracił panowanie nad samochodem.

– Auto uderzyło w barierki rozdzielające jezdnie i przewróciło się na prawy bok. Mercedesem podróżowało dziewięć osób. Dwóch pasażerów, mężczyzn w wieku 59 i 61 lat, zginęło na miejscu. To mieszkaniec gminy Jabłoń w powiecie parczewskim i mieszkaniec gminy Międzyrzec Podlaski w pow. bialskim. Busem kierował 24-letni (obecnie – dop. aut.). Szymon W., który jest synem właściciela jednej z firm przewozowych działających na terenie gminy Parczew – pisaliśmy w 2019 roku.

Poszkodowanych zostało także pięcioro innych pasażerów mercedesa: 53-letnia kobieta oraz czterech mężczyzn w wieku 21, 31, 32 i 45 lat. Zostali oni przewiezieni do szpitali w Tomaszowie Mazowieckim, Piotrkowie Trybunalskim i Łodzi. Pasażerowie mercedesa wracali z pracy w Niemczech, kierowca nie odniósł poważnych obrażeń.

Akt oskarżenia

Prokuratura Rejonowa w Piotrkowie Trybunalskim oskarżyła kierowcę o spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym (zdarzenie nie zostało sklasyfikowane jako katastrofa w ruchu lądowym). W dodatku zdaniem śledczych Szymon W. kierował pojazdem pod wpływem substancji psychotropowej w tzw. grupy II P (piotrkowski sąd, z którym kontaktowała się „Wspólnota" nie poinformował nas, jaka dokładnie to była substancja).

Zdaniem śledczych 24-latek umyślnie złamał przepisy i nie zachował „należytej ostrożności". Jechał z prędkością 143 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 120 km/h, wpadł w poślizg i doprowadził do wypadku.

Oprócz tego, że zginęły dwie osoby, obrażenia na tzw. okres powyżej 7 dni doznały ostatecznie trzy osoby, przy czym jedna doznała obrażeń zagrażających życiu.

Akt oskarżenia w tej sprawie został skierowany do Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim, który w ubiegłym roku wydał wyrok. Sąd za zarzucane czyny skazał mężczyznę na 8 lat więzienia oraz orzekł dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów.

Szymon W. musi wpłacić po 10 tysięcy złotych nawiązki dla pięciu osób, czyli w sumie 50 tys. zł. Musi też wpłacić 5 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej oraz po ok. 2,3 tys. zł dla siedmiorga oskarżycieli posiłkowych.

Apelację od wyroku wnieśli obrońcy oskarżonego, prokuratura oraz pełnomocnicy czterech oskarżycieli posiłkowych.

Jest prawomocny wyrok

Niedawno prawomocny wyrok w tej sprawie wydał Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim. W części dotyczącej kary oraz „części finansowej" został utrzymany w mocy. Sąd wprowadził kilka korekt do sentencji wyroku sądu pierwszej instancji, które z punktu widzenia oskarżonego oraz pokrzywdzonych nie mają większego znaczenia. Oznacza to, że Szymon W. spędzi za kratami 8 lat (wliczając w to tymczasowe aresztowanie).

Szymonowi W. groziła kara do 12 lat pozbawienia wolności. Próbowaliśmy się skontaktować z oskarżonym za pośrednictwem komunikatora internetowego, ale bezskutecznie.

Grzegorz Rekiel

- Do przesłuchania jest kilkudziesięciu pacjentów - mówi rzeczniczka prokuratury

Lekarze przyjmowali pacjentów tylko na papierze? Sprawę bada prokuratura

POWIAT LUBARTOWSKI: Nawet kilkaset fikcyjnych porad mogli dokonać lekarze z przychodni w Ostrówku w powiecie lubartowskim - takie podejrzenia mają śledczy. - Mogło również dojść do nieuprawnionego posługiwania się przez lekarza danymi pacjentów - mówi przedstawicielka NFZ-u.

Fot. Agnieszka Cielot

Agnieszka Kępka
Prokuratura Okręgowa w Lublinie
Sprawa dotyczy nieprawidłowości w udzielaniu świadczeń medycznych w 2020 i 2021 roku na terenie gminy Ostrówek, chodzi o kilkaset takich świadczeń

Magdalena Musiatowicz
Lubelski Oddział NFZ-u
Zgromadzone przez nas informacje sugerowały, że porady mogły nie mieć miejsca

Skontaktowaliśmy się z szefem ośrodka zdrowia w Ostrówku. Zastrzegł, że nie zamierza komentować sprawy

Pod lupą NFZ-u

Kontrolerzy z Narodowego Funduszu Zdrowia zwrócili uwagę na niepubliczną przychodnię w Ostrówku, bo ta wykazywała znacznie wyższe liczby udzielonych porad obcym pacjentom, niż pozostałe jednostki w okolicy. Dzięki temu przychodnia mogła liczyć na dodatkowe zyski.

- W październiku 2021 roku w ramach bieżącego monitorowania świadczeń realizowanych przez placówki medyczne, stwierdziliśmy, że jedna z przychodni POZ w powiecie lubartowskim, regularnie przekazuje do NFZ większą liczbę wykonanych porad niż inne przychodnie rodzinne. Chodzi o porady udzielane tzw. pacjentom spoza listy POZ. Co ważne, porady te finansowane są dodatkowo - wyjaśnia Magdalena Musiatowicz z Lubelskiego Oddziału NFZ. - W celu weryfikacji, przeprowadziliśmy czynności sprawdzające. Sprawdzaliśmy m.in. wykaz przyjętych pacjentów, przyczynę udzielania świadczeń i dokumentację medyczną - dodaje.

Porady widmo?

Według NFZ-u budzące wątpliwości porady udzielane mogły być jedynie na papierze - pacjenci nawet o nich nie wiedzieli.

- W wyniku naszych działań i oceny sytuacji zakwestionowaliśmy większość wykazanych do NFZ porad. Stwierdziliśmy, że przedstawiona dokumentacja medyczna zawierała błędy. Odnotowaliśmy również nadużycia zgłaszane przez pacjentów za pomocą Internetowego Konta Pacjenta. Zgromadzone przez nas informacje sugerowały, że porady mogły nie mieć miejsca. Dodatkowo mogło również dojść do nieuprawnionego posługiwania się przez lekarza danymi pacjentów - wskazuje Magdalena Musiatowicz.

Nieprawidłowości mają dotyczyć okresu od stycznia 2020 do września 2021 roku.

Poświadczenie nieprawdy i oszustwo

W lipcu 2022 roku przedstawiciele NFZ-u złożyli do organów ścigania zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa polegającego na wyłudzeniu nienależnych środków przez placówkę z Ostrówka.

Sprawę prowadziła Komenda Powiatowa Policji w Lubartowie pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lubartowie. W sierpniu ub.r. wszczęto dochodzenie w sprawie o przestępstwo.

- W grudniu 2022 roku Prokuratura Rejonowa w Lubartowie umorzyła postępowanie w sprawie. W odpowiedzi na to, Lubelski Oddział Wojewódzki NFZ złożył zażalenie. Następnie Prokuratura Rejonowa w Lubartowie uchyliła postanowienie o umorzeniu dochodzenia, tym samym sprawa jest dalej prowadzona - zaznacza Magdalena Musiatowicz.

- Aktualnie toczy się postępowanie, zbierana jest dokumentacja. Do przesłuchania jest kilkudziesięciu pacjentów. Sprawa dotyczy nieprawidłowości w udzielaniu świadczeń medycznych w 2020 i 2021 roku, które miały miejsce na terenie gminy Ostrówek, chodzi o kilkaset takich świadczeń - potwierdza prokurator Agnieszka Kępka, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Prokuratura bada, czy przedstawiciele przychodni nie dopuścili się przestępstw poświadczenia nieprawdy w dokumentacji oraz oszustwa. Za pierwszy z czynów grozi do pięciu lat za drugi do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Skontaktowaliśmy się z szefem ośrodka zdrowia w Ostrówku. Zastrzegł, że nie zamierza komentować sprawy.

Dominik Smagała

Mieszkaniec pow. łęczyńskiego zatrzymany w Holandii. Był poszukiwany listami gończymi

Policjanci zatrzymali poszukiwanego 12 listami gończymi i 11 nakazami o ustalenie miejsce pobytu. Ukrywał się poza granicami Polski.

- Na swoim koncie ma oszustwa i kradzieże. Od 4 lat ukrywał się przed polskim wymiarem sprawiedliwości poza granicami kraju. Wydany został za nim Europejski Nakaz Aresztowania - informuje st. asp. Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

28-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego został zatrzymany w Holandii przez miejscowych policjantów. Został przekonwojowany do aresztu w Polsce, gdzie będzie odbywał zasądzone przez sąd kary pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Seniorka zaginęła dwa razy

W marcu dwukrotnie zaginęła ta sama kobieta.

- W pierwszym przypadku 70-latka wykorzystała fakt, że jej mąż musiał na chwilę pójść załatwić sprawy urzędowe. Wtedy kobieta wysiadła z samochodu i oddaliła się w nieznanym kierunku. Z informacji przekazanych przez zgłaszającego wynikało, iż seniorka wymaga stałej opieki i cierpi na zaniki pamięci. Na szczęście dzięki szybkim działaniom funkcjonariuszy została odnaleziona - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Za drugim razem kobieta w nocy wyszła z domu, nie informując, że wychodzi, udała się w nieznanym kierunku. Poszukiwania trwały kilka godzin. Ostatecznie mieszkanka Lublina została odnaleziona przez patrol policji blisko 7 kilometrów od miejsca zamieszkania. Była przemarznięta i zdezorientowana.

- Działania mundurowych, którzy brali udział w poszukiwaniach, została doceniona przez rodzinę zaginionej. Do 4. komisariatu Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania, w których mąż 70-latki docenia szybkie i zdecydowane działania lubelskich policjantów - dodaje nadkomisarz Gołębiowski.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 40a749593a

Ktoś postrzelił psa biegającego po podwórku

POWIAT ŁUKOWSKI/GMINA KRZYWDA Właściciel zauważył, że psu leci z boku krew. Po wizycie u lekarza weterynarii okazało się, że w ciele zwierzęcia jest śrut.

Po zrobieniu zdjęć rentgenowskich przez lekarza weterynarii okazało się, że głęboko w ciele zwierzaka utkwił śrut

- Uważajcie na swoje zwierzaki. Ktoś w Krzywdzie na ul. Żelechowskiej strzela do zwierząt. Piesek ze zdjęcia został postrzelony na własnym podwórku. Na szczęście przeżył – apelowała na fejsbuku nasza Czytelniczka, zamieszczając zdjęcie psa tuż po wizycie u weterynarza.

Był na podwórzu

Skontaktowaliśmy się z panem Pawłem, mieszkańcem Krzywdy – właścicielem postrzelonego psa. Opowiedział nam, że do zdarzenia doszło w sobotę, 18 marca, około godziny 12:00.

Posesja pana Pawła znajduje się przy ulicy Żelechowskiej. To centrum wsi, gęsta zabudowa. Po podwórku biegały dwa labradory, a z nimi niewielki piesek, którym pan Paweł opiekuje się od zeszłego roku, kiedy znalazł go porzuconego na polu. Mieszkaniec Krzywdy wyszedł z podwórka na około pół godziny. Kiedy wrócił, mały pies podbiegł do niego, popiskując. Był wystraszony. Właściciel zauważył, że pies krwawi.

Padł strzał

Pan Paweł zapytał sąsiada, który akurat był na podwórku, czy nie wie, co się stało. Sąsiad powiedział, że usłyszał strzał i skowyt psa, natomiast nie ma pojęcia, z której strony ten strzał padł.

Właściciel zawiózł psa do lekarza weterynarii. Po zrobieniu zdjęć rentgenowskich okazało się, że dosyć głęboko w ciele zwierzaka utkwił śrut. Dostał postrzał z prawej strony. Lekarz udzielił pomocy rannemu zwierzęciu. Pies żyje i dochodzi do siebie, ale jest przestraszony.

- To był to pierwszy przypadek, że ktoś strzelił do mojego zwierzęcia, ale kiedyś jeden z mieszkańców opowiadał, że ktoś postrzelił mu kota – mówi pan Paweł.

Kara za znęcanie

Sprawą postrzelonego psa już zajęła się łukowska policja.

- Prowadzimy postępowanie w tej sprawie. Przepisy ustawy o ochronie zwierząt mówią, że kto znęca się nad zwierzęciem, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech. Jeżeli okazałoby się, że znęcano się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, to wtedy taka osoba podlega karze pozbawienia wolności do lat pięciu – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Awaria w Grupie Azoty Puławy

Na jednym z wydziałów doszło do wycieku oleju. Producent nawozów zapewnia, że zanieczyszczenia spowodowane awarią nie przedostały się do Wisły.

O zdarzeniu powiadomił nas czytelnik, który bał się zanieczyszczenia środowiska, a dodatkowo obawiał się, że substancja dostanie się do Wisły.

Informację o awarii potwierdza Grupa Azoty Puławy. Doszło do niej w niedzielne przedpołudnie 12 marca na Wydziale Kwasu Azotowego w Zakładzie Nawozów.

- W wyniku rozszczelnienia układu olejowego turbozespołu nastąpił wyciek ok. 1000 l oleju smarującego. Uszkodzeniu uległ rurociąg doprowadzający olej smarujący do obracarki wału turbozespołu - tłumaczy Paweł Wójcik, rzecznik prasowy GAP i dodaje:

- Linia w trybie awaryjnym została bezpiecznie odstawiona z ruchu. Niezwłocznie, zgodnie z obowiązującymi w Grupie Azoty Puławy procedurami, bezpośrednio po przeprowadzonej analizie i kwalifikacji zdarzenia awarię zgłoszono do Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie oraz do Państwowej Straży Pożarnej (KW PSP w Lublinie i KP PSP w Puławach). Nieszczelność w układzie olejowym po zatrzymaniu awaryjnym linii została zlokalizowana.

Potentat nawozowy z Puław podkreśla, że zdecydowaną większość pochodzącego z wycieku oleju zgromadzono i zneutralizowano w już miejscu awarii.

- Układ odprowadzający wodę z kanalizacji wewnętrznej do kanału zrzutowego jest zbudowany w sposób uniemożliwiający bezpośrednie przedostawanie się zanieczyszczeń ropopochodnych (betonowa przegroda z odprowadzeniem wody poniżej lustra). Olej, który przedostał się do kanalizacji, został w tym miejscu wychwycony i przy użyciu pompy zebrany - mówi Paweł Wójcik.

Ewentualnemu przedostaniu się oleju do środowiska miały zapobiec również maty sorpcyjne, jakie zostały umieszczone przez Zakładową Straż Pożarną w kanale zrzutowym. Z kolei strażacy z KP PSP w Puławach zabezpieczyli kanał w okolicy ul. Dęblińskiej.

- Kanał zrzutowy jest przez cały czas monitorowany i prowadzone są analizy odprowadzanych ścieków. Przez cały czas postawione pozostają też zapory, tak, by zminimalizować ryzyko wypuszczenia nawet śladowych ilości oleju. Nie mamy informacji, by jakiekolwiek zanieczyszczenia spowodowane awarią przedostały się do Wisły - dodaje rzecznik puławskich Azotów.

Marta Pietroń

Miał zarobić. Stracił 7 tys. zł

68-letni mieszkaniec Puław uwierzył fałszywemu maklerowi giełdowemu, z jego konta wkrótce zniknęło 7 tys. zł.

Mężczyzna założył konto na Platformie Partners Market i za jej pośrednictwem miał zarabiać pieniądze. Podał tam swój numer telefonu i adres e-mail. Na początek dostał 200 dolarów, a wkrótce suma na jego koncie miała się powiększać. Przez dłuższy czas nic się nie działo, aż do tego tygodnia. Kilka dni temu zadzwonił do niego mężczyzna podający się za maklera tej platformy. Poinformował on 68-latka, że już może wypłacić swoje zarobione 300 dolarów oraz 717 dolarów, które rzekomo wygrał.

- Warunkiem umożliwiającym wypłatę środków było zainstalowanie na komputerze aplikacji Any-desk. Nieświadomy zagrożenia mężczyzna zainstalował w swoim urządzeniu wskazaną mu aplikację. Następnie, zgodnie z poleceniem telefonicznego „konsultanta" zalogował się do swojej bankowości elektronicznej. Niestety, okazało się, że zamiast zysków poniósł stratę. Z konta 68-latka zniknęło prawie 7 tysięcy złotych - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Powiat łęczyński: Tragedia nad rozlewiskiem. Nie żyje jedna osoba

23 marca przed godz. 16 łęczyńskich policjantów zaalarmował 25-letni świadek, który na rozlewisku w miejscowości Bogdanka zauważył przewracającą się łódkę. Do wody wpadło dwóch mężczyzn, którzy znajdowali się na jej pokładzie.

Fot.Policja

23 marca przed godz. 16 łęczyńskich policjantów zaalarmował 25-letni świadek, który na rozlewisku w miejscowości Bogdanka zauważył przewracającą się łódkę

Strażacy wydostali na brzeg obu mężczyzn. Okazali się nimi mieszkańcy gminy Puchaczów. 76-letni mężczyzna w stanie hipotermii został przewieziony do łęczyńskiego szpitala. Z kolei pomimo podjętej reanimacji niestety życia 81-latka nie udało się uratować.

(McM)

REG

eprasa.pl 40a749593a

Ukarany przez piłkarskie władze za atak na prezesa klubu

Lublin: Cała piłkarska Polska z uwagą przyglądała się w marcu Motorowi Lublin. Nie chodziło jednak o wyniki sportowe, tylko o aferę związaną z krewkim trenerem żółto-biało-niebieskich, Goncalo Feio. Saga związana z portugalskim szkoleniowcem dobiegła końca, a 33-latek otrzymał karę od Komisji Dyscyplinarnej Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Fot.Motor Lublin

Pomimo afery w klubie, trener Goncalo Feio osiąga z zespołem Motoru dobre wyniki sportowe

Motor to największy i najpopularniejszy piłkarski klub na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 73-letniej historii lubelski zespół przez dziewięć sezonów występował na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 22 lata spędził na jego zapleczu. Od lat drużyna żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie. Motor może się także poszczycić wychowankami, którzy osiągali sukcesy międzynarodowe. Do najbardziej znanych należą: dwukrotny brązowy medalista mistrzostw świata Władysław Żmuda, 96-krotny reprezentant Polski Jacek Bąk oraz trzecia bramkarka świata według FIFPro z 2016 roku, Katarzyna Kiedrzynek.

Klub ma także na swoim koncie Mistrzostwo Polski Juniorów, zdobyte w 1971 roku. Natomiast jedenaście lat później „Motorowcy" zagrali w europejskich pucharach, a konkretnie w nieistniejącym już Pucharze Intertoto.

Od sympatii do konfliktu

Od trzech sezonów lubelski zespół występuje na poziomie drugoligowym. W drugiej połowie września ubiegłego roku pracę w klubie rozpoczęli Paweł Tomczyk oraz Goncalo Feio. Pierwszy z nich początkowo pełnił rolę dyrektora sportowego, co po kilku tygodniach zaczął łączyć z funkcją prezesa zarządu. Drugi został trenerem piłkarzy Motoru. Panowie znali się z wcześniejszej pracy w Rakowie Częstochowa i przedstawiali jako serdeczni koledzy.

Dobre stosunki pomiędzy nimi skończyły się w lutym, gdy Feio zaczął publicznie krytykować Tomczyka, zarzucając mu złe zarządzanie, działanie na szkodę klubu i bierność oraz bojaźliwość w wielu decyzjach. Konflikt pomiędzy stronami narastał, a jego eskalacją były wydarzenia, do których doszło 5 marca. Po końcowym gwizdku meczu z GKS Jastrzębie, portugalski trener został oskarżony przez rzeczniczkę prasową Paulinę Maciążek o słowne, wulgarne ataki w jej kierunku. Tomczyk stanął w obronie kobiety i wdał się w ostrą sprzeczkę z Feio. Awantura zakończyła się, gdy trener rzucił w prezesa kuwetą na dokumenty. W konsekwencji Tomczyk musiał udać się do szpitala na zszywanie łuku brwiowego.

Zaskakująca decyzja

Dwa dni później klub zorganizował długą konferencję prasową. W jej trakcie główny akcjonariusz Motoru, Zbigniew Jakubas ogłosił, że pozostawił na stanowisku szkoleniowca, który przeprosił za swoje zachowanie (choć nikogo personalnie) i stwierdził, że potępia wszelkie formy przemocy. Natomiast przebywającego na zwolnieniu lekarskim Tomczyka zawieszono w spółce na trzy miesiące, by powołać na jego miejsce p.o. prezesa, którym został dotychczasowy członek rady nadzorczej, Robert Żyśko. 9 marca Tomczyk złożył wypowiedzenie z pracy. W klubie doszło także do zmiany rzecznika, ponieważ - jak to ujął Jakubas - „*pomiędzy trenerem Feio a panią Pauliną nie było chemii*".

Były już prezes Motoru w przeszłości był jego piłkarzem. Po ostatniej aferze Tomczyk rzadko występował w mediach, ale udzielił wywiadu portalowi „Weszło". Tomczyk na pewno nie powróci na stanowisko. 9 marca złożył bowiem wypowiedzenie. – przyznał były już prezes Motoru w rozmowie z portalem „Weszło". – *Nigdy nie sądziłem, że klub, któremu oddałem serce na boisku i w pracy na jego rzecz, będzie dla mnie powodem tak trudnych i bolesnych doświadczeń. Całe moje życie sportowe i zawodowe zostało oplute. Stając w obronie pracownika przed niewłaściwym i naruszającym jego godność zachowaniem ze strony trenera sam stałem się ofiarą ataku fizycznego, hejtu, a nawet kierowano pod moim adresem groźby* – przyznał w wywiadzie.

Tomczyk zdradził, że początkowo Jakubas planował dyscyplinarne zwolnienie Feio, ale ostatecznie zmienił decyzję, czym bardzo zaskoczył byłego prezesa – *Wygląda to na legitymizowanie przemocy fizycznej i słownej w miejscu pracy. Podczas konferencji zostały naruszone także moje dobra osobiste, moja praca na rzecz Motoru została zdyskredytowana* – powiedział.

Reakcja piłkarskiego związku

Postępowanie przeciwko trenerowi Motoru wszczęła Komisja Dyscyplinarna PZPN. Szkoleniowiec był oskarżony o naruszenie nietykalności cielesnej Tomczyka oraz zachowania o charakterze nieetycznym wobec Maciążek. Pierwsze posiedzenie organu PZPN odbyło się 9 marca, ale wówczas nie zapadło żadne rozstrzygnięcie. Do sprawy wrócono tydzień oraz 14 dni później. Po przesłuchaniach i zapoznaniu się z materiałem dowodowym dziewięcioosobowa komisja poinformowała, że postanowiła „*uznać odpowiedzialność dyscyplinarną trenera Goncalo Feio i ukarać szkoleniowca karą zasadniczą – dyskwalifikacji w wymiarze 1 roku, zawieszając jej wykonanie na okres 2 lat*". Portugalczyk otrzymał także karę pieniężną w wysokości 30 tysięcy złotych. Ponadto jest zobowiązany do przeproszenia byłego prezesa i rzeczniczki na piśmie.

Decyzja komisji sprawiła, że szkoleniowiec nadal może prowadzić drużynę żółto-biało-niebieskich. Kara w zawieszeniu oznacza jednak, że w ciągu najbliższych dwóch lat każdy ewentualny następny wybryk 33-latka jest obarczony ryzykiem rocznej dyskwalifikacji. Podobnie może być w przypadku, jeśli Feio nie zapłaci wyznaczonej kary oraz nie przeprosi Tomczyka i Maciążek. Wbrew wcześniejszym doniesieniom medialnym, nic nie wskazuje na to, by Portugalczyk miał zostać skreślony z listy uczestników kursu UEFA Pro, na którym jest obecnie w Szkole Trenerów PZPN. Według Dominika Pasternaka z TVP Sport Feio był zawieszony na kursie, ale po decyzji komisji został do niego przywrócony.

Karol Kurzępa

Pojadą z nowym sponsorem i kapitanem

Lublin: 9 kwietnia zespół lubelskich żużlowców rozpocznie rywalizację w nowym sezonie PGE Ekstraligi. W nadchodzących rozgrywkach popularne „Koziołki" będą bronić tytułu Drużynowych Mistrzów Polski.

Fot.Platinum Motor Lublin

Żużlowcy będą rywalizować do końca września

Platinum Motor Lublin - pod taką nazwą od tego roku występuje klub cieszący się największą frekwencją na swoich meczach spośród wszystkich organizacji sportowych na Lubelszczyźnie. Wspieranie Motoru rozpoczął polski koncern naftowy „Orlen". Umowa została podpisana na dwa lata. To kolejna spółka skarbu państwa, która dołączyła do grona sponsorów klubu. W poprzednich latach zrobiły to już Grupa Azoty, a także Lubelski Węgiel Bogdanka. Prezes Jakub Kępa w ostatnim czasie pozyskał ponadto środki od Banku PKO BP. Dzięki temu drużyna „Koziołków" będzie dysponować potężnym budżetem i może walczyć o kolejne mistrzostwa. Zwłaszcza że w nowym sezonie jej skład zasilił Indywidualny Mistrz Świata - Bartosz Zmarzlik. To ogromne osiągnięcie klubu, który jeszcze w 2016 roku zniknął z żużlowej mapy Polski, ale po reaktywacji rozpoczął pasmo wielkich sukcesów.

Nowym kapitanem lubelskiego zespołu został doświadczony Jarosław Hampel. – *Jak dotąd nasze plany zostały zrealizowane i wszystko wygląda ok* – mówi popularny „Mały". – *Lekko martwią pogoda i zapowiadane prognozy, które nie wyglądają zbyt optymistycznie. Będziemy musieli reagować na bieżąco, jeśli chodzi o miejsce rozgrywania sparingów oraz opcje treningowe, żeby odjechać odpowiednią liczbę kółek przed kwietniowym startem sezonu* – dodaje żużlowiec, który 17 kwietnia będzie świętował 41. urodziny.

W miniony piątek Platinum Motor wziął udział w pierwszym tegorocznym sparingu. W towarzyskiej wyjazdowej potyczce z Apatorem Toruń lublinianie przegrali 39:51. – *Teraz jest czas na testowanie i dopasowywanie, by znaleźć to, co najlepsze oraz najszybsze w naszym sprzęcie. Trzeba jeszcze nabrać pewności siebie, jeśli chodzi o jazdę na motocyklu. Chciałoby się zaczynać sezon już w naprawdę dobrej formie, bo wtedy wszystko łatwiej przychodzi* – przyznaje kapitan „Koziołków".

W poprzednim sezonie lubelski klub sięgnął po pierwsze w historii mistrzostwo kraju. Wielu fachowców jest zdania, że w tym roku „Koziołki" są głównym pretendentem do złota. Doświadczony Hampel jest daleki od składania jednoznacznych deklaracji przedsezonowych. – *Wiem z przeszłości, że trudniej broni się tytułu, niż go zdobywa. Tylko dobra forma każdego z nas pozwoli realnie walczyć o medale mistrzostw Polski. Patrząc na składy poszczególnych drużyn w PGE Ekstralidze, zapowiada się wiele ciekawych spotkań. Chyba nie ma murowanych faworytów ani zespołów, które wydają się teoretycznie słabsze, przynajmniej my tak na to nie patrzymy. Wiemy, jak trudna będzie liga, ale jesteśmy gotowi na podjęcie walki* – tłumaczy zawodnik.

Pierwszy mecz nowego sezonu zaplanowano w niedzielę, 9 kwietnia na stadionie przy Alejach Zygmuntowskich w Lublinie. Podopieczni trenera Macieja Kuciapy zmierzą się wówczas z Betard Spartą Wrocław.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 40a749593a

Uczennica łęczyńskiej szkoły oczarowała trenerów w „The Voice Kids". „Czuć już pazura"

- Czuć już pazura - komentowała po występie Justyny Rawskiej Cleo. - Czujemy z wujkiem Tomkiem w tobie potężny potencjał rockandrollowy i charyzmę sceniczną - dodał Baron. Justyna Rawska zachwyciła trenerów „The Voice Kids" swoim głosem i zachowaniem na scenie.

Fot.arch. rodziny

Justyna Rawska na co dzień występuje w 38-osobowym zespole TSO – Taka Sobie Orkiestra prowadzonym przez jej trenerkę wokalną Agnieszkę Wiechnik

Uczennica kl. IV „b" w Szkole Podstawowej nr 2 im. T. Kościuszki w Łęcznej, Justyna Rawska wystąpiła W sobotę, 25 marca w muzycznym show telewizyjnej Dwójki „The Voice Kids".

Zrobiła wrażenie

W czasie „Przesłuchania w ciemno" zaśpiewała piosenkę „Szansa" zespołu Virgin. Jej występ spodobał się trenerom.

- Justynka, czuć już pazura, czuć Doroty pazura też było, nie? To było naprawdę bardzo, bardzo dobre – skomentowała Cleo. A chodziło o Dorotę Rabczewską, czyli Dodę, wokalistkę Virgin.

W czasie jej występu fotel odwrócili Tomson i Baron. Oznacza to więc, że Justyna dołączy do ich drużyny.

- Justynka zaśpiewałaś stylowo, wyglądasz super stylowo. Występ nie był doskonały, ale czujemy z wujkiem Tomkiem w tobie potężny potencjał rockandrollowy i charyzmę sceniczną i się nie myliliśmy, dlatego się odwróciliśmy w tym fotelu i widzę, że to jest flawless victory [bezbłędne zwycięstwo], bo nawet nie musimy się kłócić z wami o to – mówił Baron.

- Słuchaj Justynka, już cię bardzo lubię. Myślę, że to jest najlepsza droga, żebyśmy się poduczyli. Świetnie śpiewasz, masz już, tak, jak wujek Baron doskonałe początki. Fantastycznie umiesz przekazać energię. Popracujemy trochę nad intonacją, ponieważ czasami, jak śpiewasz mocno, to sama się potrafisz zagłuszyć i wtedy dźwięki lekko uciekły, ale najważniejsze jest to, że potrafiłaś do nich wrócić i zakończyłaś z powrotem bardzo ładnie, wiedziałaś, gdzie się trzeba znaleźć. Mi też czasami dźwięki uciekają, jak śpiewam za głośno, wiem, jak jest, wiem, jak nad tym pracować. Popracujemy tak, że będziesz bezbłędnie śpiewać wszystko, tak? - dodał Tomson.

Gratulacje od Dody

Po występie Justyny Dawid Kwiatkowski zadzwonił do Dody.

- Cześć kochana, słuchaj, siedzę teraz na fotelu w „The Voice Kids", sorry, że tak z zaskoczenia, ale przyszła taka słodziutka 10-letnia i śpiewała twoją piosenkę tak pięknie. Jesteśmy na wizji, chciała cię po prostu pozdrowić – mówił Dawid Kwiatkowski do słuchawki.

- Wow, gratuluję kochana! - powiedziała Doda.

- Justyna Rawska ma za sobą już pierwsze sukcesy na konkursach wokalnych. Występuje w 38-osobowym zespole TSO – Taka Sobie Orkiestra prowadzonym przez jej trenerkę wokalną Agnieszkę Wiechnik.

Jak potoczą się jej losy w telewizyjnym show? Czy odwróci się choć jeden fotel trenerski?

Trzymamy kciuki za Justynę.

Będzie powtórka

„Przesłuchania w ciemno" są pierwszym etapem rywalizacji. Bierze w nich udział około 100 uczestników.

Występują przed trenerami Cleo, Dawid Kwiatkowski oraz Tomsonem i Baronem.

Siedzą oni na trzech specjalnych fotelach, które obracają, gdy spodoba im się występ dziecka. Wtedy przechodzi ono dalej i dołącza do drużyny trenera, który odwrócił fotel. A jeśli odwrócili się kilka foteli, występujący może sam wybrać, do której drużyny dołączy.

Kamil Kulig

Witamy na świecie

Szpital w Radzyniu

M.O.

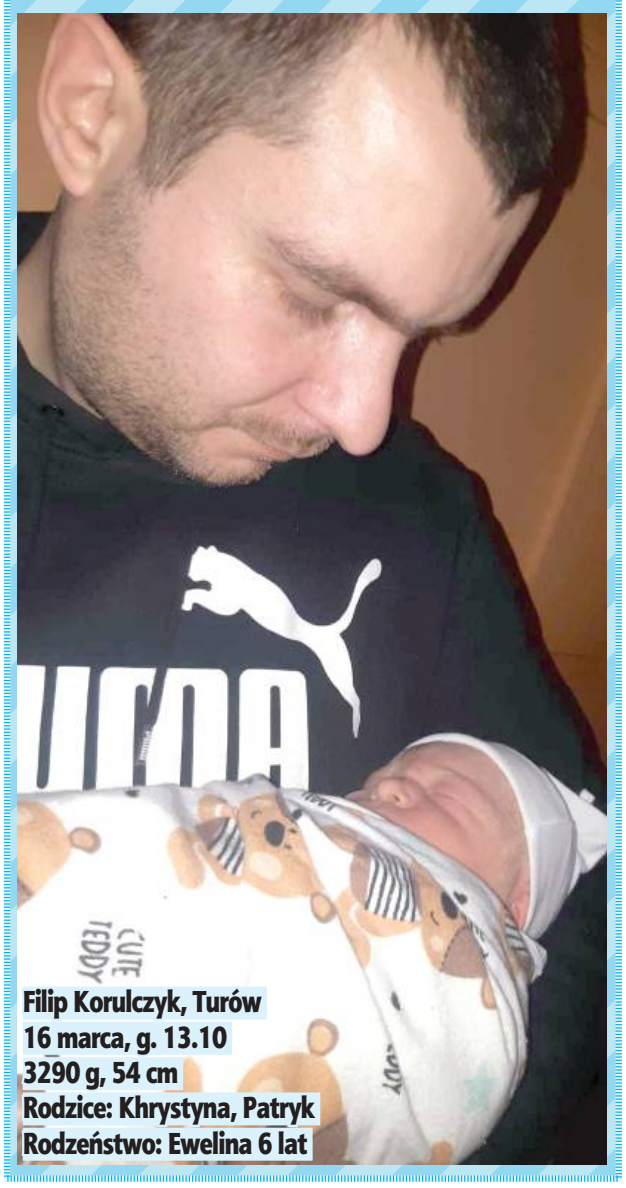

Filip Korulczyk, Turów
16 marca, g. 13.10
3290 g, 54 cm
Rodzice: Khrystyna, Patryk
Rodzeństwo: Ewelina 6 lat

Bogaty program 100-lecia powstania Podlaskiej Wytwórni Samolotów

BIAŁA PODLASKA: Liczne atrakcje zaplanowano w związku z obchodami 100-lecia powstania Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej. Oprócz odsłonięcia specjalnego monumentu przygotowano liczne konkursy, koncerty, a także wydanie okazyjnej pocztówki czy znaczka.

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej
Był to zakład nowoczesny, tutaj biło serce polskiej inżynierii

mjr Mirosław Joński
ze Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Polskiego
Udało się przez poprzednie lata zrealizować kilka inicjatyw, m.in. otwarto Salę Tradycji Lotniczych

„Podlaska Wytwórnia Samolotów w czasach pionierskich była jedną z najnowocześniejszych tego typu fabryk na świecie

„Na 3,5 tys. samolotów wyprodukowanych w Polsce w okresie 20-lecia międzywojennego, ponad 1,5 tys. pochodziło z bialskiej fabryki

Jak podkreśla bialski prezydent Michał Litwiniuk, Podlaska Wytwórnia Samolotów w czasach pionierskich była jedną z najnowocześniejszych tego typu fabryk na świecie. Na 3,5 tys. samolotów wyprodukowanych w Polsce w okresie 20-lecia międzywojennego, ponad 1,5 tys. pochodziło z bialskiej fabryki.

Nowoczesny, z tradycją

- Był to zakład nowoczesny, tutaj biło serce polskiej inżynierii. Tu pracowali fachowcy najlepsi w swoich dziedzinach. Sama fabryka miała swoją lokalizację na obszarze ponad 31 hektarów. Te tradycje lotnicze w mieście były kontynuowane w okresie powojennym, gdzie aż do 2000 roku latały samoloty - 59., a potem 61. Szkolno-Bojowego Pułku Lotniczego - mówi prezydent.

100-lecie powstania fabryki jest dobrą okazją na licznego rodzaju inicjatywy. W ramach Budżetu Obywatelskiego udało się uzyskać 2,5 tys. głosów na budowę monumentu z okazji okrągłej rocznicy. Na monumencie będzie samolot PWS26 w skali 1:3. Pomnik stanie u zbiegu ulic Zielonej i Łomaskiej. Powstanie również alejka, oświetlenie i ławeczki. Oprócz tego będzie tablica informacyjna w kilku językach. Loga PWS będą się znajdować z kolei na rondzie im. Podlaskiej Wytwórni Samolotów, na rondzie przy ul. Janowskiej i Jana Pawła II.

Liczne inicjatywy

Jak mówi Mirosław Joński ze Stowarzyszenia Seniorów Lotnictwa Polskiego, stowarzyszenie stara się podejmować wszelkiego rodzaju inicjatywy. - Udało się przez poprzednie lata zrealizować kilka takich inicjatyw. To sala tradycji lotniczych. Jest w tej chwili licznie odwiedzana przez młodzież i dorosłych. Mieliśmy tutaj lotników z Wielkiej Brytanii w wieku 93 lat. Przyjemnie jest przekazywać tę historię. Byli zauroczeni salą i historią. To lotnictwo, z którego mamy prawo być dumni - mówi. Odsłonięcie monumentu oraz ronda wytwórni będzie miało miejsce 16 września. Będzie wielu gości w osobach generałów czy dowódców. - Przyjadą koledzy lotnicy, władze samorządowe, posłowie. Cieszymy się, bo będą to osoby z całej Polski - dodaje.Na koniec zaplanowano koncert Marcina Wyrostka w auli AWF.

Muzycznie o lataniu

To jednak nie wszystko. Zaplanowano też muzyczne doznania. Obchody będą połączone z festiwalem im. Bogusława Kaczyńskiego. Okazuje się, że jego ojciec, Jan Kaczyński, pracował w wytwórni samolotów. 27 maja w amfiteatrze będzie miał miejsce specjalny koncert, gdzie będzie wspominana historia wytwórni, a towarzyszyć będzie temu piękna muzyka. Motyw latania pojawi się na festiwalu 26 sierpnia. Wcześniej, czyli 24 sierpnia, przyjedzie Lwowska Opera Narodowa. Na finał festiwalu zaplanowano „Zaczarowany Świat Operetki", w której będą przewijać się wątki latania - wolności i radości.

Kultura, a lotnictwo

W obchody włączyły się też jednostki kultury w Białej Podlaskiej. 29 kwietnia w bibliotece będzie miała miejsce konferencja poświęcona wytwórni. Będzie dotyczyła nie tylko techniki i produkcji lotniczej, ale i wpływu gospodarczego, kulturalnego społecznego na rozwój miasta. Planowane jest wydawnictwo z wykładami z konferencji. W czerwcu MPP przygotowuje specjalną wystawę objazdową składającą się z 20 plansz o historii wytwórni. Będzie prezentowana na placu Wolności, w budynku Urzędu Miasta, a także szkołach. Będą liczne konkursy historyczne czy plastyczne. Na zakończenie obchodów w październiku jest planowana specjalna wystawa fotografii Jarosława Domańskiego. Będzie tam cała historia lotnictwa w mieście. Zaplanowano wydanie kartki pocztowej pamiątkowej, znaczka pocztowego czy pieczęci. Planowane jest wydawnictwo w formie kroniki, poświęcone wytwórni.

Maciej Maciejuk

REG

eprasa.pl 40a749593a

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki (cz. V)

Lekarz zabronił seksu, książę nie posłuchał

Pierwsze dwa związki pana na Białej zakończyły się awanturami, wyjazdami zaniedbywanych i ponoć terroryzowanych żon do mamusi, wreszcie orzeczeniami o unieważnieniu małżeństwa. Hieronim, mimo że już po czterdziestce, szukał jednak dalej. A może to jego szukano? W końcu głowa rodu Radziwiłłów...

Pierwsze małżeństwo zawarte z trzynastolatką rzeczywiście można było uznać za od początku nieistniejące. Drugie, z Magdaleną z Czapskich, jak się wydaje, było efektem tyleż gorącego, co nietrwałego uczucia - młodzi rwali się przed ołtarz, nawet nie czekając na unieważnienie pierwszego związku, ale już po półtora roku książę więcej czasu spędzał na polowaniach i u aktoreczek w Ciciborze niż u swojej ślubnej.

O trzecim związku - z Anielą z Miączyńskich - nie mamy specjalnie skandalizujących informacji, może dlatego, że w ogóle nie mamy ich zbyt wiele. Hieronim pochłonięty był swoimi pasjami: muzyką, teatrem, kolekcjonerstwem, myślistwem, musztrowaniem prywatnego wojska i uprzykrzaniem życia dworzanom i oficerom, wielka polityka zupełnie go nie pociągała. Kiedy trzeba, owszem, wypełniał obowiązki wynikające ze stanu, urodzenia i zwyczajów familijnych, jednak czynił to najwyżej poprawnie i po linii najmniejszego oporu. Trudno ocenić, czy księżna Aniela była w jego towarzystwie szczęśliwa (z reguły nikt nie był...), wytrwała jednak w jego otoczeniu do końca.

Tragedia po imieninach

Imieniny obchodził zarówno na Hieronima, jak i Floriana. Za każdym razem były to oczywiście, zgodnie z ówczesnym standardem, imprezy tęgie, przeważnie kilkudniowe, podczas których stoły uginały się od jadła i napitku. Sam książę był co prawda abstynentem i pijaństwa nie lubił, był jednak w tym mocno odosobniony.

Taka też impreza odbyła się 4 maja 1760 roku w Białej. Opisuje ją niezawodny Marcin Matuszewicz. *Nastąpiły imieniny księcia chorążego litewskiego, dzień św. Floriana, die 4 Maii przypadające, na których ja nie byłem. Brat mój pułkownik był na tych imieninach, na których książę chorąży już był dosyć słaby, rzeźwił się jednak, prezentował się publicznie, ale ku wieczorowi barziej osłabł. Przecież go Dubiski, wielki doktor jego nadworny, jeszcze i z tej słabości wyprowadził, ale przestrzegał, aby pod utratą życia wstrzymał się a concubitu (czyli od seksu - przyp. ZS). Księżna chorążyna była przestrzeżona, ale książę miał inną osobę. Nie wstrzymał się i potem w takie wpadł mdłości, że za nimi śmierć bliska nastąpiła. Postrzegł się książę chorąży, że już źle koło niego. Ratunku już nie było. Przybiegł ksiądz Ryjokur (poprawnie Riacour, ówczesny proboszcz w Białej - przyp. ZS), biskup ptolemadyjski, przyjaciel jego. Jedni powiedają, że się przed nim spowiedał, drudzy, że tylko dał znaki żalu za grzechy pokutnego, trzeci zaś powiedają, że go ksiądz Ryjokur bez żadnych zmysłów zastał.*

Opis wskazuje na zawał serca, co jest o tyle prawdopodobne, że książę posiadał nadwagę.

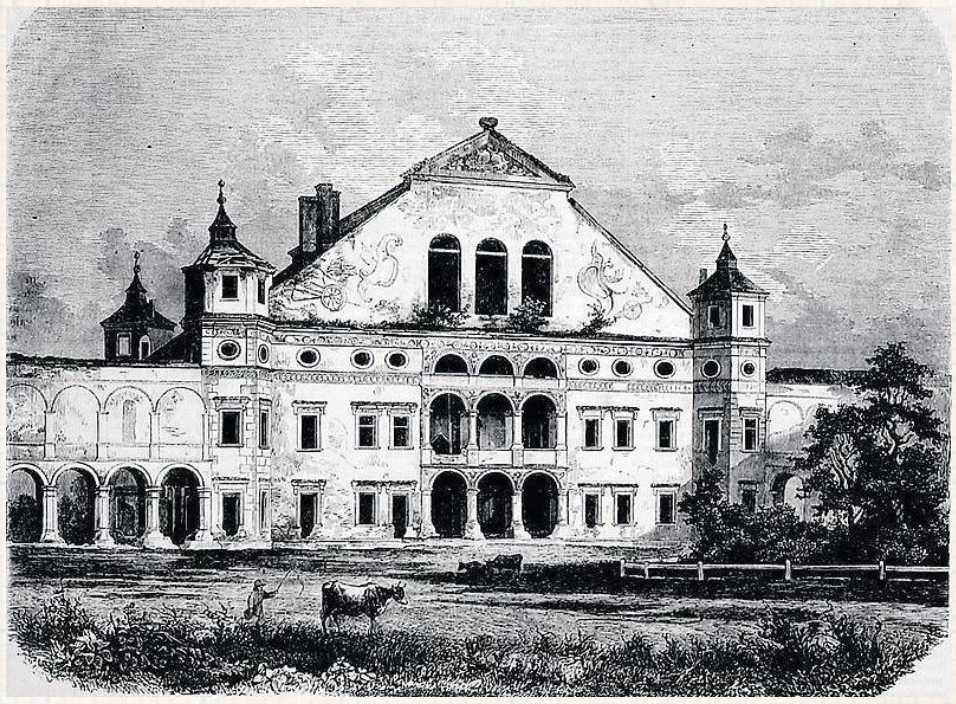

W czasach Hieronima Floriana bialski pałac przeżywał chwile swojej największej świetności. W połowie XIX wieku był już opuszczoną ruiną

Pogrzeb i wyścigi po pieniądze

Organizację wspaniałego pogrzebu powierzono wspomnianemu księdzu Riacour, który rzecz całą przeprowadził z wielką pompą. Po całym kraju w tę i z powrotem gonili umyślni. Do rozdysponowania były bowiem różne starostwa, urzędy i beneficja, którymi zmarły dysponował. Nagła śmierć patrona postawiła w trudnej sytuacji m.in. jego prawą rękę, niejakiego Wolskiego, przechrztę z judaizmu, którego uważano za złego ducha księcia Hieronima, który jednak potrafił znaleźć łaskę i u dziedziczącego po księciu jego brata Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeńko". Straż przy ciele pełnić mieli bratanek zmarłego oraz Ignacy Pac, ale się haniebnie popili, co doprowadziło do łez wdowę.

Koniec końców ciało złożono w Nieświeżu a zabalsamowane ciało w Słucku. Włości odziedziczył po nim bratanek, Karol Stanisław Radziwiłł znany jako „Panie Kochanku".

Zbigniew Smółko

Matuszewicz o Radziwille: Był to pan miernego rozumu a suspicji barzo prędkiej. Lubił barzo magnificencją dla oka tylko ludzkiego, a był wewnętrznie skąpy. Lubił podchlebstwo i pochwały. Był barzo myśliwy. Miał wojska swego na kilka tysięcy, ale był sam w sobie bojaźliwy i dlatego dla tych, którzy mu służyli, był srogi i okrutny, w areszt każący brać i długo trzymający. (...)

Dzieci z żadnego z małżeństw Hieronim się nie doczekał, nie wiadomo też o jego ewentualnych potomkach pozamałżeńskich. Z właściwą za to magnatom przemądrzałością łaskaw był machnąć traktacik o edukacji, w którym zalecał dość surowe traktowanie, a najcenniejszą myśl znajdujemy w refleksji, że nie jest dobrze oddawać dziatwę na wychowanie jezuitom, już w razie czego lepiej pijarom.

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pałac w Kozłówce jak nowy!

Pałac w Kozłówce po 1924 roku. Jeszcze w końcówce XIX wieku Kozłówka była dość typową rezydencją ziemiańską. Utworzenie w 1903 roku ordynacji Zamoyskich (oznacza to, że całą włość dziedziczyła tylko jedna osoba, co pozwalało na planowy, dalekosiężny rozwój) otworzyło drogę do rozbudowy przez Konstantego Zamoyskiego bardziej okazałej siedziby

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Lampart z Baranowa

O mały włos do herbu po linii najmniejszego oporu i najprostszych skojarzeń nie wsadzono barana, ale znacznie lepszym pomysłem jest odwołanie się do Lewarta Firlejów. Choć i z nim były kłopoty.

Długie lata popularny był pogląd, że dawne miasto Baranów miało w herbie głowę baranią na wprost. Dopiero przebadanie dawnych pieczęci wykazało, że już w XVI wieku na miejskich znakach używany był Lewart, czyli herb założycieli miasta. Kiedy więc władze i społeczność już w XXI stuleciu podjęły pracę, obracano się wokół rozmaitych wizji związanych z tym wizerunkiem. Po kilku, mniej udanych próbach, udało się w 2009 roku przyjąć *w polu czerwonym złotego ukoronowanego wspiętego lamparta*. Wizerunek nie budzi kontrowersji ani merytorycznych, ani artystycznych.

Przy okazji warto zwrócić uwagę, że lampart w wersji firlejowskiej jest dość nietypowy. Zwykle lampart ukazuje nam swoją twarz enface - kot widziany z profilu to zwykle heraldyczny lew.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 40a749593a

Kiedyś zamek w Wilczyskach uznawany był za najpiękniejszy w regionie

Zapomniana twierdza nad Wilgą zdradza swoje tajemnice

W kwietniu 1618 roku król Zygmunt III żegnał tu, wędrującego do Moskwy syna Władysława. Wilczyska wtedy warte były królewskiej wizyty. Do starej, otoczonej fosami i wałami ziemnymi fortecy Gostomscy w początkach XVII wieku dobudowali magnacką rezydencję, być może nawet z ozdobnym ogrodem na dziedzińcu. Ale już w czasie potopu zamek otrzymał ciosy, po których już nigdy się nie podniósł.

Żeby znaleźć ślady dawnej wspaniałości obronnej rezydencji nad Wilgą, trzeba się zaopatrzyć w gumowce i trochę poprzeciskać przez krzaki. Na lewym brzegu rzeki, na wschód od miejscowości w lesie łatwiej zlokalizować będzie odzyskujący dawny blask XVIII-wieczny pałacyk wzniesiony dla Jerzego Lubomirskiego, potem w rękach Wyssogota-Zakrzewskich i Korzybskich. Tymczasowo zostawmy jego bramę po lewej ręce i obejdźmy po prawej spory zbiornik wodny. I wytężmy oczy oraz wyobraźnię.

Po co komu tu twierdza?

Okolica jest spokojna, wręcz nudna, więc kiedy, przedzierając się przez zarośla, zaczynamy natrafiać na kolejne wgłębienia oraz relikty kamiennych fundamentów i murów, zadajemy sobie zasadnicze pytanie: po co komu tu rezydencja obronna? Wilczyska położone są, owszem, na styku ziemi Lubelszczyzny z Małopolską i Mazowszem, ale przecież w początkach XVII wieku nikt tam z nikim aż tak poważnie nie wojował. Sprawę wytłumaczył mi archeolog, Bogdan Wetoszka, który kilka lat temu dokonał tu rekonesansu naukowego: *Chodziło o głębię strategiczną. Organizacja obrony państwa oparta była o zamki. Wojnę prowadziło się zagonami, a nie linią frontu. A czy to była przesadzona inwestycja? A kto bogatemu zabroni...*

Z góry teren dawnego zamku przypomina piłkarskie boisko, tyle że ma cztery razy większą powierzchnię, a to, co go ogranicza, to nie bieżnia, a dawne fosy.

Cztery karczmy i dwa młyny

Wilczyska na arenę dziejową wchodzą jako domena rodziny Ciołków, niegdysiejszych panów nieodległego Żelechowa. Na przełomie XV i XVI wieku dokonano kilku podziałów rodzinnych (niektóre trzeba było rozsądzać zbrojnie...). W połowie XVI wieku mieszkało tu ponad 250 mieszkańców, działały cztery karczmy warzące piwo i dwa duże młyny na Wildze. Potem wioska przeszła w ręce Gostomskich - kościół przez chwilę znalazł się w rękach wyznawców kalwinizmu. Potem Hieronim, startując do wielkiej kariery, konwertował na rzymski katolicyzm więc i Wilczyska wróciły na łono Kościoła.

Król w gościnie

Mimo że miejscowość nad Wilgą nie była najistotniejszym elementem włości, możemy się domyślać, że w końcówce XVI wieku Gostomscy odziedziczyli już pewnie nie byle jaką siedzibę. W początku kolejnego stulecia ruszyła jednak potężna inwestycja. Robota musiała pójść szybko, bo rezydencja już w 1618 roku okazała się gotowa na królewskie odwiedziny. Widziała wtedy dość osobliwą scenę. Zygmunt III odprowadził aż tutaj z Warszawy swego syna, Władysława (późniejszego króla Władysława IV), który wyprawiał się z Chodkiewiczem na Moskwę, wierząc, że obejmie tamtejszy tron. Rzecz skończyła się tylko częściowym sukcesem (po rozejmie w Dywilinie Rzeczpospolita osiągnęła swój maksymalny rozwój terytorialny).

Próby odkrycia tajemnic

Nie jesteśmy w stanie definitywnie opisać, jak wyglądało rozmieszczenie budynków oraz urządzeń gospodarczych i obronnych. Fakt istnienia rezydencji nauce jest dobrze znany, ale dopiero w ostatnich latach podjęto metodyczne badania. Rozpoznania w 2018 dokonali uczeni z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk, czego owocem był m.in. artykuł pana Wojciecha Bisa, zbierający całą dostępną na ten moment wiedzę. W 2020 roku „rozejrzeli się" też uczeni związani z Białą Podlaską, m.in. panowie Mieczysław Bienia i Bogdan Wetoszka. O rozkopaniu terenu, jak się wydaje, na ten moment mowy nie ma, za to interesujące wyniki dały badania georadarem i metodą lotniczego skanowania laserowego, pozwalającego „przedrzeć się" przez warstwę roślinności i stworzyć warstwowy, dający wrażenie trójwymiarowości, obraz terenu.

Najłatwiejszym do uchwycenia orientacyjnym punktem jest - oznaczony na czerwono w lewym górnym rogu - pałacyk Korzybskich. Potem leśną drogą trzeba ominąć staw i szukać wejścia na dziedziniec, który czterysta lat temu był renesansowym ogrodem...

Fot. lokalna Grupa Działania Razem Facebook

Dotarcie do reliktów fos, wałów ziemnych i murów wymaga odwagi, wyobraźni i kaloszy. Ale przygoda zaczyna się tam, gdzie kończy asfalt

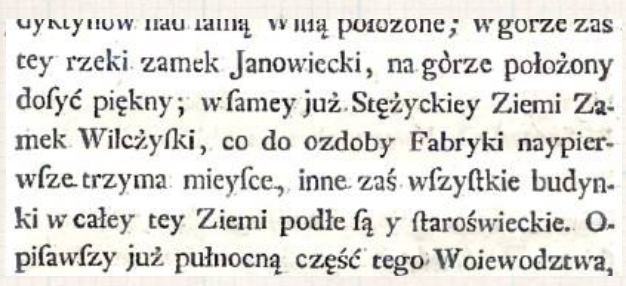

dykrynow nad rzeką Wilią położone; w górze zas
tey rzeki zamek Janowiecki, na górze położony
dosyć piękny; w samey już Stężyckiey Ziemi Za-
mek Wilczyski, co do ozdoby Fabryki naypier-
wsze trzyma mieysce, inne zaś wszystkie budyn-
ki w całey tey Ziemi podłe są y staroświeckie. O-
pisawszy już pułnocną część tego Woiewodztwa,

Notatka w „Opisaniu Królestwa Polskiego" Szymona Starowolskiego świadczy, że zamek w Wilczyskach, jeszcze wtedy świecący nowością, był najwybitniejszą rezydencją w regionie

Pisze biskup Piasecki w swojej kronice pod rokiem 1618: Ku końcowi zaś kwietnia sam król z królową i licznym dworem wyprowadzał królewicza aż do Wilczysk, o mil dwanaście od Warszawy, gdzie go, jak gdyby niezawodnie na tronie moskiewskim osieść i do Polski już nigdy nie wrócić mającego, z płaczem rzewnym na zawsze pożegnał i w dalszą podróż odprawił

Trzy hektary tajemnicy

Cóż ustalono? Oddajmy głos artykułowi Bisa.

...Pozostałości tytułowego obiektu porośnięte są obecnie gęstym lasem liściastym. Na mapie topograficznej z roku 1965 w skali 1:10 000 odnotowano tu prostokątną strukturę z wjazdem w narożniku południowozachodnim. Zlokalizowana była na zachodnim brzegu szerokiej doliny rzecznej. Podczas prospekcji terenowej w 2018 r. stwierdzono w jej centralnej części prostokątny, zagospodarowany obszar, przeznaczony pod uprawę. Został on zidentyfikowany jako dziedziniec. Z czterech stron otoczony był szerokim rowem będącym pozostałością fosy. Obecnie wypełniony jest wodą i odnotowano w nim kilka przewróconych drzew, ściętych przez bobry. Za fosą zarejestrowano wały ziemne, szczególnie dobrze czytelne po północnej i zachodniej stronie założenia. Na ich powierzchni znaleziono ułamki cegieł i kamieni granitowych. Można zatem stwierdzić, że analizowana budowla wraz z systemem fos zajmuje obszar o powierzchni ok. 3,1 ha. Ma kształt prostokąta, o długości boków 152 m (po linii wschód–zachód) i 120 m (po linii północ–południe). W jego centralnej części znajduje się prostokątny majdan o wielkości ok. 4000 m2 (80 × 50 m). Z czterech stron otoczony jest on mokrą fosą, której szerokość jest zróżnicowana i wynosi od 8 m (w części zachodniej) do 20 m. Po zewnętrznej stronie fosy stwierdzono relikty umocnień ziemnych z kamiennymi fundamentami widocznymi w niektórych miejscach. Szerokość tych wałów od strony północnej i zachodniej wynosiła ok. 25 m, od południowej 14 m, zaś od wschodniej 11 m.

Z twierdzy pałac?

Na dwóch wałach — zachodnim i północnym prawdopodobnie zlokalizowano zabudowania. *W narożniku północno-zachodnim założenia oraz prawie na całej długości wału północnego (tj. na długości ok. 110 m) zagłębienia umieszczone były w jednym rzędzie, a ich wymiary były zbliżone i wynosiły po ok. 8 na 7 m. W ich obrębie, na powierzchni zalegał gruz ceglany i kamienie ze śladami zaprawy wapiennej. Przypuszczalnie zagłębienia te można łączyć z nowożytnym, murowanym założeniem zamkowym. Jego pozostałością są też fundamenty stwierdzone wzdłuż zewnętrznej krawędzi wałów (południowego, wschodniego i części północnego). Ponadto w narożnikach południowo- i północno-wschodnim założenia widoczne są obecnie regularne, półokrągłe konstrukcje ziemne, o średnicy ok. 10 m. Przypuszczalnie odpowiadają one ziemnym bastejom, które wzmacniały obronność założenia od wschodu.*

Wydaje się, że przebudowa dokonana przez Gostomskich poszła w kierunku podkreślenia cech rezydencjalnych, być może kosztem obronnych. Dlatego też badacze w dziedzińcu dopatrują się ozdobnego ogrodu. Formuła „pallazzo in fortezza" była wtedy niesłychanie modna (dokładnie rówieśna jest np. inwestycja Firlejów w Czemiernikach!).

O wyposażeniu na ten moment nie wiemy zbyt wiele: spod ziemi wyhynęło wprawdzie trochę wczesnonowożytnej ceramiki i to dobrej jakości, co potwierdza opinię Starowolskiego, że rezydencja Gostomskich mogła imponować renesansowym zbytkiem.

Aż przyszedł potop...

Jak doszło do upadku? Najbardziej oczywisty domysł kieruje nas w stronę potopu szwedzkiego. Czasem wydaje się, że ubawieni Sienkiewiczem, nie doceniamy, jak wielkim kataklizmem dla społeczeństwa i gospodarki regionu była seria wojen w połowie XVII stulecia. Wiele ośrodków wcześniej świetnie prosperujących nie podniosło się ze strat przez kolejne stulecia, a straty ludzkie procentowo przekroczyły I i II wojnę światową. W sprawie Wilczysk uczeni wskazują dwa możliwe momenty: okolice Bożego Narodzenia 1655, kiedy spłonął też pobliski Żelechów, albo dwa lata później, kiedy okolicę spustoszył straszliwy najazd Węgrów Rakoczego. Potem brak już wzmianek o Wilczyskach jako twierdzy. Być może kolejni właściciele korzystali jeszcze z ocalałych budynków jako miejsca zamieszkania, jednak w gruncie rzeczy od połowy XVII wieku o dalszych losach założenia nie mamy konkretnych informacji, wiemy jedynie ze świadectw mieszkańców, że w początkach XX wieku był już zupełną ruiną.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 40a749593a

Kruki i wilki ochronią łosie na linii kolejowej

Aby zwiększyć bezpieczeństwo ruchu pociągów i ochrony zwierząt, PKP Polskie Linie Kolejowe SA zainstalowały przy torach między Białą Podlaską a Terespolem system UOZ, który zmniejsza ryzyko wtargnięcia łosia, jelenia czy sarny pod przejeżdżający skład pociągu.

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. zainstalowały wzdłuż torów na 12 km szlaku między Białą Podlaską a Terespolem 15 dźwiękowych urządzeń do ochrony zwierząt – UOZ. Głównym zadaniem urządzeń jest zapobieganie kolizjom pociągów ze zwierzętami. UOZ powstrzymuje wędrówki, np. łosi, jeleni, saren, dzików czy lisów przez szlaki kolejowe w trakcie przejazdu pociągu.

Fot. pixabay.com

Zanim nadjedzie pociąg urządzenie wyje jak wilk, naśladuje głos sójki czy kruka. Odgłosy te powodują, że zwierzęta zatrzymują się i nie wchodzą na tory

Urządzenie wyje jak wilk

Urządzenie emituje na ok. 1 min przed przejazdem pociągu zestaw dźwięków, który odwołuje się do zaprogramowanych genetycznie mechanizmów lękowych przed naturalnymi drapieżnikami i niebezpieczeństwem.

Zanim nadjedzie pociąg urządzenie wyje jak wilk, naśladuje głos sójki czy kruka. Odgłosy te powodują, że zwierzęta zatrzymują się i nie wchodzą na tory pod przejeżdżające pociągi. Gdy urządzenia milczą, mieszkańcy lasu mogą się swobodnie przemieszczać przez szlak kolejowy nie zmieniając swoich nawyków migracyjnych.

Łącząc Europę

Prace zrealizowano w ramach zadania „Prace na linii kolejowej E 20 na odcinku Siedlce – Terespol, etap III – LCS Terespol" współfinansowanego przez Unię Europejską z instrumentu finansowego „Łącząc Europę" (CEF), którego wartość to 734,3 mln zł

Urządzenie wyje jak wilk. To powoduje, że zwierzęta zatrzymują się i nie wchodzą na tory pod przejeżdżające pociągi

Wzdłuż linii kolejowych zarządzanych przez PLK działa ok. 1070 takich urządzeń, zabezpieczają prawie 65 km linii kolejowych, m.in. Warszawa Gdańsk (lk9) czy Warszawa-Katowice (lk1).

Wybór lokalizacji do montażu UOZ dokonywany jest we współpracy z miejscowymi nadleśnictwami, kołami łowieckimi i dyrekcjami parków.

Pierwsi w Europie

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., jako pierwsze w Europie, kilka lat temu zamontowały pierwszy UOZ na odcinku między Mińskiem Mazowieckim a Siedlcami, gdzie znajduje się jeden z wielu naturalnych szlaków migracji zwierząt.

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. w ramach przebudowy kolejowych tras nie zapominają o „dzikich sąsiadach" – zwierzętach. W latach 2020-2021 przygotowano 73 przejść dla średnich zwierząt i dużych ssaków. Małe zwierzęta, w tym płazy i gady, przekraczają tory przez 37 nowych przepustów, m.in. ze specjalnymi półkami.

Podlasianin

Wirtualna strzelnica w liceum w Wisznicach

W ramach ministerialnego programu, w wisznickim Liceum Ogólnokształcącym im. Wł. Zawadzkiego za 190 tysięcy złotych utworzono niecodzienną pomoc dydaktyczną – wirtualną strzelnicę. Uroczystego otwarcia dokonano 16 marca.

Wirtualna strzelnica powstała w ramach projektu „Strzelnica w powiecie 2022". Dzięki funduszom z Ministerstwa Obrony Narodowej oraz wsparciu powiatu bialskiego, licealiści z Wisznic mogą już doskonalić umiejętności strzeleckie. Będą strzelać z replik prawdziwej broni do wyświetlanego projektorem obrazu.

Fot. FB Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Zawadzkiego

Całkowity koszt uruchomienia strzelnicy to 190 tys. zł, w tym 150 100 zł stanowi dofinansowanie Ministerstwa Obrony Narodowej, a pozostałe 39 900 zł – wkład własny powiatu bialskiego

Uroczystość zorganizowaną 16 marca uświetnili swoją obecnością licznie przybyli goście, wśród których znaleźli się m.in. starosta bialski Mariusz Filipiuk oraz sekretarz powiatu Jarosław Gajewski. Wójta gminy Wisznice reprezentował jego zastępca Krzysztof Biełuszka. Gospodarzem uroczystości była dyrektor LO Izabela Sokołowska.

W czerwcu 2022 r. Liceum Ogólnokształcące im. Władysława Zawadzkiego w Wisznicach zawnioskowało do MON o wsparcie finansowe, i jako jedyne w powiecie bialskim otrzymało dofinansowanie na utworzenie wirtualnej strzelnicy w ramach programu „Strzelnica w powiecie 2022". Wisznickie liceum, oprócz klasy akademickiej, kształci także w klasach mundurowych: wojskowej, policyjnej i straży granicznej. Dla młodzieży uczącej się zwłaszcza w tych klasach strzelnica jest bardzo potrzebną i atrakcyjną pomocą dydaktyczną.

Jest to multimedialny strzelecki system edukacyjno-treningowy, działający wirtualnie, opracowany na potrzeby rynku cywilnego, na bazie rozwiązań wojskowych. Chociaż system działa w wirtualnej rzeczywistości, to w sposób wysoce realistyczny oddaje warunki prawdziwych strzelnic i prawdziwej broni.

Na potrzeby tego typu zajęć w wisznickiej szkole została zaadaptowana sala dydaktyczna, w której został zainstalowany system szkoleniowy

System posiada wbudowane scenariusze typowo taktyczne, nakierowane na wykonywanie zadań strzeleckich, ale również moduły zabawowe, co stanowi dodatkową atrakcję dla uczestników szkolenia. Podczas wykonywania zadań taktycznych na ekranie pojawiają się przeciwnicy w postaci ruchomych celów, a operatorzy muszą je wyeliminować, oddając wirtualne strzały. Zaletą wirtualnej strzelnicy jest całkowite bezpieczeństwo osób z niej korzystających. Może z niej korzystać jednocześnie kilku uczestników szkolenia.

Taki system szkolno-treningowy pozwala doskonalić umiejętności zarówno w zakresie bezpiecznego posługiwania się bronią, celowania z wykorzystaniem różnych rodzajów celowników mechanicznych, ćwiczeń w zakresie obserwacji, jak również prowadzenia precyzyjnego ognia z różnych postaw, na różnych odległościach i warunkach, w tym do celów ruchomych. Ponadto pozwala na wykonywanie grupowych zadań strzeleckich o różnym stopniu trudności.

Na potrzeby tego typu zajęć w wisznickiej szkole została zaadaptowana sala dydaktyczna, w której został zainstalowany system szkoleniowy. Dzięki temu rozwiązaniu uczniowie liceum w Wisznicach, a docelowo także pozostałe placówki oświatowe powiatu, mogą kształcić swoje umiejętności w strzelectwie.

Całkowity koszt uruchomienia strzelnicy to 190 tys. zł, w tym 150 100 zł stanowi dofinansowanie Ministerstwa Obrony Narodowej, a pozostałe 39 900 zł – wkład własny powiatu bialskiego (pochodzący z rezerwy celowej budżetu powiatu na rok 2022).

JK, Hanna Bruczuk (LO w Wisznicach)

Podlasianin

BIA

eprasa.pl 40a749593a

Korona II Kielce - Podlasie Biała Podlaska 1:2 (0:2)

Ekstraklasowa Korona na kolanach.

Babcia i dziadek oglądali wnuczka - strzelca Lepiarza

Zapewne kibice znający siłę obu zespołów stawiali na zwycięstwo drugiej drużyny Korony. Kielczanie wsparci ośmioma zawodnikami z pierwszego składu walczącego o utrzymanie w Ekstraklasie byli faworytem, ale po ostatnim gwizdku to nasi cieszyli się z drugiego zwycięstwa z rzędu, a szóstego w sezonie.

Damian Lepiarz (z lewej) zdobył dwa gole, które zdecydowały o triumfie z Koroną II Kielce (fot. Karolina Hołownia)

W drużynie Korony II wystąpili: Jacek Kiełb, Kacper Kostosz, Adam Deja, Adrian Danek, Marceli Zapytowski, Dawid Więckowski, Jakub Konstantyn, Bartosz Kwiecień. Ale co z tego! W pierwszej połowie bohaterem bialczan był Damian Lepiarz. Rosły napastnik, który przed rundą rewanżową trafił do Podlasia z ŁKS-u Łagów, dwukrotnie umieścił piłkę w siatce miejscowych. Za pierwszym razem prawą nogą sfinalizował centrę wracającego do składu po kartkach Marcina Pigiela, który otrzymał zagranie z linii obrony od Jana Kozłowskiego. Tuż przed przerwą otrzymał wycofaną piłkę od Jarosława Kosieradzkiego na piąty metr. 28-latek uderzył po ziemi i piłka wylądowała w siatce. Gospodarze odpowiedzieli golem Adama Dei, który uderzył zza pola karnego w prawy róg Rafała Misztala,

- Początek spotkania mieliśmy ciężki, bo za dużo pozwalaliśmy przeciwnikom w bocznych sektorach boiska, przez co stworzyli jako pierwsi bardzo dobrą sytuację. Jednak od około 15. minuty to my byliśmy lepszą drużyną, co potwierdziliśmy dwoma bramkami, a mogły paść jeszcze dwie. Druga połowa do 70. minuty wydawała się pod kontrolą, kiedy to zostaliśmy zaskoczeni strzałem zza pola karnego. Za chwilę przeciwnik stworzył jeszcze jedną dobrą sytuację, ale wyszliśmy z tego ciężkiego momentu po stracie bramki i zasłużenie dowieźliśmy zwycięstwo - mówi Artur Renkowski.

Szkoleniowiec Podlasia nie mógł skorzystać z kilku ważnych postaci. - Tomasz Andrzejuk pracuje już indywidualnie na boisku i za miesiąc może być gotowy do gry. Mateusz Chyła trenuje z drużyną i być może w następnym spotkaniu już będzie na ławce rezerwowych. Maciejowi Wojczukowi wrócił ból w nodze i będzie niedostępny kilka tygodni. Erwin Bahonko odniósł uraz kolana. Wydaje się niegroźny i powinien być dostępny na Aviię. Dawid Nojszewski pauzował za kartki, a Adrian Wnuk pojechał z drużyną U-17 na mecz CLJ - wymienia.

W sobotę rywalem bialczan będzie Avia Świdnik. - Podejdziemy do tego meczu jak do każdego innego. Wyjdziemy odważnie, z natychmiastowym atakiem, żeby wysoko odbierać piłki, ale tak, jak w każdym spotkaniu, będą momenty, w których musimy się cofnąć i wykorzystać szybkość w kontratakach - mówi Renkowski.

Korona II Kielce - Podlasie Biała Podlaska
1:2 (0:2)

Bramki: Deja 64` - Lepiarz 24`, 45`.
Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Kozłowski, Salak, Pigiel, Kosieradzki, Podstolak, Kurowski (86` Balicki), Niewiarowski (89` Szatała), Lepiarz.
Żółte kartki: Podstolak, Kurowski, Kozłowski.

Szatała wrócił!

W ekipie Podlasia pierwszy mecz po okresie wypożyczenia do Górnika II Łęczna rozegrał Paweł Szatała.

22-letni obrońca jesień spędził w IV lidze, gdzie był podstawowym zawodnikiem. - Nie mogłem wystąpić w dwóch meczach z powodu choroby, a tak grałem wszystko od „dechy" do „dechy". Nawet jeśli z pierwszej drużyny do rezerw schodziło dwunastu zawodników - mówi.

„Szati" zdecydował się na powrót. - Byłem wypożyczony do klubu z Łęcznej. Mam jeszcze pół roku studiów. Tutaj mam wszystko na miejscu, a przede wszystkim mogę grać w trzeciej lidze - dodaje zawodnik, który w rundzie wiosennej sezonu 2021/2022 wystąpił w 13 spotkaniach (768 minut) w III lidze w barwach klubu z Białej Podlaskiej.

Paweł rozpoczął zajęcia w klubie półtora tygodnia temu, a pierwszą szansę otrzymał w Kielcach. - Miałem nadzieję, że dostanę kilka minut. Tak też się stało. Jestem zadowolony, że pojawiłem się na boisku, a my jako drużyna zanotowaliśmy zwycięstwo - kończy Szatała.

mp

ROZMOWA Z Damianem Lepiarzem, napastnikiem Podlasia Biała Podlaska

Krysia i Antoni zobaczyli gole swojego najstarszego wnuczka

Jak podsumujesz spotkanie?
- Nie był to łatwy mecz. Momentami grało się naprawdę ciężko. Boisko nie pomagało. Było grząskie. Korona II dobrze operowała piłką, ale byliśmy na to przygotowani. Dobrze neutralizowaliśmy ich ataku.
No i wreszcie się przełamałeś...
- Dokładnie. Cieszę się, że swoimi trafieniami mogło pomóc w odniesieniu drugiego z rzędu zwycięstwa.
Ostatnio grałeś w ŁKS-ie Łagów, czyli godzinka drogi od Kielc. Chyba dobrze czujesz się w tych terenach...
- Tak się złożyło (śmiech - przyp. red.). Najważniejsze, że wygraliśmy.
Komu dedykujesz gole?
- Spotkanie oglądała moja babcia Krysia i dziadek Antoni, którzy mieszkają niedaleko Kielc - w Starachowicach. Właśnie im dedykuję trafienia. Fajnie się złożyło, że zobaczyli gole swojego najstarszego z czworga wnucząt.
W przeszłości występowałeś w różnych regionach Polski. Jak czujesz się na wschodzie?
- W Białej Podlaskiej nie mogę na nic narzekać. Trafiłem do fajnego miasta oraz klubu, gdzie jest pomysł na budowanie i rozwój drużyny. Mam nadzieję, że będzie to dobrze spożytkowany czas.
Czy zajmujesz się poza piłkę?
- Mam swój biznes on-line, ale przede wszystkim skupiam się na treningach i meczach, by jak najwięcej dawać Podlasiu.

III LIGA

WYNIKI 21. KOLEJKI
Korona II - Podlasie 1:2
Bramki: Deja 64` - Lepiarz 24`, 45`.
Wieczysta - Orlęta 3:0
Bramki: Klimczak 28`, Kołodziej 34`, Majewski 86`.
Wisłoka - Sokół 0:1
Bramka: Mazgoła 79`.
Chełmianka - Stal 0:2
Bramki: Wydra 53`, 60`.
Unia - Lublinianka 6:3
Bramki: Putin 8`, 56`, 57`, Orlik 35`, Biały 54`, Palonek 73` - Mazur 78`, 82`, 90`.
Podhale - Wisła 1:0
Bramka: Antkowiak 83`.
KS Wiązownica - Cracovia II 1:3
Bramki: Hurenko 85` - Strózik 67` (k), Budziński 70`, 85`.
Avia - KSZO 0:0
Czarni - ŁKS Łagów 3:0 (wo)

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	21	43	45:21
2.	Stal Stalowa Wola	21	42	36:21
3.	Avia Świdnik	21	40	31:14
4.	Cracovia II Kraków	21	39	52:25
5.	Orlęta Radzyń Podl.	21	35	31:28
6.	KSZO Ostrowiec Św.	20	31	31:21
7.	Podlasie Biała Podlaska	21	29	28:27
8.	Czarni Połaniec	21	28	27:34
9.	Korona II Kielce	21	27	36:26
10.	Sokół Sieniawa	20	27	32:40
11.	Wisłoka Dębica	20	26	30:29
12.	Unia Tarnów	21	26	27:46
13.	Chełmianka Chełm	20	23	28:28
14.	Podhale Nowy Targ	21	23	24:32
15.	KS Wiązownica	21	17	25:44
16.	Lublinianka Lublin	21	16	29:49
17.	Wisła Sandomierz	21	15	22:52
18.	ŁKS Łagów	21	37	27:24

NASTĘPNA KOLEJKA
(01/02.04): Podlasie - Avia (sob., godz. 16:00), Orlęta - Wisłoka (sob., godz. 16:00), Wisła - KS Wiązownica, Cracovia II - Unia, Lublinianka - Chełmianka, Stal - Wieczysta, Sokół - Korona II, KSZO - Czarni, ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo).

mp

Wieczysta Kraków - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:0 (2:0). Nowa miotła zmiotła Orlęta

Nie było żadnych argumentów

Nie udało się powtórzyć sensacyjnego wyniku z rundy jesiennej. Nowy trener Wieczystej Wojciech Łobodziński wykrzesał z podopiecznych dużo pasji i energii. Orlęta nie były w stanie przeciwstawić się dobrze dysponowanemu faworytowi

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z kontuzjowanych Pawła Chaliadki i Karola Rycaja. Na prawej obronie zagrał Piotr Zmorzyński. Do gry wrócił Szymon Kamiński a po długiej przerwie w meczowej kadrze znalazł się też Przemysław Koszel.

Orlęta od pierwszych minut skoncentrowane były na grze obronnej, opartej o trzech stoperów. Próby kontrataków były nieliczne, nie miały też większych szans na powodzenie: podobnie jak w poprzednich dwóch meczach Arkadiusz Maj był w przodzie zupełnie osamotniony. A tak z liderem na wyjeździe wygrać się nie da.

Wpadły trzy, mogło więcej

Kilka razy gospodarze chybiali w dobrych sytuacjach, kilka razy dobrze interweniował Kacper Kołotyło, raz piłka odbiła się od poprzeczki, dla nikogo nie ulegało jednak wątpliwości, że gole są kwestią czasu. Między 20. a 27. minutą mogło ich paść pięć. Dopiero wtedy rywale „rozklepali" całą linię obrony i Adrian Klimczak z bliska wpakował piłkę do bramki. W 34. min. po dośrodkowaniu z rogu Patryk Kołodziej uprzedził przy bliższym słupku obrońców i zmieścił piłkę w rogu bramki.

Trener Raczyński zareagował zmieniając szybko niezwykle chaotycznego Tafarę Mademba na Ernesta Skrzyńskiego. Cel w postaci dłuższego utrzymywania się przy piłce osiągnął, raz nawet Maj dostał dobre podanie w polu karnym, ale źle przyjął piłkę. W drugiej połowie Orlęta zagrały nieco odważniej, częściej wybierały się w pole karne rywala. Wieczysta spokojnie czekała na kontrataki: w 50. min. po jednym z nich Kołotyło wygrał pojedynek z Radosławem Majewskim. W dobrej sytuacji był dwa razy Piotr Kuźma, ale jego strzały głową, a później nogą minęły bramkę. W 86. min. gospodarze wyprowadzili kolejny kontratak, po którym w sytuacji sam na sam Kołotyło jeszcze obronił, ale dobitka Majewskiego była skuteczna.

Kołotyło uratował wynik

Gdyby nie świetna postawa bramkarza i słabo ustawione celowniki rywala, wynik mógłby być dużo wyższy. Przy obecnym składzie i formie biało-zieloni w meczach z rywalem takim jak grająca na miarę swoich możliwości Wieczysta liczyć na punkty nie mogą. W grze obronnej niepokój budzi dziura zionąca na prawej stronie obrony. Przed sezonem wydawało się, że Chaliadka albo Rycaj stanowią wystarczające zabezpieczenie, po czterech kolejkach trener na pewno już wie, że musi szukać innych rozwiązań.

Szansa na rehabilitację

Porażkę w Krakowie można było mieć wpisaną w koszty, nie przynosi ona specjalnego wstydu, bo rywal to drużyna jednak z trochę innej organizacyjnie i sportowo półki (choć np. w pierwszym składzie wybiega - i radzi sobie nieźle! - Paweł Koncewicz - Żyłka, który rok temu nie przebił się do pierwszego składu w Orlętach!). W sobotę o 16 w meczu z Wisłoką Dębica wytłumaczeń jednak nie będzie, trzeba zawalczyć o pełną pulę. Cieszy powrót do gry Koszela, na pewno jednak jeszcze nie jest on w stanie brać na siebie pełnej odpowiedzialności. Mecz może być okazją do odblokowania się duetu Michał Kobiałka - Maj: w ostatnich trzech meczach między tymi drużynami padło łącznie 18 bramek, więc i tym razem jest szansa na dobre widowisko.

Zbigniew Smółko

Wieczysta Kraków – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
3:0 (2:0)

Bramki: Klimczak (28), Kołodziej (34), Majewski (87).
Wieczysta: Kowalski – Pałaszewski (73 Twarowski), Kołodziej, Koncewicz-Żyłka, Klimczak, Asmelash, Pietras, Danielak, Majewski (87 Orlak), Torres (79 Sławczew), Misak (73 Hebel).
Orlęta: Kołotyło – Błasik, Duchnowski, Kamiński, Szymala, Mademba (38 Skrzyński), Korolczuk (77 Roguski), Kobiałka, Zmorzyński (77 Zając), Szczygieł (59 Koszel), Maj (59 Kuźma).
Żółte kartki: Pałaszewski – Szymala, Mademba, Kamiński.
Sędziował: Marcin Bielawski

REG

eprasa.pl 40a749593a

Huragan nie dał szans Orlętom. Zawodnicy wsparli wiceprezesa

W Międzyrzecu Podlaskim bez niespodzianki. Huragan ograł Orlęta Łuków 4:1, trzy bramki strzelając już w pierwszej połowie. Zawodnicy z Międzyrzeca okazali również wsparcie swojemu wiceprezesowi, który zmaga się z problemami zdrowotnymi.

Gospodarze od samego początku przypuścili atak na bramkę Orląt. Już w czwartej minucie Kacper Śledź mógł wpisać się na listę strzelców, jednak uderzył zbyt lekko. Kilka chwil później futbolówka znalazła już drogę do siatki. Bramkę, po prostopadłym podaniu Bartłomieja Goździołki, zdobył Mariusz Chmielewski. W 14. minucie podwyższył Paweł Komar po ciekawym rozegraniu rzutu wolnego przez Pawła Radziszewskiego. „Peja" wystawił piłkę na dziesiąty metr Komarowi, a ten płaskim strzałem po ziemi pokonał bramkarza gości.

Orlęta jedyny strzał w tej części gry oddały w 28. minucie, kiedy to Daniel Korol mocnym strzałem z dystansu uderzył nieznacznie obok bramki. Gospodarze chwilę później trafili w słupek, jednak w 36. minucie byli już bezbłędni. Komar dograł doskonałą piłkę z własnej połowy do Kacpra Śledzia, a temu nie pozostało nic innego, jak skierować piłkę obok interweniującego Żmudy.

Po przerwie Orlęta zaczęły odpowiadać Huraganowi z nieco większą intensywnością. Doprowadziło to do strzelenia przez nich bramki na 3:1, kiedy do odbitej przez Krasowskiego piłki pierwszy dopadł Patryk Kierepka i strzałem z piątego metra zdobył honorową bramkę dla gości. Wynik spotkania ustalił Goździołko, który wykorzystał precyzyjne dośrodkowanie Komara.

Zawodnicy Huraganu zadedykowali to zwycięstwo wiceprezesowi klubu - Gabrielowi Urbaniukowi

Gabriel Urbaniuk od zawodników i zarządu klubu otrzymał pamiątkową koszulkę z podpisami

Wsparli „Gabrysia"

Tuż przed spotkaniem zawodnicy Huraganu wyszli z inicjatywą, by wesprzeć wiceprezesa Huraganu - Gabriela Urbaniuka w jego walce z problemami zdrowotnymi.

- Zarząd poparł tę inicjatywę bez chwili zawahania. „Gabryś" to nie tylko wiceprezes zarządu, ale również zasłużony dla tego klubu zawodnik, dlatego kupiliśmy okolicznościowe koszulki i zaprosiliśmy głównego zainteresowanego na mecz derbowy. Od całej drużyny otrzymał również meczowy trykot zespołu z podpisami wszystkich zawodników - powiedział prezes Huraganu, Jerzy Kwaśniewski.

- Dzięki chłopakom nareszcie mogłem w ogóle wyjść z domu. Dwa tygodnie temu zadzwonił do mnie kapitan i zaprosił na mecz, a ja temu zespołowi nie odmawiam. Dziękuję wszystkim za okazaną pomoc i wsparcie, bo to daje ogromnego kopa do dalszej pracy. Wiem, że już niedługo stanę tutaj o własnych siłach, ale musi to jeszcze chwilę potrwać, bo jestem w trakcie leczenia - zaznaczył wiceprezes Gabriel Urbaniuk.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - ORLĘTA ŁUKÓW 4:1 (3:0)

Bramki: 9` Chmielewski, 15` Komar, 36` Śledź, 61` Goździołko - 56` Kierepka

Huragan: Krasowski - Konaszewski, Panasiuk (87` Warda), Komar, Łukanowski (80` Tkaczuk), Mierzwiński (72` Lisniak), Opolski (87` Czumer), Goździołko (74` Kuć), Radziszewski (76` Storto), Śledź (60` Pakuła), Chmielewski

Orlęta: Żmuda - Bas, Młynarczyk, Rybka, Mielnik, Chojniak (46` Mirga), Kierepka (70` Stolarski), Korol, Sowisz, Łukasiewicz, Kiryło (46` Ozygała)

Żółta kartka: Rybka

Sędziował: Maciej Łasocha (Biała Podlaska)

Radosław Grabowski

ROZMOWA Z Mariuszem Chmielewskim, zawodnikiem Huraganu

Mecz pod kontrolą

W Co było kluczowe w derbowym spotkaniu z Orlętami?

- Dwie szybko strzelone bramki, dzięki którym później mogliśmy kontrolować ten mecz.

W Pierwsza część koncertowa, jednak po przerwie tylko na remis...

- W drugiej połowie wkradło się lekkie rozluźnienie, po niektórych roszadach też nie wyglądało to tak, jak byśmy chcieli. Najważniejsze są trzy punkty i to, że znowu zaczęliśmy strzelać, bo w pierwszych dwóch spotkaniach w tym roku mieliśmy z tym problem.

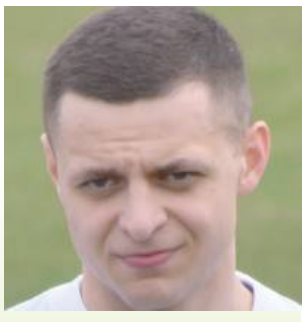

W W pucharze trafiliście na trzecioligowe Podlasie...

- Nie możemy doczekać się tego spotkania. Większość zawodników naszej drużyny ma przeszłość związaną z tym zespołem, dlatego motywacja, by wygrać, będzie jeszcze większa.

Maciej Syga
trener Orląt

Z Lewartem o pełną pulę

- Huragan to zespół ułożony, my mieliśmy ostatnio różne zawirowania. Nie mogę powiedzieć, że gospodarze nas zdominowali, bo trzy bramki zostały stracone ze stałych fragmentów, ostatnia w bardzo głupi sposób. Mogę już zdradzić, że w trzech ostatnich meczach rundy wiosennej założyłem sobie zdobycie minimum trzech punktów. Wiedziałem, że ze Świdniczanką i Huraganem może być o to ciężko, jednak z Lewartem musimy zagrać o pełną pulę.

Damian Panek
trener Huraganu

Wygrała lepsza drużyna

- Można powiedzieć, że ten mecz był już do przerwy rozstrzygnięty. Byliśmy zespołem zdecydowanie lepszym. Za długo jestem jednak w piłce, żeby nie spodziewać się, jak będzie wyglądać druga połowa. Faktycznie, pierwsze 15-20 minut po przerwie wyglądało słabo w naszym wykonaniu. Jakbyśmy byli już nasyceni trzema bramkami strzelonymi przed przerwą.

ROZMOWA Z Danielem Korolem, zawodnikiem Orląt Łuków

Walczymy, ale nic nam nie sprzyja

W Straciliście trzy bramki ze stałych fragmentów. Można było ich uniknąć?

- Rozmawialiśmy w szatni, żeby szczególną uwagę zwrócić na rzuty wolne Huraganu, jednak nic z tego nie wyszło i wracamy bez punktów.

W Czego więc zabrakło, by zgarnąć chociażby punkt?

- Przede wszystkim dwóch równych połówek. Czy to dzisiaj, czy tydzień temu ze Świdniczanką, prezentujemy się dobrze tylko przez 45 minut. Z takimi drużynami jak Huragan to za mało.

W Głośno było też ostatnio o wypowiedzi prezesa Orląt...

- Bardzo chętnie o tym powiem, bo według mnie słowa prezesa „raz się przegrywa, raz się przegrywa" to jakiś żart. Takie wypowiedzi nie budują atmosfery w drużynie. Powinien odpowiedzieć za te słowa i przeprosić.

W Orlęta zostaną w czwartej lidze?

- Inaczej nie wychodzilibyśmy na boisko. Musimy wyciągnąć wnioski z dwóch ostatnich meczów i ze słabszymi rywalami zgarniać punkty.

IV LIGA gr.I

WYNIKI 17. KOLEJKI
Huragan - Orlęta 4:1
Bug - Świdnicz. 1:12
Opolanin - Motor II 3:2
Górnik II - Powiślak 0:1
Lewart - Stal 2:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Świdniczanka	17	43	67:8
2.	Stal Poniatowa	17	35	39:15
3.	Huragan	17	34	40:15
4.	Lewart Lubartów	17	32	35:20
5.	Motor II Lublin	17	29	40:34
6.	Powiślak	17	22	33:33
7.	Górnik II Łęczna	17	18	27:25
8.	Opolanin Opole L.	17	15	23:49
9.	Orlęta Łuków	17	9	21:55
10	Bug Hanna	17	7	10:81

NASTĘPNA KOLEJKA (01/02.04): Świdniczanka - Huragan (sob., godz. 15:00), Orlęta - Lewart (niedz., godz. 15:00), Stal - Górnik II (niedz., godz. 15:00), Powiślak - Opolanin (niedz., godz. 15:00), Motor II - Bug (niedz., godz. 15:00).

IV LIGA gr.II

WYNIKI 17. KOLEJKI
Kryształ - Grom 4:1
Granit - Tomasovia 0:1
Błękitni - Start 1:6
Sparta - POM Iskra 3:0
Stal - Gryf 3:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. L.	17	40	51:14
2.	Start Krasnystaw	17	39	39:15
3.	Stal Kraśnik	17	36	46:16
4.	Gryf Gm. Zamość	17	29	36:23
5.	Granit Bychawa	17	28	18:16
6.	Sparta Rejowiec F.	17	18	21:34
7.	Grom Różaniec	17	15	21:40
8.	Kryształ Werbk.	17	13	19:37
9.	Iskra Piotrowice	17	11	17:40
10	Błękitni Obsza	17	10	13:46

NASTĘPNA KOLEJKA (31.03/02.04): Grom - Stal, Gryf - Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start - Granit, Tomasovia - Kryształ.

Znamy składy grup

Po tygodniowej przerwie na święta wielkanocne piłkarze IV ligi wznowią zmagania.

Po pięć lepszych ekip po rundzie zasadniczej stworzy grupę mistrzowską, zaś pozostali będą walczyć o utrzymanie. Każda ekipa rozegra po dziesięć spotkań z drużynami, z którymi nie walczyła jesienią i w trzech kolejkach na wiosnę. Z pewnością będzie bardzo ciekawie.

SKŁAD GRUPY MISTRZOWSKIEJ
Świdniczanka Świdnik, Stal Poniatowa, Lewart Lubartów, Huragan Międzyrzec Podlaski, Motor II Lublin, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Start Krasnystaw, Stal Kraśnik, Gryf Gmina Zamość, Granit Bychawa.

SKŁAD GRUPY SPADKOWEJ
Powiślak Końskowola, Górnik II Łęczna, Opolanin Opole Lubelskie, Orlęta Łuków, Bug Hanna, Sparta Rejowiec Fabryczny, Grom Różaniec, POM Iskra Piotrowice, Błękitni Obsza, Kryształ Werbkowice.

mp

BIA

eprasa.pl 40a749593a

Grom, Lutnia bez strat.

Sześć zmian w jednym czasie w Victorii

Gracze z Klasy Okręgowej mają za sobą drugą serię gier. Grom rozbił LZS Dobryń. Lutnia ograła Bad Boys Zastawie. Unia Krzywda pokonała Młodzieżówkę, zaś Az-Bud triumfował w Żabikowie. Drugie zwycięstwo z rzędu odniósł Agrotex. Victoria pokonała 4:1 Absolwenta. Kujawiak okazał się lepszy od Orła, zaś Tytan podzielił się punktami z ŁKS-em Łazy.

Szósty triumf Unii

Piłkarze z Krzywdy wracali z Radzynia Podlaskiego w dobrych humorach.

Podopieczni Zbigniewa Lamka wygrali 4:0 z Młodzieżówką. Pierwszy gol to samobójcze trafienie Mateusza Kobojka. Kolejne dwie bramki goście zdobyli z rzutów karnych po faulach na: Dawidzie Rosłoniuk i Radosławie Cieślaku. Pewniakiem okazał się Arkadiusz Białach. Kropkę nad „i" postawił Rosłoń, który „złamał" do środka i lobem pokonał Norberta Łukaszuka.

- Na ciężkim boisku było dużo walki. Wydaje się, że mieliśmy więcej zdrowia i to zrobiło różnicę. Czekaliśmy na swoje okazje - mówi Zbigniew Lamek, opiekun Unii. - To mecz do zapomnienia. Trudno było nam odnaleźć się na takim placu. Wcześniej nie mieliśmy ani jednej jednostki na naturalnej nawierzchni - dodaje Robert Nowacki, trener Młodzieżówki.

Młodzieżówka Radzyń Podlaski - Unia Krzywda
0:4 (0:2)

Bramki: Kobojek 8` (s), A. Białach 35` (k), 75` (k), Rosłoń 80`.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Burda, Reszka, Kobojek, Sidor (80` M. Mitura), Syta (30` P. Mitura), Fijałek (73` Pawłowski), Końka (46` Michalski), M. Łukaszuk (77` Urbaniak), Drygiel, Rosiński (60` Wierzbicki)

Unia: Dadasiewicz - Filip (75` K. Białach), M. Łukasik, G. Piszcz (80` M. Kot), Cieślak, Chmiel, Komar (75` Walo), Kryczka (65` Kamiński), A. Białach, Rosłoń, P. Bober (75` M. Piszcz).

Kto dalej kopnął ten wygrał mecz

Zespół z Komarówki Podlaskiej triumfował na boisku w Żabikowie.

Bohaterem został Kacper Zieniuk. Za pierwszym razem uderzył z powietrza po wycofanej piłce od Jakuba Boguckiego, który przeprowadził akcję z Igorem Paczuskim, a następnie wsadził dużego palca po zamieszaniu w polu karnym.

- Byliśmy skuteczniejsi. Na takim boisku nie było mowy o płynnej grze. Kto dalej kopnął, ten wygrał mecz. Cieszymy się, że to my mamy komplet punktów - mówi Witalij Mielniczuk, trener Az-Budu. - Popełniliśmy zbyt dużo błędów i przegraliśmy. W pierwszej połowie mieliśmy przewagę, ale nie umieliśmy jej udokumentować. Na takiej nawierzchni trudno było rozgrywać piłkę - dodaje Artur Dadasiewicz, opiekun Unii.

Unia Żabików - Az-Bud Komarówka Podlaska
0:2 (0:1)

Bramki: K. Zieniuk 2`, 86`.

Unia: Dąbkowski - Pieńko, Błyskun, Bednarczyk, Golec, Semeniuk (63` Pawelec), Kozłowski, Koczkodaj, Wachnik, Ptaszyński, Prusak (63` Borkowski).

Az-Bud: Bierdziński - Sokołowski, Kania, Borkowski, Praszczak-Tracz, Daniłko, Barańczuk (75` M. Klimiuk), K. Zieniuk (87` Osypiuk), Borowski, Bogucki (90+2` A. Zieniuk), Paczuski (63` Mróz).

Czerwona kartka: Praszczak-Tracz 88`, za dwie żółte kartki.

Agrotex się rozpędza

Drugie zwycięstwo w tym roku odnieśli piłkarze z Milanowa.

Prowadzenie tuż przed przerwą dał Krystian Łotys, który popisał się indywidualną akcją, zwodem minął obrońcę, wbiegł w pole karne i posłał piłkę obok Marcina Dzido. Wynik zamknął Włodzimierz Wrzosek, który skierował piłkę do własnej bramki po dośrodkowaniu Marka Gila.

- Rywale grali ambitnie i twardo. To było dziwne spotkanie. Goniliśmy wynik, nie wykorzystaliśmy swoich okazji, a dodatkowo „swojak" ostudził nasze zapędy - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

- Byliśmy konkretniejszą drużyną. Mieliśmy słupki Łotysa i Kamila Daszczyka. Goście również obili obramowanie bramki za sprawą Jarosława Boska. Cieszymy się z triumfu i mamy nadzieję, że passa będzie trwać jak najdłużej - dodaje Daniel Syta, opiekun Agrotexu.

Agrotex Milanów - Sokół Adamów
2:0 (1:0)

Bramki: Łotys 43`, Wrzosek 78` (s).

Agrotex: Kruczek - Antoniuk, Pawlak, Dąbrowski (75` Gil), Kolęda (88` M. Kamiński), F. Kamiński (84` Samorański), Kowalski (64` Iwanicki), Daszczyk, Mazurek (80` Podgajny), K. Kamiński (69` Witkowski), Łotys (90` Kalbarczyk).

Sokół: M. Dzido - Wrzosek, Skórka, Cąkała, Sokołowski, Jarosław Bosek (90` Ochnik), Strzyżewski (75` Walo), Pracz (65` Alikowski), Domański (46` J. Nowicki), K. Nowicki, Baran (65` Wierzbicki).

Dwie bramki „Żyły", jedna „Hansa"

Lutnia dotrzymuje kroku Gromowi. Zespół Mateusz Kacika pokonał 3:0 Bad Boys Zastawie.

Na 1:0 trafił Adrian Hołownia, który dobił wycofaną piłkę Piotra Kurowskiego i uderzeniu Damiana Artymiuka. Niedługo po przerwie Tomasz Tuttas ruszył jak za najlepszych lat, wygrał pozycję z obroną i strzelił prostym podbicie z pięciu metrów. Kropkę nad „i" postawił „Żyła". Dośrodkowanie Artymiuka zostało odbite na 11. metr, a tam gracz Lutni lewą nogą dopełnił formalności.

- Mieliśmy przewagę. Cieszy to, że trzeci mecz z rzędu zagraliśmy na zero z tyłu. Boisko pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Nie mogliśmy grać tego, co potrafimy najlepiej, czyli szybko i po ziemi - mówi Mateusz Kacik, opiekun Lutni.

- Ktoś powie, że Lutnia miała dużą przewagę. Po przerwie stworzyliśmy sobie sytuacje, ale jak ktoś ma pecha to trudno to odmienić. Przysnęliśmy przy bramce Tuttasa i zeszło z nas powietrze - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

Lutnia Piszczac - Bad Boys Zastawie
3:0 (1:0)

Bramki: Hołownia 12`, 80, Tuttas 50`.

Lutnia: Kasperek - Dobosz (85` Kacik), Kurowski, Stankiewicz, Mackiewicz (80` J. Lipiński), Całka, Hawryluk, Kuczyński, Artymiuk, Tuttas (85` Korzeniewski), Hołownia.

Bad Boys: Bojanek (80` Łukasik) - Kajda (46` K. Kępka), Marcin Cizio, Świętochowski, Rosłoń, Król (70` A. Wołoszka), Stosio, Czerniewicz, Góral, Botwina.

Pewna Victoria

Gracze z Parczewa już do przerwy mogli czuć się zwycięzcami. Ostatecznie Victoria ograła 4:1 Absolwent Domaszewnica.

Po pół godzinie gry było 2:0. Zaczęło się od akcji Dawida Syryjczyka z Kacprem Walickim. Drugi z nich piętą zagrał do kolegi, a ten po ziemi umieścił piłkę w siatce. Ten sam zawodnik podwyższył po dobrym odnalezieniu się w polu karnym. Kolejny gol to uderzenie Alberta Chomiuka z 23 metrów z rzutu wolnego nad murem, a po chwili Walicki dopełnił formalności po centrze Wojciecha Lewczuka.

- Po przerwie zespół był chyba za mocno zadowolony z wyniku. Rezerwowi mieli podkręcić tempo, ale tego nie zrobili - mówi Robert Różański, trener Victorii, który w jednym momencie dokonał aż... sześciu zmian. Niespełna kwadrans na placu gry spędził Deniz Kaya, który doznał urazu.

Victoria Parczew - Absolwent Domaszewnica
4:1 (4:0)

Bramki: Syryjczyk 14`, 28`, Chomiuk 40`, Walicki 41` - K. Pioruński 75`.

Victoria: Gołacki - Bancerz (53` Kozłowski), Tokarzewski (53` B. Lewczuk), W. Lewczuk, Chilimoniuk (53` Kaya, 65` Niziołek), Krzewski (53` Osieleniec), Syryjczyk, Chomiuk, Walicki (53` Kamiński), Matejczuk (53` Karwacki), K. Waniowski.

Absolwent: Zborowski - Zalewski, Kudlak, Miazek, Piotrowski, M. Kabat, K. Pioruński, Leszczak (65` Droś), Piekarski (55` Śledź), Ksok, D. Pioruński.

Grom rozgromił outsidera. Hat-trick Nurzyńskiego

Ekipa z Kąkolewnicy zanotowała 13. wygraną w sezonie. Podopieczni Edmunda Koperwasa nie dali szans LZS-owi Dobryń.

- Mieliśmy dużą przewagę, a przy lepszej skuteczności mogliśmy zanotować okazalsze zwycięstwo. Oprócz punktów cieszy fakt, iż w składzie pojawiło się sześciu wychowanków, a debiut w seniorach w meczu o punkty zaliczyli: Wiktor Kalenik, Szymon Dobrowolski i Filip Gomółka - mówi szkoleniowiec.

Niespełna kwadrans potrzebował do strzelenia trzech goli Mariusz Nurzyński, który ostatnio grał w IV-ligowych Orlętach Łuków. Tydzień wcześniej trafił po raz pierwszy dla lidera w starciu z Bad Boys Zastawie, do którego początkowo miał się przenieść. - Dramat - podsumował opiekun LZS-ui Dobryń - Marcin Korneluk.

Grom Kąkolewnica - LZS Dobryń
6:0 (3:0)

Bramki: Samociuk 15`, Piwowar 32`, 37`, Nurzyński 46`, 55`, 57`.

Grom: Kaczmarek (75` Gomółka) - Kosel, Płudowski, R. Zieliński (67` Kalenik), P. Zieliński (60` Dobrowolski), Marczyk, Samociuk (77` Ozimiński), Kanatek (65` Kot), Nurzyński, Piwowar (53` Tkaczyński).

LZS Dobryń: Michaluk - Kozłowski, Cydejko, Selewoniuk, Snochowski, Bielecki (71` Biegajło), Kozakiewicz, Starostka, Demidziak, Kot, Korneluk.

Wysokiński: Czujemy się niedożywieni, prosimy o wsparcie

Po porażce na inaugurację, ŁKS Łazy tylko zremisował z Tytanem Wisznice.

- Najważniejsze, że wszyscy są zdrowi. Po raz drugi w tym roku spotkaliśmy się i pograliśmy. Po meczu musieliśmy złożyć się na pizzę. Nikt nie mówi o takim rarytasku jak napój z pianką. Czujemy się niedożywieni, prosimy o wsparcie - mówi Mateusz Wysokiński, który zdobył 15 gola w sezonie po dograniu Gałacha z lewej strony na 10. metr.

Gospodarze wygrywali po trafieniu z 16 metrów po długim rogu Eryka Jakubiuka. - To nas to strata punktów. Rywale oddali jeden strzał i zdobyli bramkę. Mieliśmy sporo okazji, ale ich nie wykorzystaliśmy - mówi Zenon Stawecki, prezes Tytana.

Tytan Wisznice - ŁKS Łazy
1:1 (1:0)

Bramki: Jakubiuk 26` - Wysokiński 69`.

Tytan: Płodowski - J. Bujnik, Jakubiuk, Semeniuk (55` Oniszczuk), Gromysz, Kopiś (78` Tarasiuk), Tomczuk (46` Kisiel), Daniłosio, Bancarzewski, Szyszłow, Tabeński (58` Lewczuk).

ŁKS Łazy: Dąbrowski - Ostojski, Gałach, Zarzycki, Janaszek, Goławski, Wereszczyński, Soćko (80` Zdanikowski), Rożen, Smyk, Wysokiński.

„Szuler" wytrzymał presję

Piłkarze ze Stanina rzutem na taśmę pokonali Orła Czemierniki.

- W mojej opinii byliśmy zdecydowanie lepszym zespołem. Mieliśmy sporo okazji, których nie wykorzystaliśmy. Cieszy to, że do końca walczyliśmy. Daniel Osiak nie wykorzystał pierwszego karnego po faulu Macieja Króla. Górą był Rafał Bocian. Później już nie zawiódł i zrównał się ilością goli z Mariuszem Lecykiem z Gromu - mówi Andrzej Zarzycki, opiekun Kujawiaka.

- Za chwilę święta wielkanocne, a my bawiliśmy się w Mikołaja, który rozdaje prezentu. Trudno o dobry wynik, skoro potrafiliśmy sprezentować aż trzy rzuty karne. Przy drugim ponownie faulował Król, a w doliczonym czasie gry Bocian, faulując Adama Szewczaka, który znalazł się w sytuacji sam na sam - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

Orzeł Czemierniki - Kujawiak Stanin
1:2 (1:1)

Bramki: Kaliński 38` - Osiak 25` (k), 90+2` (k).

Orzeł: Bocian - Sosnowski (75` Kula), Fijałek, Baryła (86` Bączek), Król (75` Łaskarzewski), Orzechowski (80` Pliszka), Sobieszek (70` Nowacki), Żuk, Grochowski (83` Mańko), Krzeczkowski, Kaliński.

Kujawiak: Kender - Kąkol, Adamiak, Abramek, Grzyb, Siwiec, Osiński, Stefaniak, Goławski I, A. Szewczak, Osiak.

mp

BIA

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 17. KOLEJKI

Młodzież. - Unia K. 0:4
Agrotex - Sokół 2:0
Unia Ż. - Az-Bud 0:2
Orzeł - Kujawiak 1:2
Tytan - ŁKS Łazy 1:1
Lutnia - Bad Boys 3:0
Grom - Dobryń 6:0
Victoria - Absolwent 4:1

TABELA KL. O

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	17	42	60:14
2.	Lutnia Piszczac	17	38	55:26
3.	ŁKS Łazy	17	32	49:23
4.	Victoria Parczew	17	32	41:19
5.	Kujawiak Stanin	17	29	36:22
6.	Az-Bud Komarówka Podl.	17	25	38:28
7.	Unia Żabików	17	24	30:30
8.	Sokół Adamów	17	24	25:27
9.	Tytan Wisznice	17	23	27:47
10.	Agrotex Milanów	17	21	24:41
11.	Unia Krzywda	17	20	28:42
12.	Bad Boys Zastawie	17	19	30:36
13.	Orzeł Czemierniki	17	16	27:39
14.	Młodzieżówka Radzyń Podl.	17	15	26:56
15.	Absolwent Domaszewnica	17	15	26:56
16.	LZS Dobryń	17	9	25:53

NASTĘPNA KOLEJKA (02.04., godz. 15:00): Unia Ż. - Kujawiak, Sokół - Victoria, Absolwent - Grom, LZS Dobryń - Lutnia, Bad Boys - Tytan, Az-Bud - Unia K., Młodzieżówka - Agrotex, ŁKS Łazy - Orzeł (sob., godz. 14:00).

mp

Huragan gra dalej! Decydowały karne

Zespół z Międzyrzeca Podlaskiego awansował do ćwierćfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Huragan wygrał w rzutach karnych 4:3 z Lutnią w Piszczacu. W regulaminowym czasie padł wynik 0:0. W serii „jedenastek" w ekipie z Międzyrzeca Podlaskiego pomylił się Mariusz Chmielewski, zaś po stronie miejscowych do siatki z „wapna" nie potrafili strzelić: Damian Artymiuk i Adrian Hołownia.

mp

Znamy pary półfinałowe

Na 5 kwietnia na godz. 16:30 zaplanowano spotkania półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Huragan Międzyrzec Podlaski podejmie Podlasie Biała Podlaska. Z kolei Niwa Łomazy występująca w Klasie A lub Unia Krzywda z Klasy Okręgowej zmierzy się z Orlętami Radzyń Podlaski. Spotkanie Niwy z Unią odbędzie się 26 marca. Finał został zaplanowany na 26 kwietnia na godz. 17:00. Jeśli dojdzie do starcia Podlasia z Orlętami, zostanie wylosowany gospodarz.

mp

eprasa.pl 40a749593a

Sensacja w Przemyślu. „Mój jest ten kawałek podłogi”

Głośno śpiewali piłkarze ręczni Orlenu Upstream po spotkaniu z AZS-em AWF. Przemyślanie po raz pierwszy od czterech miesięcy cieszyli się z kompletu punktów wywalczonego przed własną publiczności.

20 marca do wieczności odszedł Władimir Savko. W przeszłości występował w barwach AZS-u AWF Biała Podlaska

Miejscowi przez niemal całe spotkanie mieli przewagę. Bardzo dobrze pracowali w defensywie, która pozwalała rosnąć w siłę kapitalnie interweniującemu Gracjanowi Nowakowi przez mobilizację, koncentrację, ogrom zaangażowania i prawdziwej wiary, poddanie się taktycznemu reżimowi.

Podopieczni Marcina Stefańca tylko raz byli w stanie wyrównać. W 59. minucie Dominik Antoniak trafił na 26:26. Wcześniej inicjatywa należała do rozważnie i odważnie grających gospodarzy. Pierwsze pół godziny było najlepszym okresem gry Orlenu od wielu miesięcy. Problem tkwił w tym, że mecz piłki ręcznej trwa godzinę. W 55. minucie było 25:22. Tyle że to nie był jeszcze koniec. Było jasne, że akademicy w samej końcówce rzucą na szalę wszystko, co mają tego dnia najlepszego. Na 12 sekund przed końcem Tomasz Biernat pokonał Łukasza Adamiuka. Nasi mieli jeszcze jedną akcję, ale po końcowym gwizdku okazało się, że punkty zostały w Przemyślu.

Orlen Upstream SRS Przemyśl – AZS AWF Biała Podlaska
27:26 (16:13)

Orlen: Nowak, Zajdel – Biernat 6, Guzdek 4, Kielar 4, Krytski 4, Makowiejew 3, M. Kroczek 2, Wandzel 2, Kubisztal 1, Skawiński 1, Kulka, Makuła, Świt, Walczyk.
AZS AWF: Adamiuk, Wiejak – Maksymczuk 7, Łazarczyk 5, Mazur 4, Antoniak 3, Kozycz 2, Baranowski 1, Stefaniec 1, Tarasiuk 1, Wojnecki 1, Wójcik 1, Lewalski, Szendzielorz.
Kary: 16 min. - 16 min.
Sędziowały: Lesiak i Lidacka (Kraków).

Zmarł były bramkarz AZS-u

20 marca do wieczności odszedł Władimir Savko. W przeszłości występował w barwach AZS-u AWF Biała Podlaska, a także Wiśle Puławy (obecnych Azotach).

Urodził się w miejscowości Korelicze na Grodzieńszczyźnie, gdzie stawiał pierwsze kroki w piłce ręcznej. Utalentowanego bramkarza zauważył Anatolij Mieszkow i w 1980 roku, po ukończeniu szkoły, zaprosił go do Brzeskiego Instytutu Pedagogicznego. Savko studiował i grał tam do 1986 roku, po czym wrócił do Grodna i zdobył złoto mistrzostw BSRR w ramach Progressu.

W 1990 roku Savko został jednym z pierwszych zawodników z Białorusi, który wyjechał grać w piłkę do innego kraju. Trafił do AZS-u AWF Biała Podlaska. W sezonie 1990/91 akademicy wywalczyli I miejsce w rozgrywkach III ligi, awansując do turnieju barażowego o wejście do II ligi i uzyskali w Lublinie historyczny awans do II ligi. Twórcami sukcesu byli: Sławomir Bodasiński, Marek Błaszczak, Wojciech Bracław, Andrzej Choroś, Marcin Gierczak, Wojciech Nowek, Andrzej Kolanko, Dariusz Rajchemba, Wojciech Rychlicki, Jacek Spyt, Tomasz Szlonzak, Piotr Żuchnik i Władimir Savko oraz trener Leszek Siejwa. Później występował w barwach Wisły Puławy oraz w ekipie z Radomia. Karierę zakończył w wieku 39 lat.

W ostatnim czasie pracował z dziećmi w Brzeskim Ośrodku Rezerwy Olimpijskiej w bazie „Wiktoria”, był członkiem sztabu kobiecej drużyny „Brestie”, a także asystował Olegowi Świticzowi w COR-BGK, który obecnie zajmuje pierwsze miejsce w II ligi na Białorusi. Niedawno, półtora tygodnia temu, drużyna Sviticha i Savko wygrała Młodzieżowe Dni Olimpijskie.

mp

LIGA CENTRALNA

WYNIKI 20. KOLEJKI
Orlen - AZS AWF 27:26
Olimpia - Stal G. 25:18
Padwa - Anilana 27:23
Stal M. - KPR Żukowo 40:28
KPR Legionowo - Warmia 32:23
Nielba - MKS Wieluń 33:25
Śląsk - Zagłębie 37:25

TABELA LIGI CENTRALNEJ

KPR Legionowo	20	52	630:490
Stal Mielec	20	48	608:531
AZS AWF Biała Podl.	**20**	**43**	**582:519**
Śląsk Wrocław	20	38	596:569
Olimpia Piekary Śl.	20	35	567:534
Stal Gorzów Wlkp.	20	34	515:506
Padwa Zamość	20	30	522:520
Nielba Wągrowiec	20	28	551:608
MKS Wieluń	20	25	554:582
KPR Żukowo	19	24	553:571
Zagłębie Sosnowiec	19	20	546:590
Anilana Łódź	20	18	524:581
Orlen Przemyśl	20	13	560:625
Warmia Olsztyn	20	9	522:604

NASTĘPNA KOLEJKA (01.04., godz. 18:00): AZS AWF - Stal G., Padwa - Orlen, KPR Żukowo - Anilana, Warmia - Stal M., MKS Wieluń - KPR Legionowo, Zagłębie - Nielba, Śląsk - Olimpia.

mp

Trójka Volley Międzyrzec z kompletem zwycięstw. Teraz półfinały o drugą ligę

Siatkarki Trójki Volley Międzyrzec Podlaski mają powody do zadowolenia. Po serii sześciu spotkań bez porażki awansują do turnieju półfinałowego o awans do II ligi. Ten odbędzie się w dniach 14-16 kwietnia w Międzyrzecu.

Turniej półfinałowy odbędzie się w dniach 14-16 kwietnia w Międzyrzecu

Trener Bartosz Jesień podczas ostatniego turnieju wojewódzkiego miał do dyspozycji nieco bardziej okrojoną kadrę niż zwykle. Było to spowodowane udziałem kilku zawodniczek w Akademickich Mistrzostwach Polski. Szkoleniowiec siatkarek z Międzyrzeca mógł pozwolić sobie na taki manewr, z uwagi na zapewniony awans do turnieju półfinałowego o wejście do drugiej ligi.

Samantha Jones oraz pozostałe zawodniczki, które w niedzielne popołudnie pojawiły się w hali przy ulicy Leśnej 2, nie zamierzały jednak odpuszczać ostatniego turnieju, pewnie zwyciężając oba pojedynki. W pierwszym z nich wygrały 3:1 z TPS-em Lublin, tylko w drugim secie pozwalając sobie na chwilę rozkojarzenia. Pozostałe partie zostały wygrane w gładki sposób. Ostatni mecz to już koncertowa gra międzyrzeczanek, które pokazały zespołowi z drugiego miejsca, kto najmocniej zapracował na najwyższy stopień podium. Trójka wygrała z Politechniką Lubelską 3:0, przypieczętowując pierwsze miejsce w województwie lubelskim oraz awans do kolejnej rundy.

Półfinały w Międzyrzecu

Kolejna runda zostanie rozegrana zaraz po świętach. Od 14 do 16 kwietnia siatkarki z Międzyrzeca rozegrają trzy spotkania. Ich przeciwniczkami będzie najlepsza drużyna z województwa podkarpackiego oraz wicemistrzynie z województwa świętokrzyskiego i małopolskiego. Turniej zostanie rozegrany w Międzyrzecu Podlaskim, w hali Zespołu Placówek Oświatowych nr 3 przy ulicy Leśnej 2.

Wyniki ostatniego turnieju:
1. Trójka Volley - TPS Lublin 3:1 (25:9, 20:25, 25:15, 25:12)
2. Feniks Politechnika Lubelska - TPS Lublin 3:0 (25:16, 25:17, 25:20)
3. Trójka Volley - Feniks Politechnika Lubelska 3:0 (25:18, 25:18, 25:14)

Trójka Volley: Jones, Kułak, Gołofit, Urbańska, Kowalczyk, Ligienza (libero) oraz Kostur, Teodorska

Radosław Grabowski

Bartosz Jesień,
trener Trójki Volley Międzyrzec Podlaski

Brawa dla dziewczyn

- Po pierwszym meczu mieliśmy zapewniony awans, dlatego duże brawa dla dziewczyn, że w ostatnim spotkaniu pokazały swoją najlepszą siatkówkę i pewnie wygrały. Pokazaliśmy, że dwa poprzednie turnieje nie były przypadkiem i znów sięgnęliśmy po komplet zwycięstw. Teraz półfinały, chcemy pokazać się z jak najlepszej strony i awansować dalej dzięki dobrej grze.

Aleksandra Kułak,
Trójka Volley

Rodzice dużym wsparciem

- Jestem najmłodszą, jedyną nieletnią zawodniczką w drużynie, więc na każdym turnieju można spotkać moich rodziców. Pochodzę z Białej Podlaskiej i na treningi dojeżdżam dwa razy w tygodniu. To dla mnie pozytywne zaskoczenie, że rodzice poświęcają dla mnie aż tak wiele, ale oczywiście są ze mną wszędzie i bardzo to doceniam. Jestem też dumna z drużyny, bo udało nam się wygrać wszystkie spotkania, a tak naprawdę w tym kształcie istniejemy od niedawna.

CLJ U-17

WYNIKI 21. KOLEJKI
Jagiellonia - Podlasie 3:1
Polonia - Korona 3:2
Escola - Resovia 3:1
ŁKS Łódź - Cracovia 1:4
Wisła P. - Hutnik 5:0
Legia - Widzew 4:1
Wisła K. - SMS Łódź 1:2
Stal - Motor 2:2

TABELA CLJ U-17

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Legia Warszawa	21	53	88:21
2.	Jagiellonia Białystok	21	44	56:29
3.	AKS SMS Łódź	21	39	45:40
4.	Korona Kielce	21	38	52:44
5.	Wisła Kraków	21	37	49:36
6.	Wisła Płock	21	36	55:51
7.	Escola Varsovia Warszawa	21	29	44:35
8.	Motor Lublin	21	29	29:34
9.	Stal Rzeszów	21	26	34:37
10.	Widzew Łódź	21	24	27:44
11.	Cracovia Kraków	21	23	49:56
12.	Podlasie Biała Podl.	21	23	31:47
13.	Polonia Warszawa	21	20	34:58
14.	ŁKS Łódź	21	18	32:55
15.	Resovia Rzeszów	21	18	33:45
16.	Hutnik Kraków	21	17	27:53

NASTĘPNA KOLEJKA (01/02.04): Motor - Wisła K., SMS Łódź - Legia, Widzew - Wisła, Hutnik - Korona, Polonia - ŁKS Łódź, Cracovia - Escola, Resovia - Jagiellonia, Podlasie - Stal - przeł.

mp

Podlasie z porażką

To nie był udany weekend w wykonaniu piłkarzy Podlasia w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17.

Podopieczni Miłosza Storto przegrali 1:3 z Jagiellonią Białystok. Tuż przed przerwą goście wyszli na dwubramkowe prowadzenie po samobójczym trafieniu Przemysława Chazana oraz uderzeniu Szymona Stypułkowskiego. Kwadrans po przerwie bialczanie wrócili do gry. Kacper Niedziela trafił z rzutu karnego po faulu na Jakubie Mrozie. Nadzieje przekreślił trzeci gol dla białostoczan, którego autorem był Eryk Kozłowski.

- Byliśmy słabsi od zespołu wicelidera, szczególnie w pierwszej połowie, tracąc na dodatek bramki tuż przed zejściem do szatni. W drugiej połowie zaczęliśmy bardzo dobrze, tworząc sytuacje bramkowe, czego efektem była bramka kontaktowa. Gol dał nam pozytywny impuls i mecz zrobił się bardzo żywy i otwarty. Niestety Jagiellonia zamknęła wynik spotkania na 15 minut przed końcem - mówi szkoleniowiec.

Oprócz braku punktów bialczanie doznali osłabienia. Igor Sawicki będzie wyłączony z gry na miesiąc, gdyż doznał złamania obojczyka. - Kolejne spotkanie zagramy dopiero 6 kwietnia na wyjeździe z Resovią Rzeszów. Mecz ze Stalą, który zaplanowany był na 1 kwietnia, zostanie przełożony ze względu na powołania do kadry Polski U-16 dwóch zawodników z Rzeszowa - dodaje.

Jagiellonia Białystok - Podlasie Biała Podlaska
3:1 (2:0)

Bramki: P. Chazan 40`, Stypułkowski 43`, Kozłowski 73` - Niedziela 60` (k).
Podlasie: Aleksandrowicz - Adamski, P. Chazan, Kurakin (46` Chaciówka), Melchior (85` Gmur), Mróz, Niedziela (65` Kaszkiel), Sawicki (77` Zalewski), Stalewski (82` M. Chazan), Wołek (82` Sawczuk), Wnuk.

mp

BIA

eprasa.pl 40a749593a

Ponad 200 młodych strażaków rywalizowało o prym w powiecie

W Krzewicy odbyło się wielkie święto Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Ponad dwustu zawodników z różnych stron naszego kraju stawiło się, by walczyć o najwyższe miejsca w Halowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych. Najlepsi mogli liczyć na wartościowe nagrody oraz puchary.

Więcej zdjęć na: www.miedzyrzec.24wspolnota.pl

W grupie młodszej dziewcząt bezkonkurencyjne były gospodynie

Najlepszymi zawodnikami okazali się Piotr Wójcicki i Hubert Giergun

Najmłodsi zawodnicy - Nina Kieliszek oraz Jan Tymoszuk

Zadaniem każdego z uczestników było jak najszybsze pokonanie wymagającego toru. Tor był podzielony na dwa stanowiska, co jeszcze mocniej podgrzewało rywalizację młodych adeptów sztuki pożarniczej. Ważna była przede wszystkim szybkość, ale także precyzja przy różnego rodzaju zadaniach, które przygotowali organizatorzy.

W rolę prowadzącej imprezę wcieliła się niedawna laureatka nagrody „Kobiety Aktywnej gminy Międzyrzec Podlaski" - Anna Sidorczuk, a głównym sędzią zawodów był kpt. mgr inż. Konrad Bojarczuk.

W zawodach mieliśmy okazję obserwować 35 drużyn, zarówno dziewcząt, jak i chłopców. Na hali Szkoły Podstawowej w Krzewicy pojawiły się zastępy z Międzyrzeca Podlaskiego, Krzewicy, Rzeczycy, Rogoźnicy, Łomaz, Zalesia, Huszczy, Chotyłowa, Sławacinka Starego, ale także zespoły z takich miejscowości jak Krępie, Przytoczno, Stare Szpaki, Rudka i Wola Wapowska.

Zawodnicy z ostatniej wymienionej miejscowości okazali się najlepsi w kategorii chłopców młodszych. Ostatnim akcentem zawodów było wręczenie nagród dla dwójki najmłodszych zawodników. Najmłodsza dziewczynka - Nina Kieliszek z OSP Krępie - w chwili otrzymywania dyplomu miała cztery lata. Najmłodszy zawodnik - Jan Tymoszuk z Krzewicy - był o rok starszy.

Radosław Grabowski

Paweł Orłowski,
OSP Rzeczyca

Najważniejsze zadowolenie najmłodszych

- W tym momencie w Rzeczycy mamy 41 członków Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej i z roku na rok chętnych jest coraz więcej. Do tej pory sporo było czwartych miejsc, dlatego cieszy zwycięstwo Huberta. Współrywalizacja to jedno, ale ważniejszą sprawą jest radość tych wszystkich uczestników. Moi podopieczni już zapowiedzieli, że po takim sukcesie czeka nas cała noc świętowania w Rzeczycy.

Hubert Giergun,
OSP Rzeczyca

To mój pierwszy champion

- Zawody stały na bardzo wysokim poziomie, wszystko zostało zorganizowane tak, jak byśmy sobie tego życzyli. Przygotowywałem się do tych zawodów przez ostatnie trzy tygodnie i byłem pewny swego. Mój najgroźniejszy rywal odpadł we wcześniejszej fazie i to też pozwoliło podejść mi z większym spokojem do finału. Duże podziękowania należą się mojemu trenerowi Pawłowi Orłowskiemu, bo to także dzięki niemu dziś zdobyłem pierwszego w życiu championa.

Michał Teofilski,
zastępca wójta gminy Międzyrzec

Dobra zabawa i inwestycja w przyszłość

- Obecnie bez Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych żadna jednostka nie może myśleć o przyszłości. Już teraz należy stawiać na młodzież i zaszczepiać w młodych ludziach tego ducha pożarnictwa. To zaowocuje w kolejnych latach, bo młodzi adepci wrócą za kilka lat do jednostek i będą w nich uczestniczyli jako pełnoprawni strażacy Ochotniczych Straży Pożarnych.

Najlepszy zawodnik w grupie młodszej - Piotr Wójcicki (Rogoźnica)

Najlepszy zawodnik w grupie starszej - Hubert Giergun (Rzeczyca)

Najmłodsza zawodniczka - Nina Kieliszek - Krępie

Najmłodszy zawodnik - Jan Tymoszuk - Krzewica

Grupa młodsza dziewcząt:
1. Lena Stefaniuk - Chotyłów - 27,34 pkt
2. Kinga Żakowicz - Krzewica II - 27,93 pkt
3. Daria Kuriata - Krzewica II - 28,10 pkt

Grupa młodsza chłopców:
1. Paweł Tymoszuk - Krzewica - 23,74 pkt
2. Michał Lasecki - Wola Wapowska - 25,13 pkt
3. Miłosz Trojanowski - Krzewica - 25,29 pkt

Grupa starsza dziewcząt:
1. Aleksandra Michaluk - Rogoźnica - 32,74 pkt
2. Maja Sidorczuk - Krzewica - 33,80 pkt
3. Amelia Koślacz - Rogoźnica - 33,96 pkt

Grupa starsza chłopców:
1. Szymon Trochymiuk - Rogoźnica - 28,63 pkt
2. Radosław Sidorczuk - Krzewica - 31,15 pkt
3. Hubert Giergun - Rzeczyca - 31,99 pkt

Grupa młodsza dziewcząt - drużynowo:
1. Krzewica II - 125,50 pkt
2. Chotyłów - 130,34 pkt
3. Rzeczyca - 130,69 pkt

Grupa młodsza chłopców - drużynowo:
1. Wola Wapowska - 108,92 pkt
2. Rogoźnica - 116,26 pkt
3. Krzewica - 118,93 pkt

Grupa starsza dziewcząt - drużynowo:
1. Rogoźnica - 145,35 pkt
2. Krzewica - 165,88 pkt
3. Rzeczyca - 176,85 pkt

Grupa starsza chłopców - drużynowo:
1. Krzewica - 137,37 pkt
2. Rogoźnica - 151,39 pkt
3. Rzeczyca - 151,76 pkt

Bez wody nie byłoby życia na planecie

BIAŁA PODLASKA: W bialskim Multicentrum zorganizowano szereg atrakcji w związku ze Światowym Dniem Wody. Były prezentacje, doświadczenia oraz podsumowanie konkursu.

Rozstrzygnięto konkurs „Piję bialską kranówkę", wręczono nagrody

Najmłodsi z zainteresowaniem słuchali m.in. o tym, jak racjonalnie korzystać z wody i jak jest ważna w codziennym życiu

22 marca każdego roku obchodzimy Światowy Dzień Wody, który został ustanowiony przez Zgromadzenie Ogólne ONZ rezolucją z 22 grudnia 1992 roku. Główną przyczyną utworzenia tego ŚDW było zwrócenie uwagi społeczeństwa na problem z niewystarczającą ilością wody pitnej. Temat przewodni tegorocznej kampanii to: *„Przyśpieszenie zmian"*.

Bez wody nie ma życia na naszej planecie. Każdy z nas w 70 proc. składa się z wody. Woda ma wpływ na nasze życie, zdrowie i rozwój oraz na poziom życia społeczeństw, dlatego każdy z nas musi podjąć działania, aby racjonalnie korzystać z zasobów wody.

W bialskim Multicentrum miała miejsce prezentacja multimedialna „Skąd bierze się woda w kranie"? Najmłodsi mieli też możliwość wzięcia udziału w quizie „Co wiesz o wodzie"? Rozstrzygnięto również konkurs „Piję bialską kranówkę", wręczono nagrody. Miały miejsce także doświadczenia z wodą.

(McM)

BIA

eprasa.pl 40a749593a

Ireneusz Bielecki odszedł na emeryturę

Nowy sekretarz w gminie Drelów. Za nim pierwsza sesja Rady Gminy

Po 33 latach pełnienia funkcji sekretarza, z Urzędem Gminy w Drelowie pożegnał się Ireneusz Bielecki. Uroczyste pożegnanie odbyło się podczas piątkowej sesji Rady Gminy. Nie są to jednak jedyne zmiany, które w ostatnim czasie nastąpiły w gminie dowodzonej przez wójta Piotra Kazimierskiego.

Ireneusza Bieleckiego (z lewej) od początku marca zastąpił Rafał Kortoniuk (z prawej)

Odchodzący na emeryturę sekretarz od współpracowników otrzymał wiele prezentów, do których należała m.in. statuetka

Najważniejszą z roszad jest oczywiście zastąpienie człowieka, wydawałoby się niezastąpionego. Ireneusz Bielecki, po dziesiątkach lat spędzonych w urzędzie, odchodzi na emeryturę. Jego miejsce, wraz z początkiem marca, zajął Rafał Kortoniuk, dotychczasowy kierownik Gminnego Zespołu Usług Wodociągowych i Gospodarki Komunalnej w Drelowie.

Jeśli chodzi o doświadczenie nowego sekretarza, jest związany z urzędem od dłuższego czasu. Pracę rozpoczął w 1998 roku, by później na stanowisku głównego specjalisty ds. oświaty zastąpić Wiesławę Klimiuk. Ten stan rzeczy utrzymywał się do końca lutego 2016 roku, kiedy objął stery w GZUWiGK.

Nowy nie tylko sekretarz

Zmiana sekretarza pociągnęła za sobą szereg innych zmian na stanowiskach w Urzędzie Gminy. Adam Bahonko, czyli dotychczasowy inspektor ds. rolnictwa i ochrony środowiska został kierownikiem GZUWiGK. Związany z urzędem od blisko dwudziestu lat Bahonko wciąż będzie sprawował dodatkową funkcję. Jest nią stanowisko gminnego komendanta OSP.

Nowego kierownika Gminnego Zespołu Usług Wodociągowych i Gospodarki Komunalnej w Drelowie na jego poprzednim stanowisku zastąpił Paweł Bogucki. To właśnie on od początku marca pełni funkcję inspektora ds. rolnictwa i ochrony środowiska. Jeśli chodzi o pozostałe zmiany w urzędzie, te nie są bezpośrednio spowodowane objęciem przez Rafała Kortoniuka funkcji sekretarza. Podobnie jak Ireneusz Bielecki, na emeryturę przeszła Teresa Pawlica, a więc kasjerka. Na tym stanowisku zastąpiła ją Sylwia Malinowska związana z Urzędem Gminy także od kilku lat.

Był tort i mnóstwo prezentów

„Sekretarz-emeryt", jak sam o sobie mówi teraz Ireneusz Bielecki, przygotował dla wszystkich zebranych na ostatniej sesji niespodziankę w postaci pożegnalnego tortu.

Zebrani współpracownicy, radni gminy oraz sołtysi odwdzięczyli się prezentami. Poza piękną statuetką były sekretarz gminy otrzymał kosz słodyczy, kwiaty oraz... wędkę, by życie na emeryturze upływało w ciszy i spokoju.

Radosław Grabowski

Pracownicy urzędu na nowych stanowiskach:

Sekretarz - Rafał Kortoniuk
Kierownik GZUWiGK - Adam Bahonko
Inspektor ds. rolnictwa i ochrony środowiska - Paweł Bogucki
Kasjerka - Sylwia Malinowska

Historia długowieczności sekretarza

Ireneusz Bielecki z urzędem gminy w Drelowie związany był niemal od początku roku 1987, kiedy to 1 lutego został zatrudniony w urzędzie. Trzy lata później, wraz z podjętą uchwałą, 24 lipca 1990 roku awansował na stanowisko sekretarza. Ten stan rzeczy trwał do 24 lutego 2023 roku, kiedy to oficjalnie pożegnał się z pełnioną funkcją.

Piotr Kazimierski,
wójt gminy Drelów

Świetny pracownik, oddany przyjaciel

- Irek to wyjątkowa postać. Facet, który wspierał gminę przez 33 lata swoją osobą, pracą i zaangażowaniem, umiejętnościami, które posiada i charyzmatyczną osobowością. Ja nie widziałem Irka nigdy zdenerwowanego, a ja jestem dosyć porywczym człowiekiem. I nasz duet, jego wsparcie dla mnie, jego rady i umiejętność gaszenia napięć, przekładały się na działanie całej gminy. Z bólem serca przyjąłem tę decyzję, ale rozumiem, że plany na emeryturze wykraczają daleko poza naszą gminę.

Ireneusz Bielecki,
emerytowany sekretarz gminy Drelów

Chciałoby się dłużej

- Nadszedł dzień, kiedy pracy trzeba powiedzieć „dziękuję". Od początku marca jestem na emeryturze, choć szczerze mówiąc, emerytem się nie czuję. Nadal żyję pracą, nadal żyję urzędem. Chciałoby się dłużej, ale niestety. Trzeba podreperować trochę zdrowie, trochę też nacieszyć się tym życiem emeryta. Z pracy w urzędzie nauczyłem się bardzo wiele. Przede wszystkim pracy z ludźmi. Praca z wójtem przez 20 lat była przyjemnością. Zarówno jako z szefem, fachowcem i prawnikiem, ale również jako kolegą.

Skręcając w lewo, zderzył się z ciężarówką

59-latek, kierując audi, nie ustąpił pierwszeństwa kierującemu pojazdem ciężarowym marki Daff, w wyniku czego doprowadził do zderzenia się pojazdów. Wszystko miało miejsce 23 marca po południu na krajowej dwójce w miejscowości Horbów Kolonia. Kierujący samochodem osobowym z obrażeniami ciała trafił do szpitala.

Ciężarówką kierował 54-letni obywatel Białorusi. Mężczyzna był trzeźwy

Samochodem osobowym kierował 59-letni mieszkaniec gminy gm. Zalesie

Do wypadku doszło po godzinie 16.00 na krajowej dwójce w miejscowości Horbów Kolonia. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący samochodem marki Audi, skręcając w lewo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu ciężarowym daff-em. W wyniku zderzenia kierujący ciężarówką wjechał do rowu.

Jak ustalono, pojazdem osobowym kierował 59-letni mieszkaniec gminy gm. Zalesie, natomiast za kierownicą samochodu ciężarowego siedział 54-letni obywatel Białorusi. Mężczyzna był trzeźwy. Potwierdziło to przeprowadzone przez mundurowych badanie. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał kierowca audi. Od mężczyzny pobrana została krew do badań na zawartość alkoholu w organizmie.

- Teraz wyjaśniamy okoliczności zdarzenia oraz apelujemy o rozwagę i bezpieczeństwo na drodze, przypominając, że nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu to obok nadmiernej prędkości jedna z głównych przyczyn zdarzeń drogowych - mówi komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

W

BIA

eprasa.pl 40a749593a

W miłości i zrozumieniu wytrwali 50 lat. Świętowali złote gody

Jubileusz 50-lecia zawarcia związku małżeńskiego par z miasta oraz gminy Biała Podlaska obchodzony był 11 marca. Rozpoczęła go msza św. w intencji długoletnich par małżeńskich. Następnie w bialskim magistracie odbyła się uroczystość, podczas której pary odebrały medale oraz upominki z rąk prezydenta miasta Michała Litwiniuka.

Fot.JD, Podlasianin

Państwo Lucjanna i Adam Konaszukowie zdradzają, że nie ma złotego środka na zgodne przeżycie 50 lat. – Bywało różnie, czasami tak, jak we włoskiej rodzinie. Ale to wszystko można przetrwać, gdy panuje miłość między dwoma osobami. Przetrwaliśmy i dziś jesteśmy szczęśliwi, są z nami miłe wspomnienia. Mamy dwie córki i troje wnucząt – mówią. Na zdjęciu: pary świętujące jubileusz złotych godów

Witając się ze zgromadzonymi w sali Urzędu Miasta gośćmi, prezydent podkreślił, że są oni przykładem miłości i trudu, jaki włożyli w to, aby ich małżeństwa szczęśliwie dotrwały do tak pięknego jubileuszu.

– Państwa przykład pokazuje, że prawdziwy sukces w życiu jest sumą oddania, szacunku w całym, długim życiu. Życzę świętowania w zdrowiu i radości – mówił Michał Litwiniuk.

– Jesteśmy bardzo wzruszeni, bo w dobie cyfryzacji, lotów na Marsa, to jednak rodzina jest ciągle ważna. Postęp technologiczny nie nauczy nikogo szacunku ani pracowitości, czy też empatii do drugiego człowieka. Ten jubileusz pokazuje, jak długo może trwać miłość, przyjaźń, jak cierpliwa jest cierpliwość. Tyle wspólnych lat obfituje przecież nie tylko w uniesienia i radości, ale zdarzają się także pewne wyrzeczenia – zwróciła z kolei uwagę Iwona Kaliszuk, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Białej Podlaskiej.

Jubileusz złotych godów świętowały 11 marca następujące pary: Grażyna i Jerzy Abramowiczowie, Jadwiga i Ryszard Bechtowie, Krystyna i Roman Biernaccy, Jadwiga i Jan Białowąsowie, Bożena i Roman Chomiukowie, Anna i Stanisław Cydejkowie, Marianna i Tadeusz Czeczkowie, Izabella i Stanisław Czerkowie, Krystyna i Kazimierz Danilukowie, Maria i Cezary Dębkowie, Małgorzata i Ryszard Doboszowie, Danuta i Jan Gawronowie, Jadwiga i Jerzy Gromowie, Zofia i Jacenty Gryta, Danuta i Stanisław Karwowscy, Jadwiga i Ryszard Kiryczyńscy, Eugenia i Władysław Kirylukowie, Lucjanna i Adam Konaszukowie, Aniela i Mieczysław Kondraciukowie, Leokadia i Zdzisław Kowalukowie, Barbara i Jakub Królikowie, Halina i Tadeusz Kucharukowie, Czesława i Zbigniew Kuczborscy, Helena i Ryszard Lubańscy, Janina i Wiesław Stefanowiczowie.

– Państwa przykład pokazuje, że prawdziwy sukces w życiu jest sumą oddania, szacunku w całym, długim życiu – mówił Michał Litwiniuk

Jak wytrwać 50 lat w związku małżeńskim? Państwo Lucjanna i Adam Konaszukowie zdradzają, że nie ma złotego środka. – Bywało różnie, czasami tak jak we włoskiej rodzinie. Ale to wszystko można przetrwać, gdy panuje miłość między dwoma osobami. Przetrwaliśmy i dziś jesteśmy szczęśliwi, są z nami miłe wspomnienia. Mamy dwie córki i troje wnucząt – mówią. Jak zdradzają, świętować będą w restauracji Stylowa, bo tam właśnie było zorganizowane ich wesele.

Podlasianin

Aleksandra Prokopiak z gm. Międzyrzec oraz dwóch młodych strażaków z Łomaz jedzie dalej

Fot.KM PSP Biała Podlaska

Aleksandra Prokopiak, Jakub Głowacki i Tobiasz Kapczuk będą reprezentowali powiat bialski w etapie wojewódzkim

Fot.KM PSP Biała Podlaska

Najlepsi w kategorii szkół ponadpodstawowych

Świetlica Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej pierwszego dnia wiosny przywitała uczestników powiatowego etapu XLIV edycji Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom". Uczniowie z powiatu bialskiego rywalizowali w trzech grupach wiekowych.

BIA

Wszystkich uczestników zawodów powitał komendant miejski PSP st. bryg. Artur Tomczuk, starosta bialski Mariusz Filipiuk i sekretarz powiatu bialskiego Jarosław Gajewski.

Na każdym szczeblu młodzi strażacy rywalizują ze sobą w trzech kategoriach wiekowych. Grupa pierwsza to uczniowie z klas 1-4, druga to klasy 5-8, a w trzeciej znajdują się uczniowie szkół ponadpodstawowych. W eliminacjach gminnych łącznie wzięło udział blisko 300 uczestników, z których do finału powiatowego awansowała najlepsza 25 - po dziesięciu uczestników miały pierwsze dwie grupy, a w najstarszej mogliśmy zobaczyć pięciu zawodników.

Komisji sędziowskiej, którą powołał komendant miejski PSP, przewodniczył st. kpt. Paweł Urbańczuk. Etap powiatowy składał się z dwóch części - pisemnej, składającej się z 30 pytań oraz finałowej części ustnej, do której weszło po trzech uczestników z każdej grupy. Do wyłonienia najlepszej piątki w grupie pierwszej i drugiej potrzebna była dogrywka.

Zdobywcy pierwszych miejsc, 27 kwietnia w Lublinie, będą reprezentować powiat bialski w eliminacjach wojewódzkich. Pozostali uczestnicy, którym nie udało się awansować dalej, otrzymali dyplomy i nagrody ufundowane przez starostę Powiatu Bialskiego Mariusza Filipiuka i Zarząd Oddziału Powiatowego Związku OSP ROP w Białej Podlaskiej.

Radosław Grabowski

Szkoły podstawowe – klasy 1-4:
1. Jakub Głowacki – Łomazy
2. Sylwia Prokopiak – gm. Międzyrzec Podlaski
3. Michał Tarasiuk – Sosnówka
4. Lena Plak – Piszczac
5. Dominik Stupak – Sławatycze

Szkoły podstawowe klasy 5-8:
1. Tobiasz Kapczuk – Łomazy
2. Adrian Jarocki – Tuczna
3. Blanka Sekuła – Leśna Podlaska
4. Bartosz Oleszczuk – Sławatycze
5. Paweł Tymoszuk – gm. Międzyrzec Podlaski

Szkoły ponadpodstawowe:
1. Aleksandra Prokopiak – gm. Międzyrzec Podlaski
2. Szymon Omelaniuk – Biała Podlaska
3. Piotr Fiedziuk – gm. Biała Podlaska
4. Mateusz Koszko – Wisznice
5. Kamil Strojek – Leśna Podlaska

eprasa.pl 40a749593a

Jaka matka... taki syn. Międzyrzeczanie mistrzami Polski w zimowym pływaniu

Z doskonałej strony podczas Mistrzostw Polski w zimowym pływaniu zaprezentował się Franciszek Korulczyk. Sezon w Ełku zakończyła również jego mama - Anna Egier, która została dwukrotną mistrzynią Polski!

19 startów i 19 medali - mama Anna może być dumna ze swojego syna

Fot.Anna Egier

Anna Egier z Mistrzostw Polski w Ełku przywiozła dwa złota. Jej syn, Franciszek, zdobył pięć krążków

Franciszek Korulczyk to szesnastolatek z Międzyrzeca Podlaskiego, który kontynuuje rodzinną tradycję - pływanie. W tym roku wraz ze swoją mamą, trenerką w klubie KS Narwal Międzyrzec Podlaski, postanowili spróbować swoich sił w zimowej odmianie swojej koronnej dyscypliny.

Podopieczny Wojciecha Lubańskiego przywiózł z Ełku pięć medali. Dwa złote krążki wywalczył na dystansie 25 metrów stylem dowolnym i 50 metrów stylem grzbietowym, a trzy srebrne medale to jego dorobek w startach na 50 metrów stylem dowolnym, 50 metrów motylkowym i 100 metrów dowolnym.

Mama Franciszka - Anna Egier - wyjazd do województwa warmińsko-mazurskiego również może zaliczyć do udanych. Została tam bowiem dwukrotną mistrzynią Polski. Dokonała tego na dystansie 25 metrów stylem dowolnym oraz 50 metrów tą samą techniką. Łącznie w jej dorobku podczas startów w tym sezonie padło łupem sześć medali, do których należy doliczyć jedno złoto, dwa srebra i brąz z zawodów w Łukowie i Międzyrzecu.

Syn trenerki, która od wielu lat wychowuje młodych międzyrzeckich pływaków, z każdego startu wracał z medalem. Łącznie na 19 startów wywalczył tyle samo krążków. Poza Mistrzostwami Polski, były to także zawody w naszym województwie.

Radosław Grabowski

Zdobyli cenne doświadczenie z Pucharu Świata w Belgii

W dniach 17-19 marca w Lommle w Belgii odbył się Puchar Świata w Taekwondo Olimpijskim. Wśród ponad 1500 zawodników z całego świata znaleźli się także zawodnicy z Międzyrzeca Podlaskiego. KS „Taekwondo" reprezentowała Daria Myszka oraz Bartosz i Karol Majczyna.

Fot.Taekwondo Międzyrzec Podlaski

Przed zawodnikami z Międzyrzeca teraz kolejne wyzwania - tym razem na arenie ogólnopolskiej

Daria Myszka w kategorii 55 kg w pierwszej walce trafiła na Chorwatkę Sarę Jambesić i bez problemu wygrała ten pojedynek. W drugim trafiła na numer jeden światowych rankingów - Belgijkę Caroline Volders, która zwyciężyła nie tylko z zawodniczką z Międzyrzeca, ale wygrała całe zawody.

Bartosz Majczyna w kategorii 45 kg w pierwszej walce zmierzył się z Grekiem - Dimitriosem Triantafillakisem. Reprezentant Międzyrzeca nieznacznie przegrał i odpadł z dalszej rywalizacji, ale pocieszeniem może być fakt, że jego przeciwnik został późniejszym brązowym medalistą.

Karol Majczyna w kategorii 48 kg także nieznacznie przegrał pierwszą walkę i musiał pożegnać się z turniejem. Lepszy od drugiego z braci okazał się również Grek - Ianis Dafnis.

Jak podkreślają opiekunowie bliźniaków z Międzyrzeca Podlaskiego, obaj mogą mówić o pechu, ponieważ przed zawodami chorowali i nie byli w pełni sił, aby podjąć walkę na swoim poziomie. Teraz przed nimi ciężka praca i przygotowywanie się do najważniejszej imprezy w sezonie - Mistrzostw Polski Juniorów, które odbędą się pod koniec maja.

Radosław Grabowski

Rolki w Drelowie rozpędzają się na dobre

Tak, jak zapowiadała prezes Joanna Wójcik na spotkaniu założycielskim, KS Drelów w swoich szeregach będzie zrzeszał także rolkarzy. Teraz przyszedł czas na czyny, a pierwszym krokiem było spotkanie z bardziej doświadczoną grupą z Radomia.

Fot.GCK Drelów

Delegacja KS Drelów przyjęła bardziej doświadczoną grupę z Radomia

„Zarolkujemy Radom" to grupa pasjonatów, którzy przyjechali do Drelowa, by opowiedzieć o swoich doświadczeniach zebranych do tej pory. Stało się tak ze względu na planowaną przez drelowski klub majówkę na rolkach. Radomska społeczność rolkarzy stawiła się w licznym gronie, odpowiadając tym samym na zaproszenie Mirosława Magiera - kierownika tej sekcji w KS Drelów.

Ludzie, których zaprosił, mogą pochwalić się ogromnym doświadczeniem oraz organizacją największych rolkowych imprez w Polsce. Na spotkaniu w Gminnym Centrum Kultury w Drelowie obecny był również wiceprezes zarządu - Michał Olesiejuk oraz zaangażowani w rozwój sekcji członkowie klubu.

Poruszane tematy dotyczyły przede wszystkim bezpieczeństwa i organizacji tego typu imprez. KS Drelów chciałby, by przejazdy rolkowe na stałe wpisały się w kalendarz imprez organizowanych przez klub. Plan majówki z rolkami lada moment powinien ukazać się na klubowej stronie, jednak organizatorzy już teraz zapraszają również tych, którzy z rolkami mają niewiele wspólnego.

Radosław Grabowski

Człowiek Roku Ziemi Międzyrzeckiej wciąż w akcji

Fot.Międzyrzecka Drużyna WOPR

Tym razem Międzyrzecka Drużyna WOPR zawitała do Rogoźnicy

Rafał Mironiuk, jako kierownik międzyrzeckiej drużyny WOPR, kontynuuje misję edukowania najmłodszych o bezpieczeństwie nad wodą. Tym razem, wraz z Patrykiem Stępniem, odwiedził Szkołę Podstawową w Rogoźnicy.

WOPR Międzyrzec Podlaski w ubiegłym tygodniu odwiedził oddziały przedszkolne w Rogoźnicy, by rozmawiać z najmłodszymi o zawodzie ratownika wodnego, jego obowiązkach i uprawnieniach zawodowych.

„Człowiek Roku Ziemi Międzyrzeckiej" razem z Patrykiem Stępniem opowiedział o sprzęcie wykorzystywanym w codziennej pracy na kąpieliskach.

Ratownicy dodatkowo zapoznali uczniów z właściwym wzywaniem pomocy i użycia numerów alarmowych, oceną stanu poszkodowanego, pozycją boczną ustaloną, czy resuscytacją krążeniowo-oddechową.

Radosław Grabowski

KRÓTKO Z MIĘDZYRZECA

Zgłoś swoją pisankę lub palmę

Gminne Centrum Kultury w Drelowie zorganizowało konkurs na najpiękniejszą pisankę i palmę wielkanocną. Prace można dostarczać do końca marca do GCK w Drelowie lub 2 kwietnia do Żerocina, gdzie odbędzie się Spotkanie z tradycją wielkanocną. Finał obu konkursów odbędzie się właśnie podczas tego wydarzenia, a przewidziane nagrody to zarówno upominki, jak i nagrody pieniężne.

Nabór do MDP Jelnica

Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza w Jelnicy zaprasza wszystkie chętne osoby do udziału w treningach prowadzonych przez druhów OSP Jelnica. Na następnych zajęciach mile widziane są dzieci od 7 do 16 roku życia. Więcej informacji udziela prezes Andrzej Jędrzejewicz pod numerem telefonu 661 688 055. Zgłoszenia są przyjmowane również przez profil OSP Jelnica na Facebooku.

Konkurs Pieśni Wielkopostnych

Gminny Ośrodek Kultury zorganizował konkurs pieśni wielkopostnych, w którym udział wzięły zespoły z terenu gminy Międzyrzec. Wszyscy zebrani widzowie mieli okazję przypomnieć sobie nieco zapomniane utwory, a wykonawcy walczyli o jak najlepsze miejsca.

Do konkursu przystąpiło sześć zespołów, w tym jeden dziecięcy. Zadaniem każdej z formacji, było zaprezentowanie dwóch utworów. Ostateczne wyniki prezentowały się następująco:

1. „Ale Baby" z Berezy
2. „Leśne Echo" z Zaścianek
3. „Jutrzenka" z Rogoźnicy

Wyróżnienia: „Sami Swoi" z Tłuśćca i „Echo" z Przychód

Dodatkowo za udział w konkursie nagrodzono dziecięcy Zespół „Hreczka" z Zaścianek.

Nagrody i dyplomy wręczyli uczestnikom zastępca wójta Michał Teofilski i dyrektor GOK Sylwia Hubica. Jury składało się natomiast z Anieli Halczuk, Aleksandry Szmytko i księdza Leszka Mućki.

Radosław Grabowski

MDZ

eprasa.pl 40a749593a